

# WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



POZNAŃ, ROK 1998



Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 25 czerwca 1998 roku

Pan  
Stefan Barłóg  
Prezes Zarządu Głównego  
Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego

Pan  
Stanisław Smoczyński  
Wiceprezes Zarządu Głównego  
Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego

Szanowni Panowie,

Przyjmuję zaproponowany mi przez Panów - w imieniu członków Towarzystwa - honorowy patronat nad obchodami osiemdziesiątej rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Rocznica ta dotyczy wydarzenia, które zajmuje w historii naszego narodu szczególnie zaszczytne miejsce. Było ono zakończonym zwycięsko powstaniem przeciwko zaborcy, a męstwo i patriotyczna determinacja jego uczestników przywróciła Wielkopolską Macierzy, która odradzała się po latach niewoli.

Pochylam z szacunkiem czoło przed Weteranami Powstania, dla których obchody rocznicowe będą świętem szczególnie wzruszającym i jednocześnie świadectwem pamięci całego społeczeństwa polskiego o Ich zasługach dla Ojczyzny.

Proszę o przekazanie członkom Towarzystwa, a wśród nich Rodzinom Uczestników tego historycznego czynu, że czuję się zaszczycony powierzeniem mi godności honorowego patrona uroczystości rocznicowych Powstania Wielkopolskiego.

*Aleksander Kwaśniewski*

Aleksander Kwaśniewski

# WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



NIE RZUCIM  
ZIEMI,  
SKĄD NASZ RÓD

M. KONOPNICKA

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

*Stefan Barłóg (przewodniczący),  
Zygmunt Duda, Gerard Górnicki,  
Stefan Kroma, Tadeusz Musiał (sekretarz)  
Janusz Salata, Grzegorz Wojciechowski,  
Stefan Wojtkiewicz*

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

*Stefan Wojtkiewicz*

KOREKTA:

*Lucyna Kończal*

WYDANO PRZY POMOCY  
FINANSOWEJ:

Ministerstwa Edukacji Narodowej,  
Władz m. Poznania,  
Międzynarodowych Targów  
Poznańskich,  
Wielkopolskiego Banku  
Kredytowego

ADRES REDAKCJI:

Towarzystwo Pamięci Powstania  
Wielkopolskiego 1918/19  
Zarząd Główny w Poznaniu  
ul. Kościuszki 130, tel. (0-61) 8525-745

SKŁAD, DRUK I OPRAWA:

Zakłady Graficzne w Poznaniu

## Od redakcji

W bieżącym roku przypada 80 rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Jest ono ewenementem w dziejach naszego narodu. Było bowiem jedynym zrywem niepodległościowym, który zakończył się zwycięstwem decydującym w sposób zasadniczy o uzyskaniu przez Wielkopolan wolności i powrotem ziem stanowiących kolebkę państwowości polskiej do Macierzy w 1918 roku.

Historycy, publicyści i politycy – jak zawsze z okazji określonej rocznicy narodowej lub państwowej – będą mieć różne zdania w sprawie świętowania, będą z różnych punktów widzenia oceniać, porównywać zasięg, liczbę uczestników i ofiar z innymi zrywami niepodległościowymi, zastanawiać się, czy powstanie było w ogóle potrzebne i jakie dało efekty.

Wśród różnych wypowiedzi zdarzyć się może i taka, która będzie zmierzać do pomniejszenia znaczenia Powstania Wielkopolskiego, tak już bywało.

Uważamy, że nikt nie może podważyć zwycięstwa Powstania Wielkopolskiego, patriotyzmu i ofiarności jego uczestników oraz dobrej organizacji powstańców. Ponadto znaczenie Powstania Wielkopolskiego nie sprowadza się tylko do przyniesienia niepodległości Wielkopolsce. Odegrało ono dużą rolę przez sam fakt odniesionego sukcesu oraz uczestnictwo powstańców w tworzeniu II Rzeczypospolitej, w obronie jej granic i w odbudowie administracji polskiej. Niestety, niska jest w tym zakresie świadomość naszego społeczeństwa.

Powstanie Wielkopolskie ma tymczasem znaczenie ogólnonarodowe. Wielkopolska, dzięki zwycięstwu Powstania Wielkopolskiego, wniosła w wianie do odrodzonej Rzeczypospolitej:

- rdzenne prapolskie ziemie, z wysoko rozwiniętą gospodarką, z nowoczesnym przemysłem rolno-spożywczym, wydajnym rolnictwem i prężnym handlem;
- ponad 75 tys. Armii Wielkopolską, jednolicie umundurowaną, dobrze wyszkoloną i wyposażoną (w krótkim czasie zorganizowaną);
- wiele sprzętu wojskowego, zdobytego w walkach z zaborcą, w tym samolotów – wzmacniając ilościowo i jakościowo organizowane w Kongresówce polskie lotnictwo.

Były też znaczne kwoty pieniężne, ofiarowane przez Wielkopolan do Krajowej Kasy Pożyczkowej, które później w sposób istotny zasiliły Bank Polski.

Pamiętać należy również o tym, że żołnierze Armii Wielkopolskiej, prosto z okopów powstańczych udali się na odsiecz oblężonego Lwowa, uczestniczyli chwalenie w walkach 1920 roku na kresach wschodnich, na froncie litewsko-białoruskim. Nie miały wpływu wywarło Powstanie Wielkopolskie na aktywność niepodległościową wszystkich Polaków zamieszkałych w zaborze pruskim, na Śląsku i Pomorzu, a także na ideę polityczną – walki o dostęp do Bałtyku, do powrotu na przastare ziemie piastowskie.

Powstańcy wielkopolscy uczestniczyli w powstaniach śląskich i w przeprowadzaniu plebiscytów na Śląsku i Pomorzu. Śląskie zrywy niepodległościowe były ponadto wspierane przez Wielkopolan licznymi transportami z bronią i amunicją, artykułami żywnościowymi, odzieżą i lekami.

Niech członkowie i sympatycy Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 będą propagatorami powyższych faktów historycznych, zwłaszcza wśród najmłodszych obywateli Polski.

Drodzy Czytelnicy, oczekujemy od Was dalszej aktywności na rzecz dokumentowania dziejów Powstania Wielkopolskiego i życia jego uczestników. Taki też cel przyswieca prezentowaniu zdarzeń i sylwetek uczestników Powstania Wielkopolskiego na łamach naszego rocznika oraz w stworzonym Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Powstanie Wielkopolskie i związane z nim wartości są częścią naszej tożsamości narodowej. I to powinno być ideą przewodnią tegorocznych – jubileuszowych – obchodów Powstania Wielkopolskiego i wszystkich naszych działań.

*Siejan Barłóg*



# Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO-POWSTAŃCZYCH...

Grzegorz Wojciechowski

## Kalendarium Powstania Wielkopolskiego (wybór ważniejszych dat i tekstów źródłowych)



brojny czyn Wielkopolan 1918–1919 doczekał się wielkiej ilości opracowań. Znana jest dzięki nim olbrzymia ilość faktów. W tej sytuacji, jak wydaje się, przyszedł czas na dokonanie podsumowań i wskazanie na te wydarzenia, które były najistotniejsze, czemu służy przedstawione niżej zestawienie. Można je traktować jako przypomnienie ustaleń historyków, a jednocześnie jako formę pomocy dla nauczycieli i uczniów, szczególnie szkół średnich, w realizacji tematyki regionalnej na lekcjach historii lub języka polskiego. Ilustracją niektórych faktów są teksty źródłowe zaznaczone odrębnym tłem.

### Powstanie Wielkopolskie – główne wydarzenia militarne

#### *Przed powstaniem – przygotowania do walki zbrojnej*

**1914–1917** – Mimo trudnych warunków wojennych wzrastał się w tym okresie polski ruch niepodległościowy, którego ważnym elementem były polskie organi-

zacje o charakterze paramilitarnym, takie jak: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, skauting i inne. Mimo powołania wielu instruktorów na front, młodzież odbywała szereg ćwiczeń, nierzadko w tajemnicy przed władzami pruskimi. Obok dotychczasowych, mających wieloletnie tradycje walki o utrzymanie polskość, zaczęły powstawać również nowe organizacje. Do takich należała między innymi Polska Organizacja Wojskowa zaboru pruskiego, na czele której stanął Wincenty Wierzejewski.

**1918** – Coraz bliższa perspektywa klęski Niemiec uaktywniła polskie działania. Szczególny wpływ na przyspieszenie biegu wydarzeń na terenie zaboru pruskiego miała rewolucja w listopadzie tego roku i podpisanie rozejmu kończącego działania wojenne (11 XI).

**11 listopada 1918** – Ujawniła się Straż Obywatelska, organizowana już potajemnie od pewnego czasu. Kilkanaście dni później została przemianowana na Straż Ludową. Równoległe do tego, nadal w konspiracji, tworzyły się polskie organizacje wojskowe.

**13 listopada** – Jedna z pierwszych i bardziej spektakularnych polskich demonstracji zbrojnych, tzw. „zamach na ratusz”. „Było to zorganizowane najście na odbywające się w ratuszu posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Robotników i Żołnierzy, w którym dotąd dominowali Niemcy. W wyniku akcji udało się usunąć 4 Niemców, a na ich miejsce wprowadzono 4 Polaków zaangażowanych w przygotowania zbrojne: Bohdana Hulewicza, Mieczysława Palucha, Henryka Śniegockiego i Zygmunta Wiżę. Dzięki wejściu do Wydziału Wykonawczego, Polacy uzyskali kontrolę nad Komendą Miasta i dowództwem V Korpusu.

**Druga połowa listopada i grudzień 1918** – Polskie działania zmierzające do budowy struktur wojskowych przybrały na sile. Jednocześnie przeprowadzono szereg akcji mających na celu zdobycie broni i odpowiedniego sprzętu, między innymi na Urząd Umundurowania i magazyny wojskowe przy Bramie Kaliskiej, skąd zabrano większą ilość broni i amunicji. Zaczęto wydawać również pisemko dla żołnierzy – Polaków pt. „Druh”.

*Pierwszy okres walk powstańczych – wyzwolenie większej części Wielkopolski (do 8 stycznia 1919)*

**27 grudnia 1918** – W godzinach popołudniowych w Poznaniu wybuchły walki. Jeden z pierwszych ataków nastąpił na Prezydium Policji. W czasie ataku zginął Franciszek Ratajczak. Polakom udało się opanować również Dworzec Główny, Pocztę, kilka redut systemu fortecznego Poznania. Wybuchły również walki na prowincji. Jednym z pierwszych poległych był Józef Mertka, który padł pod Boczkiem.

Komunikat Naczelnej Rady Ludowej w sprawie wydarzeń poznańskich w dniu 27 grudnia (fragment):

„(...) Wczoraj po południu, na krótko przed czwartą, nadsięgały do miasta z ko-

szar na Jeźyczach oddziały uzbrojonych żołnierzy niemieckich z 6 pułku grenadierów, w liczbie około 200, z oficerem na czele, śpiewając niemieckie pieśni, wtargnęli do gmachu Naczelnej Rady Ludowej, zrywając tamże sztandary angielskie, amerykański i francuski. W dalszym pochodzie przez św. Marcin, ul. Wiktorii, Berlińską i Plac Wilhelmowski czynili to samo, wdzierając się zwłaszcza na Berlińskiej do domów prywatnych i zrywając tamże z balkonów chorągwie koalicyjne i amerykańskie, i polskie, które deptano nogami. Prowokacyjne zachowanie się gwałtowników niemieckich zwabiło nie przygotowaną na napaść i prowokację ludność polską, która wyległa na ulice. Tymczasem żołnierze niemieccy dotarli do Banku Związku, tu zdarli i znieważyli sztandary angielskie i amerykańskie i tu padł pierwszy strzał do dyrektorów, który na szczęście chybił (...). Gdy mrok zapadał, rozpoczęli żołnierze niemieccy strzelaninę z kierunku Prezydium Policji. Niemcy ustawili tutaj dwa karabiny maszynowe i wśród ogólnego popłochu skonsternowanej ludności rozpoczęli ogień w kierunku „Bazaru”, między innymi w okna, gdzie mieszka Paderewski, złożony niemocą po przebytej na okręcie hiszpance (...). Ze strony polskiej zrazu nie odpowiadano, usiłowano dojść do jakiegoś porozumienia i uniknąć krwi rozlewu. Gdy jednak strzały nie ustawały, gdy szereg osób odniosło rany, Straż Ludowa zaczęła odpowiadać na strzały i zarządziła środki bezpieczeństwa mające chronić przechodniów (...).”

„Kurier Poznański” nr 298 z 29 XII 1918 r.

**28 grudnia 1918 r.** – Dalsze sukcesy Polaków w trakcie walk o Poznań, opanowali oni między innymi cytadelę, redutę Grollmanna, arsenał przy Wielkich Garbarach. Komisariat NRL mianował tymczasowym naczelnym dowódcą powstania kpt. Stanisława Taczaka.

**29 grudnia 1918** – Walki w Poznaniu, natomiast na prowincji wyzwoliły się między innymi takie miejscowości jak Kórnik, Grodzisk, Kłecko, Witkowo, Wielichowo i szereg innych.

**30 grudnia 1918** – Doniósłszy szkes polski w Poznaniu – zdobycie koszar 6 pułku grenadierów. Jednostka ta jeszcze tego samego dnia opuściła Poznań.

**31 grudnia 1918** – Wyzwoliły się: Ostrów, Oborniki, Kościan, a w dniach poprzednich między innymi: Śrem, Wągrowiec, Wronki. Początek polskiej ofensywy z Gniezna pod dowództwem Pawła Cymśa w kierunku Kujaw.

Odezwa komendanta okręgu ostrowskiego – **31 grudnia 1918**

„Z dniem dzisiejszym objąłem komendę miasta Ostrowa i powiatu. Rozkazuję co następuje:

1. Wszelką broń i amunicję, znajdującą się pomiędzy ludnością cywilną, należy do 3 stycznia 1919 złożyć za pokwitowaniem w komendanturze miasta. Niewykonanie powyższego rozkazu pociągnie za sobą surowe kary.
2. Zabraniam wszelkich rewizji po domach prywatnych. Rewizje takie odbywać się mogą li tylko za moim przyzwoleniem.
3. Za rabunek i kradzieże będę karał śmiercią.
4. Lokale publiczne należy zamykać o godzinie 9 wieczorem. Napoi alkoholowych nie wolno wydawać.
5. Orły niemieckie należy usunąć do godz. 3 po południu ze wszelkich gmachów.
6. Komendantura miasta znajdować się będzie w dawniejszym kasynie oficerskim.

[Marian] Modrzejewski  
porucznik i komendant  
Okręgu Ostrowskiego

Zygmunt Wieliczka, „Od Prośny po Rawicz. Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego 1918–1919”, Poznań 1931, s. 64.

**1–5 stycznia 1919** – Oswobodzenie wielu miejscowości, między innymi: Jarocina, Nakła, Mogilna, Strzelna, Krotoszyna, Kruszwicy, Nowego Tomysła, Czarnkowa, Miejskiej Górki, Jutrosina, Rawicza, Wolsztyna.

**6 stycznia 1919** – Powstańcy zdobyli lotnisko na Ławicy. Tym samym akcja wyzwolenia Poznania dobiegła końca. Wybuchły walki pod Czerskiem i Kościerzyną na Pomorzu (Prusach Zachodnich). Powstanie wykroczyło poza teren Wielkopolski.

**7 stycznia 1919** – Niemcy zdobyli Chodzież, zajęta dzień wcześniej przez powstańców.

**8 stycznia 1919** – Bitwa pod Chodzieżą, powstańcom udało się odbić miasto. Odzyskano również Czarnków chwilowo zdobyty przez Niemców. Zwycięstwo powstańców pod Ślesinem i wyzwolenie Sierakowa. Gen. Józef Dowbor-Muśnicki został mianowany wodzem powstania.

*Drugi okres walk powstańczych (8–15 stycznia 1919). Walka o zdobycie kolejnych obszarów i ugruntowanie zdobyczy powstańczych.*

**9 stycznia 1919** – Powstańcy zostali zmuszeni do opuszczenia Nakła.

**10 stycznia 1919** – Walki w południowej Wielkopolsce, w rejonie Leszna, pod Rydzyną i Kąkolewem, zdobycie przez powstańców Sarnowy.

**11 stycznia 1919** – Bój o Szubin zakończył się zwycięstwem strony polskiej. Jego znaczenie było duże. W rękach powstańców znalazł się nie tylko Szubin, ale również i Żnin, Łabiszyn, Złotniki. Również w innych rejonach północnej Wielkopolski dała się zauważyć znaczna aktywność strony polskiej. Na zachodzie natomiast miało miejsce niepowodzenie pod Zbąszyniem, a na południu Polacy utracili Sarnowę.

Notatka prasowa o zachowaniu się Niemców podczas walki pod Szubinem:



„Podczas bitwy stoczonej pod Szubinem dopuszczali się żołnierze niemieccy okrucieństw na Polakach. Naoczny świadek opowiada, że Niemcy o rannych żołnierzy polskich nie troszczyli się zupełnie. Z poległych zdzierano mundury i buty, pozostawiając ich tylko w koszuli. Ponieważ nie było opieki lekarskiej, ranni odwiezieni przez obywateli i gospodarzy do miasta padali na ulicy. Pomocy i żywności Niemcy zakazywali udzielać rannym. Jeńców polskich bito kolbami. Odznaczyli się przy tym uzbrojeni urzędnicy kolejowi z Bydgoszczy i żołnierze, którzy odgrazali się, że wszystkich pozabijają.

Potwierdza się także wiadomość, że w Krzyżu wszystkich wojskowych polskich internują. Żywność żołnierzom polskim poodbierano. Kto miał więcej niż jedną koszulę, musiał wszystko oddać. Żołnierze niemieccy głosili cynicznie: Nie walczymy za Ojczyznę, lecz za pieniądze.”

„Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Wybór źródeł”. Wybór i opracowanie Antoni Czubiński i Bogusław Polak. Poznań 1983 s. 255.

**12 stycznia 1919** – Walki w rejonie Leszna, pod Lipnem.

**13 stycznia 1919** – Powstańcy utracili Szamocin.

**15 stycznia 1919** – Nieudana operacja powstańcza pod Szamocinem.

*Trzeci okres walk powstańczych (16 stycznia – 16 lutego 1919). Narastające zagrożenie niemieckie i walka o utrzymanie zdobyczy powstańczych.*

**16 stycznia 1919** – Walki w rejonie Międzychodu. Gen. J. Dowbor-Muśnicki objął funkcję naczelnego wodza.

**17 stycznia 1919** – Został ogłoszony pobór do wojska. Pod broń powołano roczniki 1897, 1898 i 1899. Ważny etap w przekształceniu ochotniczych sił powstańczych w regularną Armię Wielkopolską. Gen. J. Dowbor-Muśnicki zwrócił się z odezwą do żołnierzy:

„(...) Do Was zwracam się oficerowie! Zapomnijcie o tej zmurze, która panowała w szeregach armii narodów – ciemności, w których nieludzkie obchodzenie się z żołnierzami i pogarda dla niego były systemem. Podobnie stosunki nie mogą mieć miejsca w szeregach Wojsk Polskich. Winnicie być nie tylko dowódcami (...), ale też zawsze starszymi, kochającymi i troskliwymi braćmi żołnierzy (...).”

**21 stycznia 1919** – NRL ustanowiła tekst roty przysięgi wojsk powstańczych:

„W obliczu Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedyne go ślubuję, że Polsce, Ojczyźnie mojej i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę,

że kraju Ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę,

że Komisarzowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom, i przełożonym swoim mianowanym przez tenże Komisarjat, zawsze i wszędzie posłuszny będę,

że w ogóle tak zachowywać się będę, jak przystoi na mężnego i prawego żołnierza-Polaka,

że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową”.

„Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Wybór źródeł”. Wybór i opracowanie Antoni Czubiński i Bogusław Polak, Poznań 1983, s. 207, 224.

**22 stycznia 1919** – Wzmogły się walki na froncie północnym – Niemcy zajęli Potulice. Natomiast na południu powstańcy odnieśli sukces pod Robczyskiem koło Leszna.

**23 stycznia 1919** – Skuteczna powstańcza obrona Miejskiej Górki.

**25 stycznia 1919** – W wyniku śmiałej akcji siły powstańcze zajęły Kargowę i Babimost.

**28 stycznia 1919** – Niemcy podjęli ofensywę na froncie północnym, w rejonie Bydgoszczy i Nakła. W dniach na-



stępnych ciężkie walki toczyły się pod Rynarzewem. Powstańcy utracili Szubin.

Sprawozdanie o sytuacji bojowej na froncie północnym (fragmenty):

„(...) Walki toczące się na naszym froncie mają przeważnie charakter partyzancko-pozycyjny. Nieprzyjaciel jest tak samo rozstawiony po wsiach i wzdłuż punktów o wadze strategicznej, częściowo okopany, jak i nasze siły. Naturalne przeszkody jak np. Noteć, tworzą główne podstawy oparcia (...).

Nie można mówić o froncie w znaczeniu frontu np. francuskiego, zabezpieczonego drutem kolczastym, zasiekami, rowami itp. Jednakże front faktycznie istnieje, tu i ówdzie są sztuczne umocnienia, zależnie od terenu i wagi (...).

Głównym wrogiem jest „Heimatschutz”. Są to słabo zorganizowane oddziały, które formują się zwykle wokół kilku pozbawionych bytu dawnych pruskich oficerów liniowych, z materiału ludzkiego zwabionego łatwym i wysokim żołdem, do 30 mk dziennie (...).

Niekarne to wojsko nie ma żadnych form uczciwości żołnierskiej, walczy środkami barbarzyńskimi, dobija rannych lub pastwi się nad nimi. Strzelają kulami dum-dum, obdzierają jeńców z odzieży i bielizny. Drugi wróg to zorganizowani urzędnicy kolejowi, funkcjonariusze drobnych urzędów oraz koloniści. Ostatni są przeciwnikami, których lekceważyć nie można, gdyż są doskonale uzbrojeni, mają dużo poukrywanej amunicji i walczą podstępnie (...). „Kurier Poznański”, nr 27 z 2 II 1919.

**3 lutego 1919** – Rozwijająca się pomyślnie ofensywa niemiecka na północy załamała się. Wróg został wyparty za Noteć. Powstańcy odbili Rynarzewo i odnieśli zwycięstwo pod Kcynią. W dniu następnym odzyskano Szubin.

**4 lutego 1919** – Działania zaczepne na południu. Powstańcy dotarli do przedmieść Rawicza, jednak zostali odparci.

Ciężkie walki na tym odcinku toczyły się również w następnych dniach.

**7 lutego 1919** – Ciężkie walki o Kolno, które przechodziło z rąk do rąk. Komisarjat NRL mianował 122 podoficerów Polaków z byłej armii pruskiej na stopień podporucznika.

**9 lutego 1919** – Na zachodzie w rejonie Trzciele powstańcy odparli niemieckie natarcie.

**10 lutego 1919** – Odparcie natarcia niemieckiego pod Rawiczem.

**12 lutego 1919** – Natarcie niemieckie przy wsparciu pociągów pancernych na Kargowę i Babimost odniosło sukces. Atak niemiecki został powstrzymany pod Kopanicą.

**14 lutego 1919** – Niemcy przenieśli siedzibę naczelnego dowództwa do Kołobrzegu, co świadczyło o planach ofensywy przeciwko Wielkopolsce.

**16 lutego 1919** – W Trewirze został przedłużony rozejm Niemiec z państwami Ententy. Obejmował on również front wielkopolski. Tym samym armia powstańcza została uznana za wojsko sprzymierzone.

Fragmenty układu o przedłużeniu rozejmu – Trewir **16 lutego 1919**

„(...) Niemcy powinni niezwłocznie zaprzestać wszelkich działań ofensywnych przeciwko Polakom w Poznańskim i we wszystkich innych okręgach. W tym celu zabrania się wojskom niemieckim przekraczania następującej linii: dawna granica Prus Wschodnich i Prus zachodnich z Rosją aż do Dąbrowy Biskupiej, następnie zaczynając od tego punktu linii na zachód od Dąbrowy Biskupiej, na zachód od Nowej Wsi Wielkiej, na południe od Brzozy, na północ od Szubina, na północ od Kcyni, na południe od Szamocina, na południe od Chodzieży, na północ od Czarnkowa, na zachód od Miał, na zachód od Międzychodu, na zachód od Zbaszyna, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na

południe od Krotoszyna, na zachód od Odolanowa, na zachód od Ostrzeszowa, na północ od Wieruszowa, a następnie aż do granicy śląskiej.”

„Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały” T. 1, Warszawa 1965, s. 385.

### ***Niespokojny rozejm i pokój (16 lutego – styczeń 1920)***

**17 lutego 1919** – Mimo rozejmu pod Rynarzewem, nad Notecią i pod Nową Wsią Zbąską zacięte walki.

**18 lutego 1919** – Powstańcy pod Rynarzewem zdobyli niemiecki pociąg pancerny.

**Do końca lutego** – Starcia zbrojne pod Margoninem, Bydgoszczą, Chodzieżą, Nakłem, Kępem, Krotoszynem, Ostreszowem.

**9 marca 1919** – Kompania ochotnicza powstańców wyruszyła do Małopolski w celu walki z Ukraińcami.

**24 kwietnia 1919** – Dalsza rozbudowa armii powstańczej. Komisariat NRL powołał pod broń roczniki 1891, 1892, 1893, 1894, 1901.

**30 maja 1919** – Straż Ludowa została przekształcona w Obronę Krajową.

**6 czerwca 1919** – Starcia w rejonie Bydgoszczy.

**18 czerwca 1919** – Walki pod Rynarzewem.

**28 czerwca 1919** – Niemcy podpisały traktat wersalski, w wyniku którego do Polski powróciła – z wyjątkiem skrawków – prawie cała Wielkopolska. Czyn zbrojny Wielkopolan zakończył się sukcesem.

Czynniki, które wpłynęły na sukces armii powstańczej w ocenie gen. J. Dowbor-Muśnickiego (fragment memoriału):

„(...)1. Znajdowanie się władzy zwierzchniej w rękach Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, która pragnąc mieć wojsko silne i dobre, nie szczędziła środków materialnych na potrzeby wojska, pozostawiając Dowództwu zupełną swobodę

działania w sprawach organizacyjnych i operacyjnych (...).

2. Dobry wybór oficerów fachowców, starszych dowódców postawionych na czele poszczególnych rodzajów wojsk i jednostek bojowych.

3. Doskonale wyćwiczony stary żołnierz z armii niemieckiej jako instruktorzy.

4. Sprawna organizacja gospodarki wojskowej, uczciwie i sumiennie spełniającej swe ważne zadania zaopatrywania żołnierza, nigdy nie dającej powodów do narzekania i niezadowolonia żołnierzy.

5. Jednolitość składu formacji: żołnierze wszyscy tylko poznańscy Polacy, oficerowie także, z nielicznymi wyjątkami (na ogólną liczbę 1150 oficerów tylko 181 z byłego I Korpusu i armii rosyjskiej, 18 z armii austriackiej, a 939 z byłej armii niemieckiej).

6. Zupełne niedopuszczenie do jakiegokolwiek polityki, intryg lub nadużyć w armii, co było możliwe tylko dzięki zupełnemu nieprzyjmowaniu elementów niepolskiego pochodzenia.

7. Szeroki współdział i zainteresowanie miejscowego patriotycznego społeczeństwa w sprawach formacji wojskowych, w których prądy lewicowe nie odgrywają żadnej roli, jego moralne i materialne poparcie znacznie ułatwiło robotę dowództwu.

8. Dobrze postawiona robota kulturalno-oświatowa w formacjach w duchu czysto narodowym zjednoczyła dążenia wszystkich do jednego celu – miłości i dobra ojczyzny. (...)”

„Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Wybór źródeł”. Wybór i opracowanie Antoni Czubiński i Bogusław Polak, Poznań 1983, s. 345–346.

**1 lipca 1919** – Ogień artylerii na froncie wielkopolskim.

**2 lipca 1919** – Niemcy pod Kąkolewem koło Leszna zabili dwóch polskich oficerów.

**II półrocze 1919** – Mimo podpisania traktatu pokojowego na linii frontu wielkopolskiego dochodziło jeszcze do sprowokowanych przez Niemców zajęć.

**10 stycznia 1920** – W życie wszedł traktat wersalski, na mocy którego armia powstańcza miała przejąć Pomorze oraz te miejscowości Wielkopolski, które do tej pory pozostawały w rękach niemieckich, np. Leszno i Rawicz.

**13 stycznia 1920** – Dowództwo frontu wielkopolskiego wydało rozkaz do rozpoczęcia przejmowania zajmowanych dotąd przez Niemców terytoriów.

**17 stycznia 1920** – Początek akcji przejmowania.

**8 marca 1920** – Likwidacja frontu wielkopolskiego – koniec ery Powstania Wielkopolskiego.

### ***Powstanie Wielkopolskie – kalendarium wydarzeń politycznych***

W powszechnym odbiorze społecznym Powstanie Wielkopolskie jest traktowane przede wszystkim jako czyn zbrojny, który wpłynął decydująco na postanowienia konferencji pokojowej przyznającej Polsce Wielkopolskę i Pomorze. W cieniu walk na frontach powstańczych pozostaje mniej efektywna, ale równie ważna działalność polityczna władz poznańskich. Monografie dziejów powstania, szczególnie nowsze, dają obszerną panoramę nie tylko walk zbrojnych, ale również zagadnień polityczno-społecznych. Jednak poza wąskim gronem specjalistów, o nich wie się na ogół niewiele. Jedyne Sejm Dzielnicowy oraz przyjazd Paderewskiego do Poznania mają swoje miejsce w świadomości społecznej. Przedstawione niżej zestawienie głównych wydarzeń społeczno-politycznych wykonane w oparciu o wybraną literaturę ma na celu przypomnienie niektórych faktów.

#### ***Przed powstaniem***

**Styczeń 1916** – Utworzenie Tajnego Międzypartyjnego Komitetu Obywatel-

skiego skupiającego postów – Polaków do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego.

**Lipiec 1918** – Na terenie zaboru pruskiego powstała sieć polskich Komitetów Obywatelskich.

**11 października 1918** – Wspólny komunikat organizacji polskich działających w Rzeszy, opowiadających się jawnie za niepodległością Polski: „Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu osiadłych na ziemiach polskich w jedną całość, wyposażoną w pełnię praw państwowych, stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów”

**12 listopada 1918** – Z łona Centralnego Komitetu Obywatelskiego wyłoniono tymczasowy Komisariat w składzie: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński. Jarogniew Drwęski prezydentem Poznania.

**13 listopada 1918** – Komisariat Naczelnej Rady Ludowej wydał odezwę do społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego, wzywając do spokoju:

„Polacy!

Pękły okowy, krępujące wolność naszą. Z całą ufnością doczekamy wyroku kongresu pokojowego, który z naszym współudziałem ustali zachodnie granice ojczyzny naszej: Polski.

Dosyć polało się krwi polskiej w tej wojnie morderczej. Toteż pokojową drogą pragniemy dojść do upragnionego celu – do utworzenia zjednoczonej Polski (...).

**17 listopada 1918** – Komisariat NRL wezwał do jednorazowego „podatku narodowego”.

**18 listopada 1918** – Wybory członków powiatowych rad ludowych i delegatów na Sejm Dzielnicowy.

**3–5 grudnia 1918** – Obrady Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wszystkich ziem polskich znajdujących się pod zaborem pruskim, jak również polskiej emigracji zarobkowej w Niemczech (głównie Westfalii). Sejm podjął szereg uchwał wyraża-



jących wolę ludności polskiej mieszkającej pod zaborem pruskim do połączenia się z innymi ziemiami polskimi w zjednoczonym państwie polskim.

„Rezolucje ogólne Polskiego Sejmu Dzielnicowego – **5 grudnia 1918:**

- I. Polski Sejm Dzielnicowy stwierdził, że w sprawie naszej dzielnicy, bez zgody naszej i współdziałania naszego przesądzać nie wolno.
- II. Polski Sejm Dzielnicowy stwierdza, że cały naród zgodnie stanie za rządem tworzącym wierne odbicie sił swego narodu. Rząd taki musi prowadzić szczerze demokratyczną i ludową politykę Rzeczypospolitej Polskiej (...).
- III. Polski Sejm Dzielnicowy oświadcza się przeciwko wszechwładzy państwa w dziedzinie życia publicznego, społecznego i kulturalnego i wypowiada się za szerokim samorządem organizacji politycznych, kulturalnych, społecznych i wyznaniowych.
- IV. Polski Sejm Dzielnicowy zwraca uwagę całego społeczeństwa na straszne niebezpieczeństwo, jakie szerzenie idei bolszewickiej w umysłach niedojrzałych na kraj cały spowodować może”.

„Kurier Poznański” nr 80 z 6 XII 1918 r.

**6 grudnia 1918** – Pierwsze posiedzenie wybranej przez Sejm Dzielnicowy Naczelnej Rady Ludowej. Na czele prezydium stanął Bolesław Krysiwicz. Organ roboczy stanowił Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, w którym zasiedli: ks. Stanisław Adamski (Poznań), Wojciech Korfanty (Śląsk), dr Stefan Łaszewski (Pomorze), red. Adam Poszwiński (Kujawy), Józef Rymer (Śląsk) i Władysław Seyda (Poznań). W Gdańsku i Bytomiu utworzono podkomisariaty.

**11 grudnia 1918** – W szkołach poznańskich wprowadzono naukę języka polskiego i religii w języku polskim.

*W okresie powstania – walka dyplomatyczna o międzynarodowe uznanie władz powstańczych i budowanie zrębów państwowości polskiej.*

**30 grudnia 1918** – Próby pertraktacji ze stroną niemiecką w Poznaniu. Nie udało się na stronie niemieckiej wymóc stwierdzenia, że winę za wybuch walk w Poznaniu 27 grudnia 1918 roku ponosi strona niemiecka, która sprowokowała Polaków.

**3 stycznia 1919** – Posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej, w czasie którego z uwagi na zagrożenie stanem anarchii podjęto decyzję o przejęciu władzy. Decyzji tej początkowo nie podano do publicznej wiadomości.

**4 stycznia 1919** – Dekret Komisariatu NRL o powierzeniu funkcji naczelnego prezesa prowincji i prezesa rejencji poznańskiej adwokatowi Wojciechowi Trampczyńskiemu. Władze niemieckie wezwały urzędników do bojkotu „samozwańczego prezesa”.

**7 stycznia 1919** – Organizacja powstańczej administracji wojskowej. Cały teren opanowany przez Polaków został podzielony na 7 okręgów wojskowych.

**8 stycznia 1919** – Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przejął kierownictwo nad sprawami administracyjnymi i wojskowymi, nie określając jednocześnie terytorialnego zasięgu swej władzy. Uczynił to celowo chcąc wykazać, że jego aspiracje nie kończą się na Wielkopolsce. Gen. Józef Dowbor-Muśnicki został mianowany Naczelnym Wodzem Powstania.

„Odezwa Komisariatu NRL informująca o przejęciu władzy w Wielkopolsce przez Naczelną Radę Ludową (fragment):

„(...) Oręż polski, przelana krew polska dały nam władzę, którą ujęła silnie w swe ręce Naczelna Rada Ludowa. Niniejszym składamy w imieniu całego narodu hołd i dzięki dzielnemu żołnierzowi polskiemu, członkom Straży Ludowej, którzy swym męstwem i odwagą pomnożyli sła-



wę oręża polskiego i wyzwolili naród polski spod jarzma niewoli. Opierając się na zaufaniu żołnierza i obywatela polskiego, Naczelna Rada Ludowa zdobytej władzy wydrzeć sobie nie pozwoli. Przedstawiciele jej to wypowiedzieli bawiącym w Poznaniu ministrom pruskim, którzy się z tym stanem rzeczy zgodzić musieli. Uporządkowanie nowych prawnych stosunków nie może nastąpić od razu, ale stanie się to niebawem. Odpowiadałoby uczuciom narodu, gdyby nasza ziemia złączyła się od razu z Macierzą – Ojczyzną. Rozum polityczny, względy na politykę wewnętrzną i zewnętrzną nakazują nam nie zrywać ostatnich nici łączących nas z Berlinem, lecz pozostawić ostateczne określenie granic Polski kongresowi pokojowemu (...)

„Kurier Poznański”, nr 5 z 8 I 1919 r.

**9 stycznia 1919** – Naczelna Rada Ludowa oficjalnie ogłosiła swoją decyzję z 3 stycznia o przejściu władzy, gdyż:

„(...) Wypadki ostatnich dni wykazały, iż jedynie Naczelna Rada Ludowa w dzielnicy naszej faktycznie posiada możliwość zachowania ładu i porządku (...)

„Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej”, nr 1 z 16 I 1919 r.

Jednocześnie rozpoczęła się polonizacja administracji, choć często z braku kadr musiano na dotychczasowych stanowiskach pozostawić Niemców – z wyjątkiem najbardziej zaciekle hakatystów. Niemieckim landratom dodano polskich starostów. Zarządzenia landratów musiały uzyskać ich akceptację. Stopniowo przejęli od landratów wszystkie uprawnienia, wskutek czego urząd ten uległ likwidacji.

**14 stycznia 1919** – Komisariat NRL skierował apel do Romana Dmowskiego, prosząc o pomoc w zawarciu rozejmu z Niemcami.

**16 stycznia 1919** – W rządzie warszawskim Ignacego Paderewskiego dwóch Wielkopolan objęło teki ministe-

rialne. Dr Józef English został ministrem skarbu, a dr Kazimierz Hącia ministrem przemysłu i handlu. Ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Urzędowego Naczelnej Rady Ludowej”.

**20 stycznia 1919** – Wobec zaostrzającej się sytuacji dyplomatycznej między Poznaniem a Berlinem, wydano zakaz przekazywania pieniędzy do banków znajdujących się poza linią frontu, a **25 stycznia** został wstrzymany ruch towarowy między Wielkopolską a Rzeszą. Fakty te świadczyły o rwaniu się nici zależności od Berlina, której początkowo politycy poznańscy, mimo wybuchu powstania, ze względów dyplomatycznych, nie zamierzali zrywać.

**21 stycznia 1919** – Rozwój ofensywy dyplomatycznej Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej. Do Paryża przesłano pismo prostujące fałszywe zawarte w nocy ministra spraw zagranicznych Rzeszy z 17 stycznia. Udowodniano, że to strona niemiecka, a nie powstańcy, stosują terror wobec ludności cywilnej. Wskazywano, że armia powstańcza może być przydatna w walce z rysującym się na wschodzie zagrożeniem bolszewickim, żądano przysłania do Polski misji alianckiej. Przekazano również wiele obszernych informacji do prasy zagranicznej na temat sytuacji w Wielkopolsce.

**22 stycznia 1919** – Rada Najwyższa państw koalicyjnych postanowiła wystać do Polski specjalną misję na czele z Josephem Noulensem.

**25 stycznia 1919** – Ostatecznie zniesiono wszelkie przepisy pruskie ograniczające naukę języka polskiego w szkołach.

**29 stycznia 1919** – Na posiedzeniu Rady Dziesięciu w Paryżu Roman Dmowski wygłosił obszerny referat, w którym uzasadniał prawo Polski do ziem zaboru pruskiego. Wykazując agresywny charakter polityki niemieckiej na wschodzie, oskarżył Niemcy o dwulicowość:

„(...) W obecnej chwili Niemcy zachowują janusowe, podwójne oblicze. Na Zachodzie mówią o pokoju, a na Wschodzie przygotowują wojnę. Wojsko na froncie zachodnim uznaje swoją porażkę, ale oddziały które są na froncie wschodnim, marzą jeszcze o podbojach. Zdają sobie doskonale sprawę z tego, co utracili na Zachodzie, ale chcą utrzymać i – jeśli to możliwe – pójść dalej na Wschód. (...)”

„Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały” t. 1, Warszawa 1965 s. 47.

**2–5 lutego 1919** – Polsko-niemieckie rozmowy w Berlinie. Stronom nie udało się dojść do porozumienia politycznego. Niemcy postawili bardzo ciężkie warunki, żądając między innymi rozwiązania formacji powstańczych i zapłacenja za szkody powstałe w czasie walk, a ponadto uznanie suwerennych praw Niemiec na terenie Wielkopolski. Strona polska nie przyjęła tych warunków. Obydwie strony jednakże osiągnęły efekt propagandowy, demonstrując wobec konferencji pokojowej ugodowe nastawienie i gotowość do rozmów.

**4–6 lutego 1919** – Rozmowy przedstawicieli rządu warszawskiego z Komisariatem NRL w Poznaniu w sprawie reprezentacji zaboru pruskiego w Sejmie Ustawodawczym. Zrezygnowano z pierwotnej koncepcji przeprowadzenia wyborów, gdyż obawiano się międzynarodowych reperkusji. Uznawano w ten sposób fakt, że Wielkopolska nadal jest formalnie częścią państwa niemieckiego. Aby zapewnić jednak wpływ przedstawicieli Poznańskiego na prace Sejmu Ustawodawczego ustalono, że tymczasowo dotychczasowi posłowie polscy do władz ustawodawczych państwa niemieckiego będą zasiadać w Sejmie Ustawodawczym.

**7 lutego 1919** – Dekret Naczelnika Państwa o dopuszczeniu do udziału w obradach Sejmu RP dotychczasowych 16

polskich posłów do Reichstagu. Pierwotnie postulowano, że z terenu byłego zaboru pruskiego do Sejmu Ustawodawczego miało być wybranych 126 posłów.

**11 lutego 1919** – Komisariat NRL wydał rozporządzenie rozwiązujące rady miejskie. Wybory do nowych rad miały odbyć się w terminie do **25 marca**.

**14–16 lutego 1919** – Rozmowy na temat przedłużenia układu rozejmowego z 11 listopada 1918 r. Niemcy były przeciwnie objęciu układem również frontu powstańczego, jednak pod naciskiem, głównie francuskim, musiały zgodzić się na zawarcie rozejmu wzdłuż linii frontów w Wielkopolsce. Wbrew układowi rozejmowemu zatrzymały jednak w swych rękach niektóre miejscowości, jak np. Zbąszyń, Międzychód.

*Po powstaniu – droga do zjednoczenia z państwem polskim*

**1 marca 1919** – Do Poznania przybyła misja aliancka.

**6 marca 1919** – Misja aliancka wysunęła postulat wysłania pomocy wojskowej z Poznania pod Lwów w celu walki z Ukraińcami. Gen. Dowbór-Muśnicki przystał na tę propozycję pod warunkiem, że misja międzysojusznicza złoży zapewnienie, iż zostanie utrzymany układ rozejmowy z Niemcami.

**19 marca 1919** – Niemcy zerwali trwające od **7 marca** rokowania w Poznaniu, a misja aliancka opuściła Wielkopolskę. Mimo fiaska rozmów składano uspokajające stronę polską oświadczenia. Noulès stwierdził:

„(...) Możecie być pewni, że gdyby Was jutro zaatakowano, wówczas armie koalicji stojące nad Renem zmusiłyby Niemców do wstrzymania się i kapitulacji. Bezpieczeństwo Polski jest zapewnione. (...)”

Antoni Czubiński, Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza, charakter, znaczenie. Poznań 1978, s. 400.

**20 marca 1919** – Wydano rozporządzenie, na mocy którego został zniesiony germanizacyjny system dodatków służbowych (tzw. Ostmarkenzulage).

**23 marca 1919** – W wyborach do Rady Miejskiej Poznania Polacy odnieśli zwycięstwo.

**24 marca 1919** – Komisariat Naczelnej Rady Ludowej skierował do Rady Ministrów RP wniosek, aby dla dzielnicy pruskiej utworzyć odrębny organ administracji. Był on podyktowany dążeniem do zachowania odrębnych instytucji byłego zaboru pruskiego w niektórych dziedzinach, np. w samorządzie. Politycy poznańscy uważali, że przystosowanie struktury administracyjnej i gospodarczej Wielkopolski do innych dzielnic kraju „byłoby krokiem wstecz” (Korfanty). W Warszawie początkowo zmierzano do jak najszybszego przyłączenia ziem polskich zaboru pruskiego do państwa polskiego i ich unifikacji z pozostałymi regionami, jednak pod wpływem Paderewskiego w końcu zdecydowano, że Komisariat NRL sprawuje pełnię władzy aż do chwili ustalenia polskiej granicy zachodniej, a w przyszłości w całym byłym zaborze pruskim będzie istnieć odrębna władza.

**5 kwietnia 1919** – Uchwała Sejmu Ustawodawczego o wyborze 42 posłów z Poznańskiego.

**9 kwietnia 1919** – Na mocy zarządzenia Komisariatu NRL w przemyśle, górnictwie, hutnictwie i handlu wprowadzono 8-godzinny dzień pracy.

**10 kwietnia 1919** – Na mocy rozporządzenia nakazano do końca kwietnia usunąć niemieckie napisy z dworców, gmachów urzędowych, nazw ulic. Niewykonanie zarządzenia miało podlegać karze grzywny do 10 tys. marek i 2 lat więzienia. Wkrótce w „Tygodniku Urzędowym NRL” zaczęto publikować nazwy miejscowości w polskim brzmieniu.

**16 kwietnia 1919** – Zarządzenie nakazujące obchodzić 3 maja jako święto państwowe.

**7 maja 1919** – Została zainaugurowana działalność Uniwersytetu Poznańskiego początkowo jako Wszechnicy Piasztowskiej.

**15 maja 1919** – Wprowadzenie języka polskiego do administracji. Odtąd niemiecki mógł być stosowany jako język posiłkowy. W sądownictwie język niemiecki utrzymał się do 1920 roku. Stosunkowo późne wprowadzenie języka polskiego wynikało z braku dostatecznej liczby urzędników polskich.

**25 maja 1919** – Ze względu na możliwość zagrożenia ofensywą niemiecką Armię Wielkopolską pod względem operacyjnym podporządkowano naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego przy zachowaniu jej organizacyjnej odrębności.

**1 czerwca 1919** – Na terenach wyzwolonych przez powstańców przeprowadzono wybory do Sejmu Ustawodawczego. Dokonano wyboru 42 posłów.

**6 czerwca 1919** – Zarządzenie o stanie wyjątkowym na całym obszarze podlegającym Komisariatowi NRL. Władze cywilne podporządkowano wojskowym w pasie 20 km od linii frontu. Kilka dni później wprowadzono zarządzenie karne o zdradzie, które przewidywało karę śmierci za rozmyślne wspieranie wroga lub uszkodzenie polskiej sile zbrojnej.

**28 czerwca 1919** – Układ w Wersalu przyznał Wielkopolskę odrodzonemu państwu polskiemu. Komisariat NRL zniósł od **1 lipca 1919** granicę celną między Wielkopolską a byłym zaborom pruskim.

**9 lipca 1919** – Zniesiono, z wyjątkiem strefy przyfrontowej, stan wyjątkowy.

**10 lipca 1919** – Posiedzenie rządu RP, na którym rozpatrywano w obecności całego Komisariatu NRL formę ustrojową

byłej dzielnicy pruskiej. W czasie dyskusji ugruntowało się przeświadczenie, że różnice są zbyt duże, aby można dokonać mechanicznego połączenia. Podjęto decyzję o utworzeniu Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej. Stosowną ustawę w tej sprawie Sejm Ustawodawczy podjął **1 sierpnia 1919**, a weszła ona w życie z dniem **12 sierpnia 1919**. Funkcję ministra byłej dzielnicy pruskiej objął Władysław Seyda.

**1 sierpnia 1919** – Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę „O tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy prus-

kiej”, która określała proces stopniowego włączenia Wielkopolski w skład odrodzonego państwa polskiego.

**19 sierpnia 1919** – Uchwała o likwidacji Naczelnej Rady Ludowej.

**28 sierpnia 1919** – Rozkaz dzienny nr 216 Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego o włączeniu organizacyjnym Armii Wielkopolskiej w skład Wojska Polskiego. W Poznaniu utworzono Dowództwo Okręgu Korpusu VII.

**6 listopada 1919** – Formalna likwidacja Komisariatu NRL.



Bogusław Polak

## Głównodowodzący Powstania Wielkopolskiego do 15 stycznia 1919 r. mjr Stanisław Taczak



Stanisław Taczak



Stanisław Taczak urodził się 8 kwietnia 1874 r. w Miesz-kowie k. Jarocina, w rodzinie Andrzeja, tamtejszego oberżysty i Balbiny z Warasieckich.

Po ukończeniu miejscowej szkoły ludowej (1880–1884) Stanisław przyjęty został do Gimnazjum w Ostrowie Wlkp., do którego uczęszczał przez dziesięć lat. Miał opinię sumiennego i pilnego ucznia. Wstąpił do tajnego kółka Towarzystwa Tomasza Zana, biorąc udział w zajęciach z języka i historii ojczyzny. Świadectwo dojrzałości uzyskał 21 III 1893 r., jako jedyny Polak wśród 13 abiturientów. Następnie zapisał się na Akademię Górniczą w Freibergu (Saksonia).

W trakcie studiów Taczak wstąpił do polskiego Towarzystwa „Sarmacja” i kontynuował działalność tetezetowską. Wówczas za pośrednictwem „Sarmacji”, w listopadzie 1894 r. związał się ze Związkiem Zagranicznym Socjalistów Polskich.

W 1897 r. uzyskał tytuł inżyniera hutnika, a rok później inżyniera dyplomowa-

nego. Wraz z ukończeniem studiów faktycznie zakończyła się jego działalność w ZZSP. Od 1 IX 1898 r. do 26 III 1899 r. odbył służbę wojskową, kończąc kurs aspirantów oficerskich. W 1904 r. mianowany został podporucznikiem, a w 1913 r. awansowany do stopnia porucznika.

W 1914 r., mimo 40 lat, Taczak został zmobilizowany do 46 pp Obrony Krajo-wej, obejmując początkowo dowództwo kompanii, a po uzyskaniu awansu na stopień kapitana – dowództwo batalionu (od 14 IV 1915 r.). Jego pułk skierowany został na front rosyjski, gdzie uczestniczył w wielu walkach.

Po przeniesieniu Legionów Polskich jesienią 1916 r. z Frontu Wołyńskiego na Białoruś, a w grudniu tegoż roku na teren Kongresówki i przejściu ich na organizację i wyszkolenie niemieckie – przydzielono Taczaka na własną jego prośbę (11 XII 1916 r.) w charakterze głównego instruktora do II baonu 6 p. Legionów Polskich, najpierw w Nałęczowie, a później w Dęblinie.

W listopadzie 1918 r. włączył się aktywnie w organizację WP. Zgłosił się do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych jako pierwszy oficer Polak z armii niemieckiej. 15 XI 1918 r. otrzymał przydział do Oddziału VII (naukowego) Sztabu Generalnego WP. 17 XI tr. był współorganizatorem manifestacji Polaków, b. żołnierzy armii niemieckiej. Kpt. Taczak prowadził pochód przez Warszawę, krocząc w pierwszym szeregu i niosąc transparent z charakterystycznym napisem „Łączmy się”. W połowie grudnia 1918 r. otrzymał urlop do końca roku i wyjechał do Berlina, aby odwiedzić rodzinę i zabezpieczyć ją na wypadek rozruchów w Berlinie. 16 grudnia tr. w ubraniu cywilnym opuścił Warszawę.

Wracając z Berlina, 28 XII 1918 r. zatrzymał się w Poznaniu, aby odwiedzić siostrę, Marię Śniegócką i brata Teodora, doktora teologii, profesora prawa kanonicznego, czynnie zaangażowanego w polskie życie społeczno-polityczne. On to właśnie poinformował Stanisława Adamskiego i Wojciecha Korfatego, że do Poznania przybył jego brat, oficer polskiego Sztabu Generalnego. Wszystkie atuty przemawiały za kandydaturą kpt. Taczaka na głównodowodzącego powstaniem: był Wielkopolaninem, oddanym sprawie patriotą, od lat nie angażował się w działalność polityczną, znał specyfikę armii pruskiej i jej zasady organizacyjne, miał też pogląd na kierunki rozwoju WP, posiadał rozliczne kontakty w Warszawie. Pewną przeszkodą był brak przygotowania operacyjnego. Telefonicznie uzyskano akceptację J. Piłsudskiego i Sztabu Generalnego, skąd Taczaka oddelegowano na czas pełnienia funkcji w Poznaniu.

5 I 1919 r. S. Taczakowi (awansowanemu 2 I 1919 r. do stopnia majora) formalnie podporządkowano oddziały polskie w całym zaborze pruskim, zarówno jawne, jak i tajne, uznając w ten sposób jedność wszystkich sił pod wspólnym do-

wództwem w Poznaniu. W praktyce mjr Taczak zaczynał wszystko od początku, bez niezbędnej kadry oficerów, bez zorganizowanych służb, nie znając ludzi i nie mając kontaktu z terenem. Organizacja, choćby zaimprovizowanego sztabu, była dodatkowo utrudniona istnieniem w Poznaniu kilku ośrodków rozkazodawczych.

Do 15 I 1919 r. Dowództwo Główne utworzyło szereg dalszych ogniw dowodzenia, tak w jego ramach, jak i dla przyszłego Szefostwa Aprowizacji. Powołano sekcję sanitarną, inspekcję koni i taborów, komendę linii kolejowych, biuro kartograficzne, biuro płatnika, referat lotniczy i automobilowy, i inne. Przystąpiono do tworzenia centralnej administracji wojskowej.

Dla bazy organizacyjnej powstania przyjęto podwójną strukturę organizacyjną: poziomą, terytorialną – od powiatów z komendantami, dalej okręgi wojskowe i dowództwa frontów oraz strukturę pionową, obejmującą proces przekształcania się luźnych oddziałów powstańczych w oddziały wojskowe. Głównodowodzący zamierzał tworzyć je w dwóch etapach: w pierwszym zorganizować miano niższe jednostki taktyczne (bataliony, baterie, szwadrony) trzech podstawowych rodzajów broni (piechoty, artylerii, kawalerii) oraz kadry dla wojsk specjalnych (technicznych) i lotnictwo, a w drugim etapie z jednostek tych utworzone miały być brygady i dywizje.

W rozkazach dziennych DG ogłoszono zasady organizacji piechoty i karabinów maszynowych (11 stycznia), żandarmerii (9 stycznia), artylerii (12 stycznia), oddziałów samochodowych (10 stycznia) i łączności (15 stycznia). Organizacja oddziałów samochodowych podlegała Wydziałowi V DG, oddziałów telefonicznych – Dowództwu Oddziałów Telefonicznych w Poznaniu, natomiast piechoty, karabinów maszynowych i żandarmerii – dowództwom Okręgów Wojsko-

wych. Stworzono też niezbędne rezerwy operacyjne, które kierowano do najbardziej zagrożonych rejonów.

W pierwszym rządzie DG podporządkowano 24 komendy powiatowe. Dnia 7 I 1919 r. obszar Wielkopolski podzielony został na 7 okręgów wojskowych, a 13 stycznia utworzono dwa dalsze. Eksperymentalnie wprowadzono zasadę decentralizacji aparatu poborowego, przyznając dowódcom Okręgów Wojskowych prawo dysponowania zgłaszającymi się ochotnikami. Dla potrzeb okręgów utworzono 13 obwodów uzupełnień. W drugiej kolejności przewidywano wprowadzenie obowiązkowego poboru dla roczników 1899–1901. Uregulowano pobory oficerów, podoficerów i szeregowców, przyznano dodatki na dzieci. Wszystkim oficerom i szeregowym przysługiwało bezpłatne wyżywienie i kwatery.

W tej sytuacji, według zasad organizacyjnych przyjętych przez DG, tworzące się wojska powstańcze składały się: 1) z oddziałów ochotników, przede wszystkim mających za sobą służbę wojskową, w wieku od 19 do 40 roku życia; 2) ze Straży Ludowej, składającej się z ochotników, którzy dotąd w wojsku nie służyli, jak i z wysłużonych żołnierzy powyżej lat trzydziestu; 3) z żandarmerii, ochotników, przede wszystkim z byłych żołnierzy i żandarmów.

Zgodnie z rozkazem DG, każdy oficer i szeregowy należący do wojsk powstańczych winien był posiadać znormalizowaną legitymację i założyć odznaki: orzełka, kokardę biało-czerwoną, biało-czerwone naszywki na kołnierzach.

Głównodowodzący i jego sztab sformowali też dowództwa frontowe jako ruchome dowództwa operacyjne. Zwarta linia frontu polsko-niemieckiego była gwarancją nie tylko możliwości rozszerzenia zasięgu powstania, ale także utrzymania polskiego stanu posiadania, w przypadku ofensywy niemieckiej. S. Ta-

czak, chcąc zabezpieczyć Poznań, centrum i ognisko powstania, rozkazał opanać niemiecką stację lotniczą na Ławicy, co nastąpiło w nocy z 5 na 6 I 1919 r.

Już 1 stycznia 1919 r. mjr S. Taczak mianował ppłka K. Grudzielskiego „dowódcą nad odcinkiem północno-wschodnim od 4 stycznia 1919 r.”. Obszar odcinka sięgał: na północy – linii Jezioro Powidzkie – Wągrowiec; na wschodzie – granicy z dawnym zaborem rosyjskim; na południu – linii Strzałkowo – Września – Pobiedziska – Murowana Goślina; na zachodzie – linii kolejowej Poznań – Wągrowiec. Do wykonywania zleconych rozkazów K. Grudzielski przystąpił 2 stycznia 1919 r.

Nie mniejszą uwagę przywiązywał do rozwoju sytuacji w Wielkopolsce zachodniej. Zadania organizacji frontu w tej części regionu i szczegółowe wytyczne operacyjne, głównodowodzący powierzył ppor. Kazimierzowi Zenkterowi. W powiatach południowo-zachodniej Wielkopolski dopiero 6 stycznia walkę podjęli powstańcy z Gostynia i okolic, dowodzeni przez por. dra Bernarda Śliwińskiego. Rozkazem z 8 stycznia Śliwiński oficjalnie wyznaczony został na dowódcę Grupy „Leszno”.

W południowej części Wielkopolski, około 7 stycznia, dowództwo Ostrowskiego Okręgu Wojskowego i odcinka frontowego powierzono por. Władysławowi Wawrzyniakowi.

Pod koniec pierwszej dekady stycznia 1919 r. DG podejmowało skuteczne działania taktyczno-operacyjne, m.in. przygotowując zwycięską bitwę szubińską (8–13 I 1919 r.) oraz akcję pod Zbąszynem, zakończoną niepowodzeniem.

Dziewiętnaście dni pracy Sztabu Dowództwa Głównego, od 28 grudnia do 15 stycznia 1919 r., przypadało na najważniejszy okres w przebiegu powstania w Wielkopolsce. Efekty działalności pierwszego głównodowodzącego przeszły wszelkie oczeki-



wania. Mimo że na wynikach powstania zaciążyły skutki bezwzględnej utraty czasu, niezawinione zresztą przez DG, to od końca pierwszej dekady stycznia mjr. S. Taczakowi udało się skutecznie ośłonić osiągnięcia powstania, utworzyć silny front przeciwniemiecki, umożliwiający rozwinięcie działań zaczepnych w realnych granicach, wyznaczonych możliwościami własnych sił. S. Taczak i sztab DG wyznaczył też realne cele operacyjne powstania i stworzył podstawę do ich realizacji.

Działalność mjra S. Taczaka i jego sztabu skrepowała nadmierną inicjatywę dowódców. W pierwszym rządzie dokonano ewidencji oddziałów i uzyskano dane co do ich uzbrojenia, egzekwowano od dowódców powiatów obowiązek nadsyłania sprawozdań i ankiet dotyczących organizacji i działań podległych im oddziałów, co ułatwiło pracę nie tylko biura ewidencyjnego, ale w ogóle DG. Zadanie to ułatwiało opracowanie przez DG wzorów raportów i ankiet. Bardzo przydatnymi dla zwykle niedoświadczonych dowódców okazały się instrukcje organizacyjno-taktyczne. Ogółem z Wydziału I b wyszły cztery instrukcje.

Mjr Taczak rozumiał specyfikę oddziałów ochotniczych, opartych na strukturze terytorialnej. Głównodowodzący nie ingerował więc w kwestiach obieralności oficerów i nigdy, przynajmniej w oficjalnych rozkazach Dowództwa Głównego, nie krytykował zebrań żołnierskich, na których często podejmowano tematy polityczne. Sytuację z przełomu lat 1918/1919 traktował jednak przejściowo, polecając czynić przygotowania do obowiązkowego poboru.

10 stycznia 1919 r. siły powstańcze na odcinku północnym liczyły 2800 ludzi, na zachodzie – 1600, południowo-zachodnim – 900, południowym – 1300, a w Poznaniu – 2400, tj. łącznie około 9000 powstańców, nie licząc formacji Straży

Ludowej. Tydzień później, 16 stycznia, siły te na poszczególnych odcinkach liczyły odpowiednio: 4800, 2400, 1600, 1900, a w Poznaniu 3200, tj. łącznie 13 900 ludzi.

Właśnie utworzenie frontu zapewniło DG swobodę działań organizacyjnych w formowaniu podstaw armii powstańczej. Decyzje polityczne krepowaty zamiary DG rozszerzenia powstania na Pomorze. Taczak i Stachiewicz byli przeciwnikami ewakuacji Nakła, choć bezwzględnie podporządkowali się dyrektywom KNRL i Sztabu Generalnego WP. Mjr S. Taczak utrzymywał harmonijne kontakty ze Sztabem Generalnym WP i Ministerstwem Spraw Wojskowych. W miarę możliwości starał się też zaopatrzyć oddziały Wojska Polskiego w broń i amunicję, stawiając pierwszy krok w kierunku zjednoczenia formacji wielkopolskich z Wojskiem Polskim.

„Obcy sprawom politycznym”, jak sam pisał o sobie, był przeciwnikiem wszelkich sporów i zatargów personalno-kompetencyjnych. Z poparciem czynników politycznych usunął z Poznania M. Palucha, rozwiązał Komendę Służby Straży i Bezpieczeństwa, odsunął dowódców Straży Ludowej od wpływów w poznańskim Okręgu Wojskowym, wymógł na KNRL wydanie dyrektyw zabraniających działaczom terenowych Rad Ludowych wtrącania się w kompetencje dowódców garnizonów i okręgów. Taczak i jego sztab byli lojalni wobec władz politycznych w Poznaniu. Wyniki ich pracy organizacyjno-dowódczej umocniły autorytet polityczny Komisariatu NRL, przydając jej tak ważny atrybut jak wojsko, zwłaszcza w stosunku do władz pruskich, ludności niemieckiej w Wielkopolsce, nie mówiąc już o stosunkach z aliantami i Warszawą.

Generałowi J. Dowbor-Muśnickiemu mjr S. Taczak przekazał zorganizowany sztab DG, kadry przyszłego Szefostwa



Apropozycji, dowództwa frontowe i terytorialne, kadry przyszłej armii regularnej. Nowy głównodowodzący obejmował więc dowództwo przy w miarę wyjaśnionej sytuacji.

Pierwszy głównodowodzący Powstaniem Wielkopolskim, awansowany do stopnia generała brygady, Stanisław Taczak, służbę zawodową w wojsku pełnił do 1930 r., piastując różne funkcje dowódcze. Po raz drugi jako ochotnik-emeryt chwycił za broń 1 września 1939 r., zgła-

szając się do szeregów Armii „Poznań”. Po kapitulacji całą okupację przeżył w niemieckich obozach oficerskich. Po wyzwoleniu wstąpił do szeregów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do kraju powrócił w 1946 r., osiedlając się w Malborku, gdzie zmarł 2 marca 1960 r. Pochowany został na cmentarzu Malbork-Kadłowo. W 1988 roku prochy S. Taczaka sprowadzono do Poznania i złożono na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan.

Piotr Bauer

## Głównodowodzący Powstania Wielkopolskiego od 16 stycznia 1919 r.



Józef Dowbor-Muśnicki



pośród wielu osób, które odegrały wybitną rolę w historii najnowszej naszego państwa i narodu należy niewątpliwie wyróżnić Józefa Dowbora-Muśnickiego. Niestety, jest on postacią niemal zupełnie zapomnianą, a był przecież organizatorem i dowódcą I Korpusu Polskiego w latach 1917–1918 w Rosji oraz twórcą i głównodowodzącym Wojsk Wielkopolskich w 1919 roku.

W czasie odradzania się państwa polskiego Dowbor-Muśnicki uchodził za konkurenta Józefa Piłsudskiego na stanowisko naczelnego wodza powstającej armii polskiej. Z przekonania był monarchistą i chociaż polityką interesował się żywo, to jednak do żadnej z liczących się partii nigdy nie przystąpił. Był dobrym żołnierzem i dowódcą, ale miernym politykiem. Z tych względów nie doczekał się za życia uznania i pomimo położonych zasług, także żadnych odznaczeń polskich.

Przyszły generał urodził się 25 października 1867 roku w Garbowie w ów-

czesnym powiecie sandomierskim, w rodzinie ziemiańskiej. Był synem Romana i Antoniny z Wierzbickich, a jego przodkowie wywodzili się ze starego rodu litewskiego Dowborów-Dauborów, pieczętującego się herbem „Przyjaciół”, przedstawiającym dwa serca przebite strzałą.

Po demobilizacji I Korpusu Polskiego gen. Dowbor-Muśnicki jako ostatni opuścił Bobrujsk, udając się wraz z rodziną i najbliższymi współpracownikami do Sandomierza. Później skorzystał z zaproszenia księcia Michała Radziwiłła, zamieszkując w oddanym mu do dyspozycji pałacyku myśliwskim pod Staszowem. Tutaj, jak napisał w swoich pamiętnikach, doczekał się doniosłej chwili, jaką było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Już 14 listopada przybył do Warszawy, spotykając się jeszcze tego samego dnia z Józefem Piłsudskim, oddając się pod jego rozkazy. Liczył przy tym na stanowisko naczelnego wodza powstającej armii polskiej. Przyszły marszałek przyjął go jednak z rezerwą i żadnej funkcji nie zaproponował. Było to jedno z pięciu ich

osobistych spotkań, które zdecydowało o dalszej karierze generała. Od tego też momentu zaczął między nimi narastać konflikt.

Tymczasem 27 grudnia w Poznaniu wybuchło powstanie, nad którym dowództwo objął kpt. Stanisław Taczak. Traktując jego nominację jako tymczasową, Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu zwrócił się do Piłsudskiego o wyznaczenie na głównodowodzącego powstaniem wyższego stopniem i doświadczonego oficera. Naczelnik zaproponował wówczas dwóch generałów z byłej armii rosyjskiej, Eugeniusza de Henning Michaelisa (również absolwenta rosyjskiej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu) i Józefa Dowbora-Muśnickiego, sugerując wybór tego ostatniego. Liczył przy tym, iż były carski generał w Wielkopolsce się skompromituje.

Do stolicy Wielkopolski gen. Muśnicki przybył 8 stycznia, zatrzymując się w poznańskim Bazarze. Po dwóch dniach rozmów i zapoznaniu się z sytuacją zawarł z Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej pisemne porozumienie o przejęciu dowództwa wojskowego nad oddziałami powstańcami. Po tych ustaleniach powrócił do Warszawy, meldując Piłsudskiemu o swej decyzji. Do Poznania przybył ponownie 15 stycznia, przejmując oficjalnie w dniu następnym stanowisko głównodowodzącego. Jego zamiarem było sformowanie 50–60 tysięcznej armii w oparciu o oddziały powstańcze oraz regularny pobór do wojska. Przeszkodą był jednak brak kadry oficerskiej, szczególnie wyższych stopni. Generał rozwiązał ten problem, awansując zastępców oficerów byłej armii pruskiej oraz najzdolniejszych podoficerów. Z kolei oficerów wyższych sprowadził z Warszawy (181 z byłego I Korpusu Polskiego, 18 z dawnej armii austriackiej i 12 legionistów). Niezależnie od tego czynił starania o pozyskanie oficerów miejscowego pochodzenia. W

efekcie prowadzonej polityki personalnej zdecydowaną większość kadry oficerskiej stanowili Wielkopolanie i już w sierpniu – na 1150 oficerów wszystkich szczebli – 939 pochodziło z poznańskiego.

Efekt pracy gen. Muśnickiego i jego sztabu okazał się imponujący. W niezwykłym krótkim czasie sformowana została Armia Wielkopolska składająca się z trzech dywizji piechoty, trzech pułków kawalerii, trzech pułków artylerii lekkiej, dwóch pułków artylerii ciężkiej, dywizjonu artylerii konnej, formacji lotniczej, dwóch batalionów saperów i łączności, batalionu kolejowego, oddziałów żandarmerii i tyłowych, a także doskonale zorganizowana służba sanitarno-medyczna, w skład której wchodziło sześć szpitali polowych, składnica sanitarna oraz wytwórnia leków i opatrunków.

Na stanowisku głównodowodzącego gen. Dowbor-Muśnicki nie tylko nie skompromitował się, ale zdobył sobie duże uznanie i poważanie. Szanowany był jako wybitny dowódca, chociaż nie przez wszystkich lubiany za podejmowanie koniecznych, chociaż nie zawsze popularnych decyzji.

Generał był gorącym zwolennikiem rozszerzenia powstania na Pomorze, łącznie z opanowaniem Gdańska. Wniósł przy tym duży wkład w formowanie jednostek pomorskich (dywizja strzelców pomorskich), a także w organizowanie formacji górnośląskich (bytowski pułk strzelców). Za włożone zasługi awansowany został do stopnia generała broni (dekret Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 19 marca 1919 r.).

W święto 3 maja przeżył swój wielki dzień. Na podpoznańskim lotnisku na Ławicy odbyła się uroczysta parada jednolicie umundurowanych, doskonale wyszkolonych i uzbrojonych oddziałów Armii Wielkopolskiej. Było to też ostatnie wystąpienie Muśnickiego jako samodzielnego dowódcy. 7 maja Wojciech Korfan-



ty zgłosił w sejmie wnioszek o jednolitości armii narodowej, dając tym początek integracji Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim, którą gen. Muśnicki całkowicie aprobował, chociaż oznaczało to dla niego wyrzeczenie się wielu własnych ambicji. Generał doskonale rozumiał, iż wobec zbliżającego się terminu podpisania traktatu pokojowego, nastąpiła konieczność integracji ziem polskich, a przede wszystkim Wojska Polskiego pod jednym dowództwem, tym bardziej, że Niemcy przystąpiły do przygotowań ofensywnych, by za wszelką cenę odzyskać prowincję poznańską. 27 maja w Kaliszu odbyło się spotkanie trzech Józefów, Piłsudskiego, Muśnickiego i Hallera, a jego celem było ustalenie współdziałania na wypadek niemieckiej agresji. Zgodnie z podjętymi wówczas decyzjami Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, dekretem z 15 sierpnia, podporządkowała formacje wielkopolskie Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego, przekazując do końca 1919 roku pod jego rozkazy ponad 1600 oficerów i około 92 000 podoficerów i strzelców, co stanowiło wówczas piątą część całej armii polskiej. Wcześniej, 1 czerwca, gen. Muśnicki mianowany został dowódcą frontu wielkopolskiego. Jednakże oficjalny w tej sprawie rozkaz wydany został dopiero 20 sierpnia. W rzeczywistości była to nominacja na papierze, bowiem front ten tracił już na znaczeniu, a jednostki Armii Wielkopolskiej, czemu Muśnicki był przeciwny, systematycznie kierowano na front wschodni.

W listopadzie Dowbor-Muśnicki likwidował wraz ze swym sztabem Dowództwo Główne, organizując jednocześnie Dowództwo Frontu Wielkopolskiego. Ostatni rozkaz podpisał 13 listopada, w którym żegnał się z Armią Wielkopolską. Do połowy stycznia 1920 roku przeprowadzana była reorganizacja jednostek wojskowych oraz przygotowywano się do rewindykacji ziem przyznanych Polsce na

mocy Traktatu Wersalskiego, którą rozpocząć miano od 17 stycznia. Przejściem Pomorza dowodzić miał gen. Haller, natomiast gen. Muśnickiemu powierzono rewindykację terenów Bydgoszczy, Chodzieży, Leszna i Zbąszynia.

Pierwsza z nich odbyła się w Lesznie. O godzinie 8.30 rano 17 stycznia z miasta wymaszerował garnizon niemiecki. Wkrótce wkroczył tu pierwszy polski patrol wojskowy, a za nim trzy kompanie piechoty z 9 i 12 pułku strzelców wielkopolskich. Główne uroczystości odbyły się w niedzielę 18 stycznia w południe na leszczyńskim rynku, a uczestniczył w nich gen. Dowbor-Muśnicki ze swym sztabem, wojewoda poznański dr Witold Celichowski oraz szef misji alianckiej płk Marquet, którym towarzyszył starosta powiatu Tadeusz Sobeski. Po mszy i okolicznościowym kazaniu, które wygłosił ks. Paweł Steinmetz – proboszcz z Osiecznej, wystąpił gen. Muśnicki, ogłaszając oficjalne przejęcie miasta i powiatu w granice odrodzonego państwa polskiego.

Dwa dni później, 20 stycznia, wkraczającego konno do miasta generała entuzjastycznie witała polska ludność Bydgoszczy, a 1 marca mieszkańcy Chodzieży.

Było to ostatnie zadanie, które zakończyło działalność Dowództwa Frontu Wielkopolskiego. Jego likwidacja nastąpiła 20 marca, a Muśnicki został praktycznie generałem bez przydziału. Wkrótce większość oddziałów Armii Wielkopolskiej przetransportowano na front wschodni.

Ostatnie jedenaście lat swego życia spędził generał w Lusowie (Batorowie), gdzie zmarł na atak serca 26 października 1926 roku. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Podczas uroczystości żałobnych między innymi głos zabrał Władysław Seyda, mówiąc: *Przemawiam tu jako członek byłego Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, który jako przed-*



stawiciel zorganizowanego społeczeństwa wielkopolskiego na początku roku 1919 powołał śp. generała Dowbora-Muśnickiego na dowódcę tworzących się w zbrojnym powstaniu wojsk wielkopolskich. I jestem pewny, że hoła wdzięczności i uznania, jaki składam ceniom zmarłego Generała za wielkie dzieło organizowania wojsk, którego na ziemi naszej dokonał, znajdzie żywy oddźwięk w całym społeczeństwie wielkopolskim. Mamy wszyscy w sercu ów wielki dzień 26 stycznia 1919 roku, w którym na Placu Wolności w Poznaniu śp. Generał imieniem pierwszych kadr wojsk wielkopolskich składał przysięgę na wierną służbę Polsce. I nie zapomnimy nigdy, jak w następnych miesiącach, całą swoją wiedzę i doświadczenie wojskowe, całą energię niespożytą poświęcał pracy nad organizowaniem coraz to nowych zastępów wojsk wszelkiej broni.

Pomimo oddanych Wielkopolsce i krajowi zasług, pośród niesionych za trumną Generała wielu odznaczeń (rosyjskich, angielskich, włoskich, a nawet chińskich) nie było ani jednego polskiego.

Pozostawił po sobie szereg prac facho-

wych z zakresu wojskowości – w języku rosyjskim oraz po polsku w formie książkowej: *Krótki szkic do historii I Korpusu Polskiego*, cz. I–III. Warszawa 1919; *Na marginesie książki o pułkowniku Lisie Kuli Fr. Demela i W. Lipińskiego*. Batorowo 1933 (na prawach rękopisu; *Moje Wspomnienia*. Warszawa 1935). Ponadto na łamach pisma *Rzeczpospolita* ogłosił drukiem w 1920 roku (15.06–10.07) cykl artykułów pt. *Myśli wojskowe*, w których ustosunkował się do wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Drobne artykuły zamieszczał także w wydawanej przez Stowarzyszenie Dowborczyków *Placówce*.

Jego imię noszą ulice w Lesznie Wlkp. (1991 r.) i Poznaniu (1992 r.) oraz plac w Lusowie (1984 r.), a także jednostka wojsk przeciwlotniczych w Międzyrzeczu (1996 r.) i Szkoła Podstawowa w Lusowie (1997 r.). Ponadto z gen. S. Taczakiem posiada tablicę pamiątkową na gmachu Muzeum Narodowego w Poznaniu (1988 r.) i tablicę w hollu Szkoły Podstawowej w Lusowie, ufundowaną przez Towarzystwo Pamięci jego imienia w Lusowie.

Jan Celek

## Narodziny wielkopolskich skrzydeł



woistość Powstania Wielkopolskiego polegała nie tylko na tym, że było jedynym zwycięskim zrywem polskim od końca XVIII w., ale i pierwszym, który w szeregach powstańczej armii wytworzył nowy rodzaj broni – lotnictwo wojskowe, znajdujące się w czołówce technicznej i kadrowej z mozołem rodzącego się lotnictwa polskiego na przełomie 1918/1919 r.

Zarówno Armia Wielkopolska, jak też jej siły napowietrzne, nie powstały jak *Deus ex machina* z dnia na dzień i szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Było to możliwe tylko dzięki wieloletnim przygotowaniom przyszłych kadr powstańczych i ich dojrzwaniu w ogniu I wojny światowej, którą przyszło im przeżyć w zaborczym mundurze, pod którym biło jednak polskie serce.

Z wielkopolską więc solidnością uczyli się tam rzemiosła żołnierskiego i przyswajali tajniki nowej techniki wojennej, szczytem której były ówczesne aeroplany.

Wielkopolskie kadry lotnicze, choć nieliczne, wyrastały z patriotycznej młodzieży, która od 1906 r. skupiała się w Towarzystwie Młodzieży im. Tomasza Zana, gdzie wyrastał m. in. późniejszy pierwszy powstańczy dowódca stacji lotniczej na Ławicy – ppor. pil. Wiktor Pniewski i inni lotnicy poznańscy. Jak pisze on: *„Towarzystwo to było kolebką hartu woli i ducha, gorącej miłości ojczyzny i szkołą przygotowawczą do zadań, dla których los młodzież tę przeznaczył”*.

Wybuch I wojny światowej rozproszył patriotyczną młodzież w armii kaizerowskiej, jednak stała się ona tam zaczynem krzewienia ducha wśród Polaków – żołnierzy niemieckich i przygotowania ich do czynu w chwili rozpoczęcia walki o niepodległość.

Z chwilą utworzenia w Poznaniu w 1916 r. POW, wielu z byłych członków Towarzystwa Młodzieży znalazło się w jego szeregach, wywierając wpływ na żołnierzy – Polaków różnych frontów. Utrzymywali też konspiracyjne kontakty

z legionami i warszawską POW, przygotowując się do czynnej walki zbrojnej.

Już w październiku 1918 r. na stacji lotniczej Flieger Ersatz Abteilung No 4 Ławica został utworzony załóżek konspiracji lotniczej ze wspomnianym sierż. pil. Wiktoorem Pniewskim na czele. Po wybuchu rewolucji w Niemczech przystąpiono tam do werbunku lotników – Polaków na szeroką skalę, starając się jednocześnie opanować tamtejszą niemiecką Radę Delegatów Żołnierskich, w wyniku czego w połowie listopada 1918 r. stanowili już 50% jej składu. Pozwoliło to m.in. zapobiec wywiezieniu sprzętu lotniczego z Ławicy do Frankfurtu n/Odra.

Tworzenie załóżka lotnictwa polskiego w Poznaniu było bardzo utrudnione, gdyż Niemcy raczej nie dopuszczali Polaków do nowoczesnej techniki, szczególnie do korpusu oficerskiego lotnictwa. Stąd rzeczywistymi twórcami lotnictwa wielkopolskiego byli podoficerowie wywodzący się z lotnictwa niemieckiego. O ile większość oficerów starszych w zaraniu lotnictwa polskiego pochodziła z b. armii carskiej, a oficerów młodszych z b. armii austro-węgierskiej, to z niemieckiej wywodziło się zaledwie dwóch. Stąd pierwszym komendantem Szkoły Pilotów na Ławicy został w styczniu 1919 r. sierż. pil. Józef Mańczak, mianowany do stopnia podporucznika w lutym tr.

Tuż przed zbrojnym przejściem lotniska Ławica przez powstańców, było tam 5 polskich pilotów, 2 obserwatorów, 32 mechaników i kilkudziesięciu żołnierzy obsługi naziemnej.

Ławica zagrażała powstańcom uderzeniami z powietrza. 4 stycznia postanowiono więc zająć ją bez walki, zmuszając niemiecką załogę do kapitulacji, chodziło o przejęcie sprzętu i obiektów lotniskowych w nienaruszonym stanie. Przeprowadzone 5 stycznia pertraktacje nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a Niemcy zagrozili wysadzeniem Ławicy i for-

tu VII, gdzie zmagazynowane było kilkadziesiąt ton bomb lotniczych. W tej sytuacji dowództwo powstańcze postanowiło uderzyć na te obiekty i zająć je siłą w nocy z 5/6 stycznia.

W ataku o świcie 6 stycznia wzięły udział trzy kompanie batalionu Straży Bezpieczeństwa, bateria 2-działowa armat i pluton konny. Siłami tymi dowodził ppłk Andrzej Kopa, a w sztabie grupy uderzeniowej znalazł się ppor. pil. Wiktor Pniewski przewidziany na dowódcę stacji lotniczej Ławica po jej opanowaniu. Po niespełna 30-minutowym szturmie Ławica została zdobyta przy minimalnych stratach własnych i nieprzyjaciela. 7 stycznia samoloty niemieckie z Frankfurtu n/Odrą próbowały bez skutku bombardować Ławicę, ale zostały przepędzone przez zorganizowaną ad hoc polską grupę lotniczą, która po raz pierwszy w tym dniu pokazała się nad Poznaniem.

Pierwsze samoloty z polskimi barwami pilotowali: ppor. pil. Wiktor Pniewski, sierż. pil. Józef Mańczak, sierż. pil. Zygmunt Rosada, sierż. pil. Wojciech Biały, sierż. pil. Kortylewicz i plut. pil. Kasprzak. Data ta oznacza narodziny lotnictwa wielkopolskiego. W tym też czasie opanowano halę zeppelinów i balonów na Winiarach, tworząc tam załóżek polskich wojsk aeronautycznych.

Po zajęciu lotniska rozpoczęły się gorączkowe prace nad organizacją jednostek, szkół i warsztatów lotniczych, co z uwagi na brak kadry oficerskiej nie było rzeczą łatwą. Pomimo tego, już w pierwszej dekadzie stycznia 1919 r. powstaje na Ławicy stacja lotnicza, w skład której wchodzi batalion lotniczy posiadający:

kompanię lotniczą, skupiającą personel latający i obsługi naziemnej, z której wkrótce wyłoniono: grupę bojową lotnictwa, która podlegała bezpośrednio komendantowi stacji, Szkołę Pilotów dowodzoną przez sierż. ppor. pil. Józefa Mańczaka, Szkołę Obserwatorów



pod komendą ppor. obs. dr. Feliksa Górnickiego i Szkołę Obsługi Lotniczej;

kompanię warsztatową dowodzoną przez sierż. Franciszka Gruszkiewicza; kompanię wartowniczą i ochrony sierż. Józefa Szyftera oraz

kompanię poborowych i ochotników.

Pozostawione przez Niemców samoloty, części zamienne, uzbrojenie i osprzęt pozwoliły do wiosny 1919 r. sformować 4 eskadry bojowe (2 wywiadowcze i 2 myśliwskie), z których 1 i 2 zostały już w marcu i kwietniu skierowane na front małopolski (ukraiński), poza tym, z zapasów tych wysłano wówczas do Warszawy ok. 30 sprawnych samolotów na wyposażenie tamtejszego ośrodka formowania lotnictwa.

Pierwszym dowódcą (inspektorem) wojsk lotniczych b. zaboru pruskiego został mianowany w lutym 1919 r. ppłk pil. Gustaw Macewicz, który wraz z mianowanym w tym samym czasie dowódcą wojsk wielkopolskich – gen. Józefem Dowbor-Muśnickim, wywodził się z b.

armii carskiej i polskich korpusów wschodnich. Do wojsk wielkopolskich skierowani zostali przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na prośbę Naczelnej Rady Ludowej. Pełniący dotychczas te obowiązki ppor. pil. Wiktor Pniewski został dowódcą sformowanej przez siebie I Wielkopolskiej Eskadry Wywiadowczej, z którą przebazował się do Lwowa.

Równocześnie z formowaniem eskadr lotniczych i dowództwa Lotnictwa Wielkopolskiego, rozpoczęto na Ławicy intensywne szkolenie lotnicze, zarówno podstawowe, jak też doskonalące na nowych typach samolotów.

Główną rolę na tym polu spełniała wspomniana Szkoła Pilotów, którą od marca 1919 r. kierował ppor. pil. Ludwik Piechowiak oraz Szkoła Obserwatorów dowodzona przez por. obs. dr. Feliksa Górnickiego.

Pierwsza tylko do sierpnia t.r. wyszkoliła 24 pilotów, wśród których był m. in. późniejszy pisarz Janusz Meissner. Szkoła Obserwatorów na jednym kursie wyszkoliła ok. 30 absolwentów, dalej prze-



Przegląd stacji lotniczej Ławica przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i pil. Gustawa Macewicza  
W szeregu stoją od prawej: ppor. Dziembowski, X, ppor. Pniewski, ppor. Mańczak, ppor. Norwid-Kudło, ppor. Biały, urzędnik wojskowy Hullej.



Uczniowie Szkoły Pilotów na Ławicy (w swetrze – instruktor Adam Haber-Włyński)

jęła to zadanie utworzona w Warszawie na Mokotowie Oficerska Szkoła Obserwatorów Lotniczych (OSOL).

Z uwagi na dorobek, warunki materialne i jakość kadry instruktorskiej, utworzono też na Ławicy w sierpniu 1919 r. Wyższą Szkołę Pilotów, przeznaczoną do unifikacji wiedzy lotniczej pilotów wywodzących się z różnych armii i ośrodków szkolenia w Polsce, a także doskonalenia wyszkolenia bojowego (taktycznego).

Komendantem jej został pilot i instruktor, późniejszy dowódca lotnictwa polskiego – kpt. pil. inż. Ludomił Rayski. Istniała ona do końca 1920 r. i wyszkoliła w tym czasie 139 pilotów.

Przez krótki czas istniała też na Winiarach (maj–wrzesień 1919) Oficerska Szkoła Aeronautyczna, przygotowująca pilotów i obserwatorów balonowych, lecz przeniesiona została do Warszawy i tam

rozwiązana. Jej komendantem był pionier lotnictwa polskiego – mjr pil. bal. Feliks Bołsunowski.

Tak więc, Poznań u zarania niepodległości był swego rodzaju centrum wyszkolenia lotniczego, które w trudnym czasie narodzin polskiego lotnictwa przygotowało solidnie, po poznańsku, wyszkolonych specjalistów dla tworzonych pierwszych eskadr lotniczych, nie tylko wielkopolskich.

Już 11 lutego 1919 r. na stan osobowy stacji lotniczej Ławica składało się 5 oficerów, 105 podoficerów, 639 szeregowych i 177 pracowników cywilnych. Było wśród nich 21 pilotów i 19 szkolących się uczniów-pilotów.

Do pierwszych walk przystąpili lotnicy wielkopolscy już w styczniu 1919 r., działając na korzyść walczących powstańców, a później także śląskich, początkowo w naprędcie sformowanej lotni-





Umundurowanie i dystynkcje lotnictwa wielkopolskiego

czej grupie bojowej, później zaś w regularnych eskadrach.

Od połowy marca do sierpnia 1919 r. I Wielkopolska Eskadra Wywiadowcza pod dowództwem ppor. pil. Wiktora Pniewskiego działała – jak wspomniano – na froncie ukraińskim w rejonie Przemyśla, Medyki i Stryja, gdzie wchodziła w skład II Grupy Lotniczej kpt. pil. Camillo Perini. Po powrocie skierowano ją na lotnisko polowe w Wojnowicach, gdzie pełniła służbę dozorową na froncie wielkopolskim. Już jednak we wrześniu znalazła się w rejonie Bobrujska na froncie litewsko-białoruskim.

II Wielkopolska Eskadra Myśliwska pod dowództwem por. pil. Edmunda Norwida-Kudły działała na froncie wielkopolskim do kwietnia 1919 r., wykonując także loty propagandowe na Śląsk. W czerwcu t.r. załogi eskadry monitorowały lotniska pomorskie, a w lipcu eskadra została wysłana na front wschodni w rejon Mołodeczna.

III Wielkopolska Eskadra Wywiadowcza dowodzona przez ppor. pil. Józefa Mańczaka początkowo latała z lotniska w Jarocinie poza linię demarkacyjną na Śląsk, a od 26 czerwca 1919 r. do 19 sierpnia t.r. walczyła na Ukrainie, od października zaś działała na froncie litew-

sko-białoruskim w rejonie Bobrujska. Wszystkie trzy eskadry wielkopolskie utworzyły tam początkowo I Wielkopolską Grupę Lotniczą dowodzoną przez ppłk. pil. Marka Krzyczkowskiego, a wiosną 1920 r. 7 Dywizjon Lotniczy dowodzony przez rtm. pil. Antoniego Buckiewicza.

Wiosną 1920 r. utworzona też została na Ławicy jedyna tego rodzaju jednostka lotnicza – 21 Eskadra Niszczycielska (bombowa), której organizatorem i pierwszym dowódcą został mjr pil. Ludomił Rayski – dotychczasowy komendant Wyższej Szkoły Pilotów. Jednostka ta weszła w skład 3 dywizjonu, a następnie znalazła się w odwodzie NDWP i do bitwy warszawskiej stacjonowała na lotnisku w Dęblinie.

Wszystkie 4 eskadry wielkopolskie wzięły czynny udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r., wykazując się wysokim kunsztem bojowym i ofiarnością.

Walki lotników polskich, zasługują na uznanie, gdyż w porównaniu do działań lądowych były one o wiele trudniejsze i na dodatek eksperymentalne z uwagi na manewrowy charakter wojny, inny niż doświadczenia I wojny światowej.

Poza tym, brak było wówczas odpowiedniej ilości sprzętu, możliwości syste-



matycznego zaopatrzenia, sieci lotnisk frontowych, koordynacji działań i umiejętności dysponowania lotnictwem przez dowódców wojsk lądowych.

Szczególnie ważne były wówczas zadania rozpoznawcze, łącznościowe i wsparcie ogniowe wojsk naziemnych. Do rzadkości należały jednak walki powietrzne, z uwagi na nieznaczne siły przeciwnika.

W sumie w walkach na froncie wschodnim w latach 1919–1920 eskadry wielkopolskie wykonały 1530 lotów bojowych w czasie 2248 godzin.

Po zakończeniu wojny, w 1921 r., lotnictwo przeszło na pokojowy etap rozwoju i zostało zreorganizowane.

Zdziesiątkowane 20 eskadr bojowych

zredukowano do 13 i utworzono z nich trzy pułki lotnicze.

Trzeci pułk lotniczy bazował na lotnisku Ławica, które od 6 stycznia 1919 r., przez z górą 20 lat, było centrum lotnictwa wielkopolskiego zrodzonego w walkach powstańczych.

Po klęsce wrześniowej ci lotnicy wielkopolscy, którzy zdołali się ewakuować do Francji i W. Brytanii, kontynuowali walkę w PSP na Zachodzie, dając świadectwo swego lotniczego mistrzostwa, patriotyzmu i bohaterstwa.

Autor jest generałem brygady w stanie spoczynku, doktorem nauk humanistycznych i historykiem wojskowości. Był m. in. z-cą Komendanta Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie i z-cą Dowódcy Wojsk Lotniczych.

Jan Majewski

## Aptekarze w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919



owstanie Wielkopolskie, jedno z największych wydarzeń w dziejach najnowszych Polski i regionu ma bogatą literaturę. Obejmuje ona niemal całokształt problemu, to znaczy genezę powstania, jego przebieg, znaczenie i skutki. Pozornie wydawać by się mogło, że opracowania na jego temat wyczerpały całe zagadnienie. Że tak nie jest świadczy zaproponowany artykuł, traktujący o udziale w powstaniu wielkopolskich aptekarzy. W 1918 roku na 157 aptek, jakie działały w Wielkim Księstwie Poznańskim w 57 przypadkach właścicielami lub zarządzającymi nimi byli Polacy. Byli to najczęściej ludzie oddani swej profesji i sprawie polskiej, od lat związani z instytucjami naukowymi – Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, społecznymi – Towarzystwem Naukowej Pomocy lub też organizacjami samoobrony narodowej, takimi jak: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Młodzieży Tomasza Zana i inne. Wielu z nich do konspiracji mającej na

celu wyzwolenie Wielkopolski z rąk niemieckich wciągniętych zostało jeszcze w listopadzie lub na początku grudnia 1918 roku. Wybuch Powstania Wielkopolskiego 27 grudnia 1918 roku nie był więc dla nich żadnym zaskoczeniem.

W drugim dniu Powstania Wielkopolskiego porucznik Janusz Leszczyński będący zastępcą komendanta śródmieścia Straży Obywatelskiej w Poznaniu, udał się z dwoma żołnierzami do mieszkania aptekarza Mariana Dalskiego. Poprosił właściciela apteki „Pod Złotym Lwem” na Starym Rynku 75, aby wydał przechowywany u siebie sztandar polski, który następnie zawiesił na Ratuszu. Powiewająca nad Ratuszem flaga świadczyła o przejściu władzy, po 123 latach niewoli, przez Polaków.

Jeszcze przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego aptekarz Jan Szadkowski, po opuszczeniu na początku listopada 1918 r. armii niemieckiej, znalazł się w Warszawie, gdzie w dniach 10 i 11 listopada brał udział w rozbrajaniu Niemców. Następnie w imieniu władz polskich

przejął i zabezpieczył Centralną Składnicę Sanitarną, podległą do tego czasu generał-gubernatorowi Hansowi von Beselerowi oraz stację łączności na ul. Chmielnej. Po powrocie do Wielkopolski na przełomie grudnia i stycznia 1918/1919 r. brał aktywny udział w Powstaniu Wielkopolskim. Szadkowski nie był wcale wyjątkiem. W podobny sposób na wybuch powstania zareagowali inni aptekarze. Aptekarz Maksymilian Straburzyński z grupą operacyjną przejął koszary i szpital wojskowy w Lesznie. Natomiast aptekarz Jarosław Pruski w pierwszych dniach stycznia 1919 r. zgłosił się jako ochotnik do 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich i został wysłany pod Zbąszyń. Odznaczył się tam jako zdolny zwiadowca. W walkach o miasto Wągrowiec w dniu 30 grudnia 1918 r. brał udział aptekarz Tadeusz Janaszewski, zaś uczestnikiem wydarzeń grudniowych w powiecie międzychodzkiem był aptekarz Ludwik Milewski. Do mało znanych należy aktywna postawa aptekarza Franciszka Wierzchaczewskiego, który w czasie powstania jako dowódca oddziału opanował dworzec kolejowy w Gnieźnie oraz rozbroił załogę przejeżdżającego przez miasto transportu wojsk niemieckich wracających z Wilna do Niemiec. W czasie walk o Krotoszyn 1 stycznia 1919 r. do służb sanitarnych wojsk powstańczych zgłosił się aptekarz Leon Sumiński, który następnie brał udział w walkach o oswobodzenie Krotoszyna. W walkach na froncie północnym pod Wągrowcem, Szubinem i Kcynią uczestniczył aptekarz Czesław Morawski. Na froncie tym walczył także aptekarz Eustachy Omańkowski. Znaczącą pomoc w zorganizowaniu oddziału powstańczego w Wyrzysku, liczącego około 200 ochotników, odegrał aptekarz Walery Samberger z Wyrzyska. Przez pewien czas w Wyrzysku pełnił on funkcję dowódcy akcji powstańczej, zaskarbiając sobie wysoki autorytet i uznanie

mieszkańców miasta. Aptekarz Kazimierz Wysocki od stycznia 1919 r. brał udział w walkach na froncie południowo-zachodnim w grupie „Leszno”. Jeden z wybitniejszych historyków powstania Karol Rzepecki, pisząc o udziale powiatów wielkopolskich w rewolucji i powstaniu grudniowym wymienia aptekarza [Stanisława] Wojciechowskiego z Krzywina, który dowodził V Obwodem Krzywińskim.

Ten skrótowy siłą rzeczy przegląd pokazuje dużą ofiarność i aktywny udział aptekarzy wielkopolskich w walkach – zarówno w momencie wyzwania Wielkopolski, jak i później, gdy trzeba było utrzymać w rękach polskich oswobodzone miejscowości i miasta.

Aptekarze nie tylko walczyli z bronią w rękę, ale i organizowali służby sanitarno-medyczne. Aptekarz Bronisław Niedźwiedziński wyposażył w leki i materiały opatrunkowe szpital w Szubinie. Podobne zasługi położył aptekarz Stefan Jasiński



Stefan Jasiński



z Rakoniewic, który rannym powstańcom udzielił kwatery we własnym domu oraz dostarczał im leki i opatrunki. Na terenie Żnina i okolicy aktywny udział w powstaniu brał aptekarz Władysław Stark, natomiast jego siostra, późniejsza dr farmacji Prakseda Starkówna, uczestniczyła w pracy sanitarnej. Sama, z polecenia dowódców wojskowych, zwoziła rannych powstańców kolejką wąskotorową z Gąsawy do prowizorycznego szpitala, urządzonego w budynku Banku Ludowego w Żninie, a następnie pielęgnowała, zapewniając im także wyżywienie. Starkówna zajmowała się również pochówkiem poległych powstańców.

Służbę wojskową aptekarze odbywali w składnicach sanitarnych na terenie Rzeszy i na frontach w wojskowych aptekach, ale i we frontowych punktach aptecznych. Dla powstania była to kategoria niezwykle cenna.

Dzięki ofiarności aptekarzy było możliwe uruchomienie i sprawne funkcjonowanie Składnicy Sanitarnej w Poznaniu, powstańczych lazaretów oraz właściwe zaopatrzenie ich w sprzęt sanitarno-medyczny i w leki.

W styczniu 1919 r. natężenie walk na poszczególnych odcinkach frontów uległo intensyfikacji. Zaczęły napływać na front większe jednostki bojowe – bataliony i pułki, w których organizowano stałe izby chorych. Natomiast na zapleczu frontu działały szpitale polowe tzw. lazarety. Na froncie północnym zorganizowano je w Wągrowcu, Kcyni i w Żninie, zaś po ostatecznym opanowaniu Szubina także w tym mieście.

Szpitale te miały apteki zaopatrujące je w leki i materiał opatrunkowy. Były one prowadzone przez fachowych pracowników farmaceutycznych.

Od drugiej połowy stycznia 1919 r. istniały dwa przyfrontowe szpitale w Kcyni oraz w Szubinie. Lazaret w Żninie przeznaczony został na szpital zapa-

sowy. Przez szpital w Kcyni i w Szubinie w okresie od 3 stycznia 1919 r. do 1 kwietnia 1919 r. przewinęło się 287 rannych powstańców.

Szpitale polowe miały kolejne numery, tak jak powstawały. Lokalizacja ich była związana głównie z działaniami frontowymi. Trzy szpitale działały na froncie wielkopolskim. Szpital Polowy nr 1 znajdował się w Wągrowcu. Aptekę w tym szpitalu prowadził aptekarz Hipolit Wallich. Szpital Polowy nr 3 stacjonował w Kcyni, a w Szubinie był – Szpital Polowy nr 4. Natomiast Szpitale Polowe nr 2, 5 i 6 były na froncie wschodnim we Lwowie, Lidzie i w Łucku, gdzie w drugiej połowie 1919 r. znalazło się Wojsko Wielkopolskie.

Ze szpitali polowych ciężko rannych, gdy zostali podleczeni, przesyłano ambulansem kolejowym do szpitali na dalszym zapleczu frontu np. do Wągrowca, Kruszwicy, Mogilna, Gniezna i Poznania. Przekazywano ich także do szpitali powiatowych, skąd pochodziły kompanie walczące na linii frontu. Rannych i inwalidów przesyłano na rekonwalescencję do ośrodka rehabilitacyjnego w Puszczykowie, który działał od 1919 r. do 1922 r. Natomiast rannych i chorych zdolnych do dalszej służby frontowej, po opatrzeniu oraz po podleczeniu, kierowano na dalszą kurację do izb chorych macierzystych oddziałów.

Za ewakuację rannych w odpowiednich warunkach była odpowiedzialna kompania sanitarna. W wojsku wielkopolskim znajdowały się trzy takie kompanie sanitarne, po jednej w każdej dywizji.

Po udzieleniu rannemu pomocy przez lekarza w punkcie, załoga kompanii sanitarnej przewoziła go własnym transportem do pociągu sanitarnego lub wprost do szpitala.

Rozwijająca się Armia Wielkopolska dla prawidłowego funkcjonowania potrzebowała odpowiednią ilość szpitali,

a także aptek. Apteki te zabezpieczały także stacjonujące na ich terenie wojska w leki i materiał sanitarno-opatrunkowy.

Jednym z pierwszych zajętych w czasie powstania szpitali był szpital przy ul. Kościuszki, zwany Szpitalem Fortecznym. Działał on jako Szpital Główny, posiadał 11 filii i liczył około 3 tys. łóżek. Pierwszym kierownikiem apteki tego szpitala był Władysław Karpiński, który przejął ją z rąk niemieckich i prowadził aż do wyruszenia na front litewsko-białoruski, gdzie został zatrudniony jako porucznik aptekarz w szpitalu wojskowym nr 5 w Lidzie. Po nim aptekę tę przejął Kazimierz Kłaczyński. Pełnił on funkcję nie tylko kierownika apteki, ale i kierownika stacji chemicznej. W końcu lutego 1922 r. w stopniu majora aptekarza 7 Okręgowego Szpitala Wojskowego w Poznaniu przeniesiony został do rezerwy. Od maja 1920 r. kierownikiem tejże apteki został kpt. apt. Konstanty Koszutski, który w grudniu 1918 r. uczestniczył w walkach o Bazar i gmach policji. Później w czasie wojny polsko-bolszewickiej został on kierownikiem Szpitala Polowego nr 6 w Łucku. Do końca Powstania Wielkopolskiego w aptecze Szpitala Głównego w Poznaniu był zatrudniony porucznik aptekarz Witold Wichrowski. Władysław Woliński w dniu 4 stycznia 1919 r. na ochotnika zgłosił się do oddziałów powstańczych i został zatrudniony początkowo w aptecze szpitala nr 3 na Łazarzu, a od 8 marca 1919 r. został zatrudniony początkowo w aptecze szpitala nr 3 na Łazarzu, a od 8 marca 1919 r. został skierowany do apteki Szpitala Głównego w Poznaniu, gdzie pracował jako aptekarz.

Zaopatrzeniem dla szpitali, zarówno polowych, zapasowych, jak i garnizonych zajmowała się Składnica Sanitarna

w Poznaniu. Zamówienia realizowała po uprzednim zatwierdzeniu ich przez Urząd Sanitarny.

Razem było 21 szpitali, oprócz Poznania. Znajdujący się w Sierakowie szpital na 57 łóżek był w stadium likwidacji.

W wojskowych szpitalach w terenie liczących od 300 do ponad 500 łóżek znajdowały się wszystkie podstawowe oddziały. Te cztery szpitale w Krotoszynie, Gnieźnie, Ostrowie oraz Inowrocławiu miały także apteki szpitalne kierowane przez oficerów aptekarzy.

Apteką w szpitalu wojskowym w Krotoszynie kierował porucznik aptekarz Zygmunt Gregorowicz, także aptekarzem wojskowym w Krotoszynie był porucznik aptekarz Hipolit Walicht, który 31 marca 1919 r. został przeniesiony do Składnicy Sanitarnej w Poznaniu. W Gnieźnie Franciszek Wierzchaczewski kierował apteką szpitalną jako porucznik aptekarz. W Ostrowie Wlkp. apteką wojskową kierował porucznik, a następnie kapitan aptekarz Jarosław Bajoński. W Inowrocławiu natomiast przez blisko trzy lata kierował apteką w szpitalu wojskowym porucznik aptekarz Antoni Jurkowski.

Wymienione cztery wojskowe apteki miały zaopatrywać w leki i materiał sanitarny jednostki wojskowe znajdujące się w ich pobliżu. Jednak większe zaopatrzenie należało realizować nadal w Składnicy Sanitarnej, zaś szpitale w pobliżu Komend Obwodowych mogły zaopatrywać się tam w niektóre środki dezynfekcyjne.

Zatrudnieni w wojskowych aptekach szpitalnych aptekarze – oficerowie w sposób profesjonalny dbali o ich funkcjonowanie.

Posiadane wykształcenie zawodowe, jak i zdobyte umiejętności wojskowe, jeszcze w armii niemieckiej, były niezmiernie przydatne w początkowej organizacji czy



też w czasie przejmowania istniejących aptek szpitalnych. W późniejszym okresie apteki te w pełni zabezpieczały potrzeby stacjonujących tam wojsk.

W należyтым zaopatrzeniu wojsk powstańczych dużą rolę odegrała Składnica Sanitarna w Poznaniu. Przejęta i zabezpieczona była dobrze zaopatrzona w leki i materiał medyczo-sanitarny. Zgromadzone zapasy, przed wybuchem powstania, były głównie przeznaczone dla niemieckich oddziałów przebywających w dalszym ciągu na froncie wschodnim.

Komendantem Składnicy Sanitarnej w Poznaniu, decyzją Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 27.12.1918 r., został kapitan Bronisław Grygas i pełnił tę funkcję do dnia 1.06.1919 r., kiedy to objął stanowisko starszego referenta Departamentu Sanitarnego w Poznaniu.

Składnica Sanitarna mieściła się w trzech budynkach i szeregu przybudówkach przy ul. Karola 54/56 w Poznaniu (dzisiejsza ul. Słowackiego). Była ona bardzo dobrze zaopatrzona w środki me-

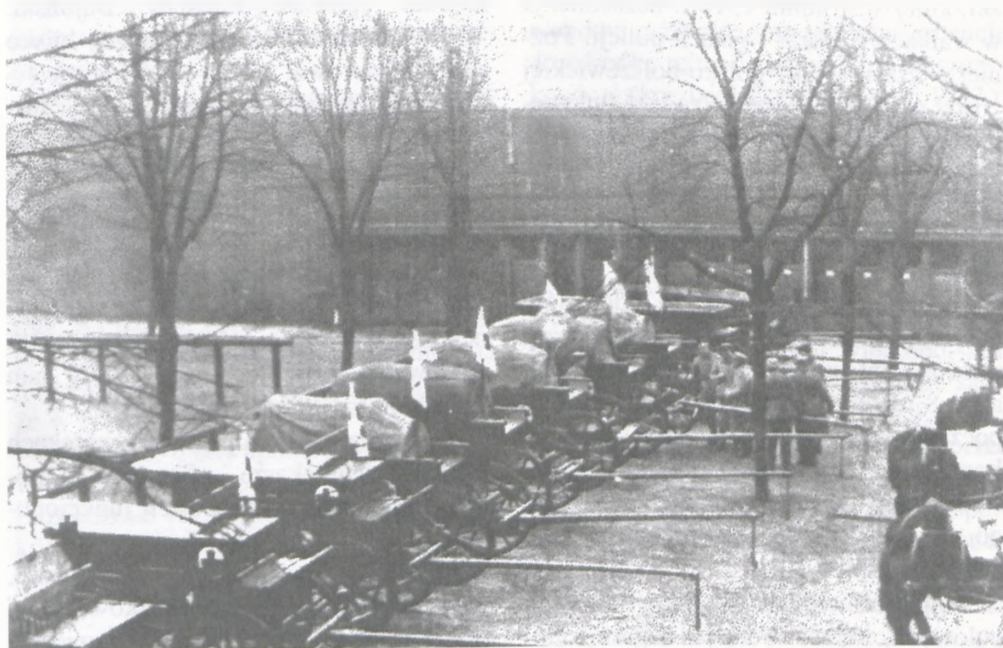
dyczo-sanitarne, jak i zapas surowców do produkcji leków i opatrunków.

Składnica dzieliła się na dwa duże działy: **leków i opatrunków**.

**Dział leków** był odpowiedzialny za należyte zaopatrzenie oddziałów powstańczych, a później wojska wielkopolskiego w leki, które częściowo sam produkował.

W znajdującym się w Składnicy Sanitarnej **dziale opatrunków** była nie tylko produkcja opatrunków, lecz także naprawa narzędzi chirurgicznych i zaopatrywanie w nie pododdziałów sanitarnych. Miesięczna produkcja opatrunków, razem z opatrunkami gipsowymi, wynosiła 700 sztuk tamponów, 730 sztuk chust, 750 opasek składających się z trzech części tkaniny kambryk, ponadto 1500 pasów muślinowych (prasówek), 29000 sztuk opasek muślinowych nie prasowanych oraz 6000 sztuk nie prasowanych opasek kambryk.

Prócz tego składnica miała własną szlifiernię zatrudniającą stale trzech fachowców.



Wozy wyposażenia apteki



Znajdujące się leki, narzędzia chirurgiczne i materiał opatrunkowy był pakowany w odpowiednio znormalizowane skrzynie i jako określone zestawy wojskowe przydzielane były do pododdziałów oraz służb sanitarno-medycznych. Zestawy zawierały skrzynie przeznaczone zarówno dla szpitali polowych, jak i dla izb chorych w jednostkach i w garnizonie. Były także zestawy dla sanitariuszy w piechocie czy też w wojskach konnych. Także wozy ambulansowe i sanitarne miały określone zestawy im przynależne.

Poszczególnymi działami i oddziałami składnicy kierowali doświadczeni aptekarze. W większości byli to aptekarze wojskowi, którzy wcześniej w tej bądź innych niemieckich składnicach sanitarnych odbywali służbę wojskową.

W Składnicy Sanitarnej w Poznaniu odbywali służbę następujący aptekarze wojskowi: kpt. apt. Jarosław Bajoński,

por. apt. Stanisław Buczkowski, por. apt. Stanisław Ciesielski, kpt. apt. Marian Dziegiecki, kpt. apt. Józef Getrych, mjr apt. Wawrzyn Kosicki, kpt. apt. Franciszek Kowalczyk, kpt. apt. Marian Lakner, por. apt. Ludwik Mende, kpt. apt. Ludwik Patyk, ppor. apt. Edmund Piechocki, kpt. apt. Zygmunt Pinecki, kpt. apt. Maksymilian Straburzyński, ppłk apt. Jan Szadkowski, który był jej kierownikiem w latach 1920–1931. Pracowali także por. apt. Andrzej Tretyń i kpt. Hipolit Walicht.

Ponadto bardzo krótko służyło jeszcze w Składnicy Sanitarnej w Poznaniu 14 oficerów aptekarzy.

W jednostkach walczących (fronty) służyło 20 aptekarzy, zaś we wszystkich jednostkach sanitarnych zaangażowanych było 80 aptekarzy, w tym dwóch gimnazjalistów, przyszłych farmaceutów. W walce pod Wolsztynem 5 stycznia 1919 r. zginął niewyszkolony wojskowo elew aptekarski – Bogusławski.



Józef Getrych (pierwszy z prawej) z kolegami

W walce o stan posiadania, o suwerenne państwo polskie od przełomu XIX/XX wieku nie zabrakło także i aptekarzy. Była to kategoria szczególnie zaangażowana społecznie. Przynajmniej kilku z wymienionych tutaj aptekarzy zawód swój wykonywało w drugim, a nawet w trzecim pokoleniu i do jego wykonywania byli oni dobrze przygotowani zawodowo. Wysoki poziom wiedzy fachowej zapewniały im uniwersytety niemieckie. Droga na nie prowadziła najczęściej przez gimnazja. Już w 1872 r. istniało w Poznaniu 13 gimnazjów, w których naukę pobierało 3209 uczniów. Dwa gimnazja były w Poznaniu (Marii Magdaleny i Fryderyka Wilhelma), pozostałe w innych miastach Wielkopolski.

Typową dla wielu aptekarzy była postawa wyraźnie prospołeczna. Bardzo często był to wynik edukacji domowej, jak i szkolnej, zaangażowania w działalność konspiracyjną w szkole i na studiach, praca zawodowa, a także działalność społeczna.

Spowodowało to, że udział farmaceutów w zwycięskim powstaniu był znaczący.

Autor jest doktorem nauk farmaceutycznych i właścicielem historycznej apteki „Pod Złotym Lwem” w Poznaniu.

Artykuł powstał na kanwie jego pracy doktorskiej pt. „Zaopatrzenie medyczo-sanitarne w Powstaniu Wielkopolskim i udział w nim farmaceutów”.

Stefan Wojtkiewicz

## Walczyłem jak umiałem



Stanisław Niegolewski urodził się 27 kwietnia 1899 roku i przez całe życie, za wyjątkiem udziału w Powstaniu Wielkopolskim i w dwóch wojnach, spędził w Pniewach. Tutaj też w wieku 20 lat wstąpił do kompanii powstańczej, która liczyła 68 pniewiaków.

„Początkowo – mówi p. Niegolewski – organizatorem tej kompanii był Kubiński, a następnie dowodził nią Leon Bury.

Kompania ta w dniu 6 stycznia 1918 roku miała pierwsze zbrojne spotkanie z niemiecką strażą graniczną pod Kamienną, gdzie zginęło 2 powstańców, a następnie pod Międzychodem, gdzie poległo 8 naszych kolegów z pniewskiej kompanii. Nazwiska ich widnieją na nagrobkach na cmentarzu w Pniewach.

Później nasz powstańczy oddział pojechał wozami do Sierakowa. Wozy i konie mieliśmy dzięki dziedzicowi Chłapowskiemu z Mościejewa. W Sierakowie Niemców już nie było – uciekli, a my obsadziliśmy urzędy, stację kolejową i pocztę – opowiada pan Stanisław Niegolewski.



Stanisław Niegolewski

Następnie skierowano nas do Poznania, gdzie znaleźliśmy się w pułku prowadzonym przez kapitana Rosa. Ja znalazłem się w 7 baterii 3 dywizjonu dowodzonym przez porucznika Cegielskiego z Poznania. Nasza droga wiodła przez Wągrowiec, Chodzież do Margonina. W Margoninie ludność witała nas bardzo serdecznie i radośnie, a na rynku odbyła się msza polowa.

Wszędzie prowadziliśmy zwycięskie walki, tylko we Wągrowcu straciliśmy jednego żołnierza.

Na tym zakończył się mój udział w powstaniu, bo ono już się zakończyło. Mówiono nam, że władze angielskie i francuskie zabroniły nam iść dalej – wspomina p. Niegolewski – a szkoda, bo byśmy do Polski przyłaczyli jeszcze kawał Pomorza.

Powstanie zakończyłem jako starszy szeregowy. Dopiero po II wojnie światowej, kilkanaście lat temu, poprzez WKU w Nowym Tomyślu awansowano mnie do stopnia porucznika.

Po powstaniu pozostałem w wojsku,



dlatego wkrótce wziąłem udział w wojnie polsko-sowieckiej.

Z Nakła, gdzie stacjonowaliśmy, transportem wojskowym wyjechaliśmy do Horodyszy na przezimowanie.

6 marca 1920 roku wyruszyliśmy na Kijów, a 8 maja uczestniczyłem w defiladzie przed zamkiem ze Złotą Bramą. Przeszliśmy również przez rzekę Dniepr.

Później przerzucono nas na powrót do Mińska Mazowieckiego. Byłem świadkiem jak na rynku oficerowie rozłożyli wielką mapę i planowali dalsze walki. Następnie brałem bezpośredni udział w ostrzale artyleryjskim na bolszewików. Widziałem tam również, jak do przewozu wozów z amunicją używano wielbłądów, wziętych z jakiegoś ogrodu zoologicznego lub cyrku.

Ludzie z Warszawy pomagali nam budować zasieki z drutów kolczastych, niskie i wysokie, a nasze wojsko blokowało drogę. W te zasieki wpuściliśmy wroga i później zaczęliśmy strzelać z karabinów maszynowych. Co tam się działo! Wtedy też zrodziła się legenda, że ta bitwa to był cud nad Wisłą.”

Na pytanie, jakie wydarzenie najbardziej utkwiło w pamięci z przebiegu II wojny światowej – p. Niegolewski odpowiedział:

„Powołanie do wojska dostałem 28 sierpnia. Bez umundurowania, bo na to nie było czasu, zostaliśmy przewiezieni

z Poznania aż za Kutno. Nad Bzurą trafiłem do 17 dywizji, w której walczyłem. Po bitwie nad Bzurą dostałem się z innymi do niewoli. Niemcy wieźli nas długo, przierzucali z miejsca na miejsce, aż w październiku znalazłem się w 11 lagrze koło Hanoweru. Bardzo wielu ludzi pomierało tam z głodu.

W ciągu wojny bylimy dwukrotnie przenoszeni, raz nawet na teren Czechosłowacji. W końcu trafiłem do wioski Deigerzein, gdzie pracowałem na roli u niemieckiego bauera. Tam nauczyłem się jeździć samochodem i traktorem.

Przed końcem wojny, raz nad polami krążył samolot i rozrzucał ulotki, które były napisane po niemiecku i po polsku. Z tych ulotek dowiedziałem się, że wojna się kończy, że trzeba się chronić, bo niedługo Hanover (oddalony o 6 km) będzie bombardowany. Rzeczywiście, bombardowanie trwało około 45 minut i zniszczyło prawie 2/3 miasta.

Po wojnie do Polski wróciłem w październiku 1945 roku.

W chwili obecnej mam prawie 100 lat i dobrze się czuję. Mam wielką przyjemność ze spotkań z młodzieżą, której mówię, że największą sprawą jest niepodległa ojczyzna, że Wielkopolskę odzyskali w walce powstańcy. Młodzież mnie słucha zawsze z uwagą i szacunkiem.”

*opracowano na podstawie rozmowy z S. Niegolewskim*

Izabela Gruch  
z d. Grygiel

## Wspomnienie o ojcu – powstańcu wielkopolskim



Albin Grygiel



1985 r. kupiłam książkę pod tytułem „Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918–1919”, a że wszystko co dotyczy tamtych lat nie jest mi obce, z wielkim zainteresowaniem zaczęłam ją czytać. Z biciem serca czytałam o bitwie pod Kargową, bo z opowiadań ojca wiedziałam, że brał w niej udział i tam właśnie został ciężko ranny. Okazało się, że na pozycji 130 jest nazwisko mojego ojca: Albina Grygiela ur. 17.02.1898 r. w Gradowicach – obok wzmianka – w potyczce pod Kargową zaginiony.

Prawie dwa lata był ojciec saperem w armii kajzerowskiej. Zachowało się jeszcze zdjęcie ojca pomiędzy rannymi z Rumunii. Zachorował tam na malarię i dostał urlop zdrowotny do 20 grudnia 1918 r. Przyjechał do domu, sprawiając wielką radość swojej matce, która jeszcze wtedy nie wiedziała, że niedługo pożegna go na bardzo wiele miesięcy. Kiedy ojciec dowiedział się, że tworzy się Kompania Wielichowska, zamiast do armii niemiec-

kiej poszedł walczyć o wyzwolenie Ojczyzny. Matka z rozpaczą go żegnała, a kiedy zawrócił z drogi, aby zabrać bandaż, pytała go, czy musi tam iść.

12 lutego 1919 r. trwała bitwa o Kargowę. Brał w niej udział mój ojciec. Pod silnym ogniem niemieckiej artylerii padali zabici i ranni. Ojciec – wspominając po latach tę bitwę – opowiadał, że w momencie kiedy dostał pierwszy postrzał był bardzo blisko zbawczego lasu, którego drzewa dawały osłonę przed kulami. Niestety, drugi postrzał w tę samą nogę tylko powyżej kolana kulą dum-dum, która wylatując rozrywa mięsień i uszkadza kość, pozbawił go szansy dotarcia do lasu. Wołał jeszcze do swego kolegi – „Uciekaj! Ja nie mogę”.

Próbuje się czołgać, ale ból zwyciężył. Czerwona plama na białym śniegu powiększa się. Okazuje się, że bandaż, po którym wrócił przydają się do zatamowania upływu krwi. Resztkami świadomości bandażuje ranę i myśli: Tak to jest nasz sztandar – biały śnieg i czerwona krew...

Niemcy, którzy weszli na pole bitwy bili kolbami karabinów rannych po-

wstańców. Następnie pojawiali się niemieccy sanitariusze i zabierali ich do szpitala i niewoli. Dlatego w książce jest adnotacja, że ojciec w tej bitwie zaginął.

Ojciec przebywał w lazarecie obozu jenieckiego w Hawelbergu, zdany na opiekę sanitariuszy jeńców. Rany postrzałowe goiły się, lecz noga, której kości nie zostały dobrze złożone, źle się zrosła. Niemieccy lekarze dwukrotnie łamali kości, żeby ją wyprostować.

W wyniku tych zabiegów część mięśni obumarła, a noga skróciła się o około 12 cm. Nie było w niej też prawidłowego krążenia krwi, co powodowało skłonność do odmrożeń.

Po powrocie do domu ojciec kupił sobie rower, na którym uczył się jeździć, bo to pomagało mu w codziennym poruszaniu się.

Ojciec był bardzo przystojny, miał bardzo bujną czuprynę. 13 października 1926 r. prawie 15-letni powstaniec wziął ślub ze Stanisławą Witkiewicz. Przeżyli ze sobą 30 lat i mieli trójkę dzieci. W 1929 r. urodziłam się ja – Izabela. Ojciec bardzo się cieszył, choć jeszcze nie wiedział, że to właśnie ja będę tą, która podczas okupacji bardzo wczesnym rankiem zawozić go będzie do pracy na sankach (było bardzo ślisko i ojciec miał kłopoty z poruszaniem się).

W 1939 r. wybuchła wojna i ojciec w obawie przed represjami Niemców organizuje z kolegą (też powstańcem) konia z wozem, na który pakujemy nasz dobytek, uciekając w sam środek największej bitwy września. Przeżywamy straszne naloły niemieckich samolotów, widzimy zabitych i rannych. Ojciec cały czas jedzie na rowerze. Patrząc na jego spoconą twarz, płaczę.

Pod koniec września wracamy z naszym uszczuplonym dobytkiem, który

w miarę naszego powrotu zostaje zamieniony na żywność i owies dla konia. Dojeżdżamy do Poznania. Zapada decyzja, że ojciec pozostanie u swojego brata, a my wrócimy do Grodziska, aby się zorientować, jak będzie wyglądał powrót ojca, czy będzie bezpieczny. Po tygodniu przyjeżdża ojciec. Nareszcie jesteśmy wszyscy razem, ale obawa przed wysiedleniem i śmiercią towarzyszy nam aż do wyzwolenia, które następuje 27 stycznia 1945 r.

Ojciec był bardzo przemęczony przeżyciami okupacyjnymi i ciąglą troską o nas. Ranna noga była odmrożona, rany się pootwieraly. Musiał leżeć, a pieniądze się kończyły. Renty jeszcze nie dostał. Mama zajęła się ojcem, a ja podjęłam decyzję o podjęciu pracy fizycznej. Zараbiałam pieniądze na utrzymanie rodziny. Wracając z pracy, siadałam na łóżku mego kochanego ojca, który starał się uśmiechać i pytał mnie, jak minął dzień.

W 1946 r. dostał ojciec pozwolenie na otwarcie kiosku, który był teraz naszym źródłem utrzymania. Ja jak zwykle byłam prawą ręką ojca. Uczyłam się i pracowałam, większą część obowiązków biorąc na siebie.

W 1952 r. wychodzę zamaż. Rodzę syna – pierwszego wnuka mego ojca, który jest przez niego bardzo rozpieszczany.

Ojciec coraz częściej choruje, jest w domu, a wnuczek dotrzymuje mu towarzysztwa. Jest nam wszystkim dobrze. Jesteśmy szczęśliwi. Niestety, każda zima jest dla ojca nowym cierpieniem. Ranna noga daje o sobie znać. Odnawiają się stare blizny i ojciec musi leżeć. Krzysztof (wnuczek) jest już na tyle duży, że idzie i kupuje dziadkowi gazety. Kiedyś przychodzimy z pracy, a nasz syn staje na baczność i deklamuje „Kto ty jesteś? Polak mały”. Nauczył go tego dziadek, czyli mój ojciec.



19 marca 1957 r. ojciec umiera. Kiedy leży w trumnie wnuk pyta, dlaczego dziadek nie ma laski, bez której nie może się poruszać.

Powstańcy zorganizowali wspólny pogrzeb. Zjechali się ze wszystkich stron. Zamówili orkiestrę. Grodzisk żegnał swojego powstańca.

A nasze życie toczyło się dalej. 15 października 1977 r. syn ma ślub. 26 września 1978 r. po krótkiej chorobie

umiera moja mama, a po miesiącu nagle umiera mój mąż. Zostaję nagle sama.

Kończę wspomnienia z „miłością do Ojczyzny”, rentą ze starego portfela i wysokim czynszem za mieszkanie.

Synowi pozostały pamiątki: laska dziadka-powstańca, z którą nigdy się nie rozstawał i medal po ojcu „Za udział w walkach o Berlin”, który mąż dostał 5.05.1974 r.



Bernard Maćkowiak

## Uczestnicy Powstania Wielkopolskiego – pionierami Ziemi Szczecińskiej



bieżącym roku obchodzimy 80 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, jedyne go zwycięskiego zrywu niepodległościowego. Konsekwencje tegoż powstania nie są właściwie doceniane i nie ukształtowały się należycie w świadomości narodowej. W wyniku zbrojnego czynu powstańczego w 1918 roku ustalona została między innymi zachodnia granica II Rzeczypospolitej. Wielkopolski zryw powstańczy, a następnie pomoc materialna i zasilanie szeregów trzech powstań śląskich, było już następstwem podjęcia zbrojnej walki z pruskim zaborcą, jak również polityczną walką o dostęp do Bałtyku.

Powstańcy wielkopolscy zapoczątkowali marsz Polski na Zachód – na prastare ziemie piastowskie. Marsz ten zakończyli we współdziałaniu z Armią Radziecką żołnierze 1 i 2 armii Wojska Polskiego, ustalając ostatecznie granicę na Nysie Łużyckiej i Odrze – ze Szczecinem i Świnoujściem.

Wśród pierwszych grup operacyjnych, które nazajutrz po wyzwoleniu Szczecina

przybyły z Poznania, było 105 byłych uczestników Powstania Wielkopolskiego. W następnym – 1946 roku – było już ich 270. Pełnili oni różne funkcje w tworzącej się administracji państwowej, samorządowej i gospodarczej. Przybywali na Pomorze Zachodnie z różnych stron Europy. Wracali z wysiedlenia, niewoli, obozów koncentracyjnych i robót przymusowych. Z marszu włączali się do odbudowy zniszczonego miasta i portu. To oni między innymi uruchamiali pierwsze tramwaje, połączenia kolejowe, wodociągowe, kanalizacyjne itp. w Szczecinie i innych miastach Pomorza Zachodniego.

Mimo że okupant niemiecki tropił byłych powstańców ze szczególną zjadłością, zapelniając nimi więzienia gestapo, obozy koncentracyjne, ci którzy je przeżyli włączyli się natychmiast do konstruktywnej twórczej pracy nad odbudową zniszczonego wojną kraju. Trzeba podkreślić, że powstańcy wielkopolscy mieli poczucie misji historycznej u schyłku I wojny światowej, która również im towarzyszyła po II wojnie światowej w twórczej

pracy przy zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich.

Wśród pierwszych osadników, którzy podjęli pracę w administracji i gospodarce – według niepełnych danych – powstańcy wielkopolscy w latach 1945–1950 zatrudnieni byli: w administracji wojewódzkiej – około 30, w Urzędzie Miasta i w rzemiośle – 14, w oświacie – 7, w MPK i PKS – 4, w Urzędzie Pocztownym – 4, w PKP – 6, w Rzeźni Miejskiej – 5, w Urzędzie Celnym – 7, w służbie zdrowia – 6, w sądownictwie – 3, w straży pożarnej – 2, w Urzędzie Morskim i Zarządzie Portu – 4, w rolnictwie – 16, w handlu i gastronomii – 9, w odbudowie obiektów przemysłowych – 12.

Powstańcy wielkopolscy na Pomorzu Zachodnim stanowili bardzo prężne środowisko. W 1946 roku założyli w Szczecinie Związek Powstańców Wielkopolskich. Po zjednoczeniu ruchu kombatanckiego w ZBoWiD powstańcy mieli swój odrębny klub, a następnie komisję środowiskową powstańców wielkopolskich w województwie szczecińskim. Ogółem w Szczecińskim osiedliło się i działało 367 byłych uczestników Powstania Wiel-

kopolskiego i Powstań Śląskich. Wielu z nich otrzymało miano Pionierów Ziemi Szczecińskiej.

Powstańcy wielkopolscy na Ziemi Szczecińskiej pozostawili po sobie niezatartą pamięć o pracowitości, dobrej organizacji pracy i zarządzaniu oraz solidnym wykonywaniu powierzonych im zadań.

Pozostawili po sobie ślady swego działania w postaci: sztandaru związkowego i innych eksponatów w Muzeum Miasta Szczecina, tablic pamiątkowych w szkole patronackiej (SP nr 30 w Szczecinie) i kościele garnizonowym pod wezw. św. Wojciecha, urny z ziemią z pól bitewnych póln. frontu powstania, nazwy ulic (Powstańców Wielkopolskich) w Szczecinie i w Stargardzie Szczecińskim, patronat nad statkiem M/S „Powstaniec Wielkopolski” oraz Izbę Pamięci zorganizowaną w szkole patronackiej i kronikę ze swej działalności związkowej od 1946 do 1987 roku.

Tradycje zapoczątkowane przez powstańców na Ziemi Szczecińskiej stara się kontynuować Koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Szczecinie.



# HISTORIA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO W KULTURZE...

Ignacy Paderewski

## Hymn bojowy powstańców

Hej, Orle Białe, pierzchy dziejów mroki,  
Leć dziś wspaniały, hen, na lot wysoki,  
Nad pola chwały, nad niebios obłoki,  
Ponad świat cały – wielki i szeroki.

Hej, Orle Białe, ongi tak zraniony,  
Zbyt długo brzmiały pogrzebowe dzwony,  
Rozpaczne szały i żalosne tony...  
Wiedź nas na śmiały czyn, nieustraszony!

Za Polskę wolną od tyrańskich tronów,  
Za Polskę dawną Piastów, Jagiellonów,  
Za ziemię całą, tę rodzoną naszą,  
Za wolność wszystkich, za Naszą i Waszą!

Warszawa, styczeń 1919 r.

Marian Olszewski

## Powstanie Wielkopolskie w literaturze



ile historiografia oraz literatura faktu, tj. pamiętnikarstwo Powstania Wielkopolskiego są stosunkowo bogate, choć różnorodne wartościowo i na ogół znane, o tyle piśmiennictwo literackie poświęcone powstaniu jest ilościowo niewielkie, artystycznie słabe, mało znane i rzec można, że nie odpowiada potrzebom i oczekiwaniom społeczeństwa, jakie się w nich przy upowszechnianiu tradycji niepodległościowych Polaków pokłada.

Za pioniera powieściopisarstwa o powstaniu zwykło się uważać Macieja Wierzińskiego (1862–1933). Był to publicysta, dziennikarz, autor kilkunastu książek oraz licznych felietonów i recenzji na łamach ówczesnych pism poznańskich. W 1925 roku wydał książkę pt. „Wolność” z podtytułem: „Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski”. W kilka lat później rzecz tę nieco poprawił oraz zespolił ją z bliskimi tematycznie fragmentami innych nowel własnych i wydał nową książkę poświęconą

powstaniu pt. „Syn kresów” (Poznań 1929). Akcja opowieści toczy się na północnym pograniczu Wielkopolski. Osnowa wydarzeń jest skoncentrowana na bohaterze zaprzątniętym wydarzeniami powstańczymi i walką frontową, a całość spaja wątek miłosny dwojga młodych. Jeśli tło obu utworów opiera się na realiach historycznych, to zachowania i dialogi bohaterów są przedstawione płytko i wedle przestarzałych stereotypów powieściowych. Akcja rozgrywa się wśród tzw. „wyższych sfer”, ziemian, arystokratów i inteligencji rodowej. Problematyka powieści są takie kwestie, jak godność, honor, religia, etyka, miłość języcznej i kodeks żołnierski. Choć oba utwory sprawiły, że autor uchodził przez długi czas za jedyne powieściopisarza Powstania Wielkopolskiego, nie była to jednak nawet na owe czasy proza o większych wartościach literackich. Styl Wierzińskiego jest pełen językowych wybujałości. W usta postaci wkłada autor słowa gwałtownych pasji. Opisy rażą nieporadnością pisarską i naiwnością. Nie dzi-

wi więc, że mimo nagrody literackiej E. Orzeszkowej, jaką otrzymał Wierzbński w 1932 r. za swą twórczość w obronie kresów zachodnich, jego książki o powstaniu nie weszły do ogólnopolskiej literatury i nawet nie były bliżej znane pokoleniu Powstania Wielkopolskiego.

Dopiero powojenne lata sześćdziesiąte przyniosły utwór o wybitnych walorach literackich, poznawczych i kulturowych, bodaj niedościgniony do dzisiaj. Jest nim powieść Eugeniusza Paukszy (1916–1979) pt. „Pogranicze”. Książka ta wydana trzykrotnie: w 1961, 1963 i 1966 roku przyniosła autorowi dużą popularność. Akcja „Pogranicza” toczy się wokół dążeń do rozkrzewienia powstania na Ziemi Babimojskiej, która wyrokem konferencji warszawskiej nie weszła w skład II Rzeczypospolitej. Powieść ta jest jakby literackim przetworzeniem i zwierciadłem tych problemów. Fabuła książki jest barwna, dynamiczna i zwarta. Autor wyzyskał rozmowy z autentycznymi bohaterami zdarzeń. Przejrzał mnóstwo dokumentów, listów i wspomnień. Z autentycznych pobytów na Ziemi Lubuskiej zaczerpnął klimat patriotycznych i wolnościowych nastrojów ludności polskiej zamieszkałej tam w latach powstania. A poetycka wyobraźnia, malarska wizja i talent pisarza nadały powieści interesujący kształt. Jest to do dzisiaj najdojrzalszy utwór epicki, w którym donośnie brzmi moralna satysfakcja z zachodniego kierunku polskich dążeń niepodległościowych.

W 1969 r. ukazała się ambitna i interesująca powieść Mariana Turwida (ur. 1905), pisarza, malarza i dramaturga, pt. „Dwie strony drogi”. Akcja książki osnuta jest wokół spraw życiowych bohatera, którego losy stanowią jakby ilustrację narastania w nim patriotyzmu i dążeń niepodległościowych. Powstanie osadza autor w historycznych wydarzeniach we Wrześni, zachowując także autentyzm postaci.

Znaczniejszym rozgłosem czytelnictwem odbiła się w 1973 roku tematyka książki popularnego dziennikarza i literata Wiesława Rogowskiego (ur. 1930) pt. „Owoc w dłoni”. Podniosła ona po raz pierwszy w literaturze pięknej zachowawczą postawę działaczy Naczelnej Rady Ludowej w powstaniu. Autor oparł się na szerokiej bazie pamiętnikarskiej i plastycznie odmalował obraz zaskoczenia polityków powstaniem, ich postawy bezradności i braku odwagi, a nawet przejawy niechęci okazywanej inspiratorom działań zbrojnych.

Nowatorstwem wniesionej problematyki zaznaczył się w 1973 r. poznański twórca autentyku, Tadeusz Becela (ur. 1907). Książką pt. „Świt nad Wartą” wprowadził po raz pierwszy do literatury pięknej o powstaniu rozbudowany wątek plebejski, ilustrując dążenia społeczne ludu wielkopolskiego, który nie tylko walczył o wolność, ale stawiał sobie w toku walk pytanie, jaka będzie przyszła Polska i jaki jest program ludzi, którzy biorą władzę kraju w swe ręce.

Dwukrotnie sięgnął do tematu powstańczego poznański literat Gerard Górnicki (ur. 1920). W wydanej w 1994 r. książce pt. „Mściwój i Anna Maria” osadził scenierię wydarzeń w klimacie zmagających zbrojnych w okolicach Międzyzochodu. Ważniejszy jednak jest fakt, że w 1977 r. sięgnął po temat powstańczy z wyraźnym celem adaptacji scenicznej i napisał oraz wydał drukiem utwór sceniczny w III aktach pt. „Poszli ci, którzy powinni”. Akcja sztuki rozgrywa się w oparciu o historyczne realia na ziemi gnieźnieńskiej. Dialogi obfitują w ostre polemiki, które toczą się w gronie niższych dowódców i ukazują ludowy, spontaniczny i żywiołowy rozwój powstania. Prapremiera sztuki odbyła się w grudniu 1972 r. w Teatrze Polskim w Poznaniu.

Dotkliwy brak w literaturze powstania stanowią utwory poświęcone folklorysty-



ce, gwarze ludowej i satyrze tych dni. Tymczasem relacje i pamiętniki skrzą się od komizmu, humoru, anegdoty, rubasznych dykteryjek, wielkopolskiego słownictwa, przysłów i powiedzonek. Próbką możliwości tego, co da się z tych zapomnianych pokładów stworzyć, jest napisane przez Stanisława Strugarkę „Opowiadanie starego powstańca” opublikowane w zbiorze „Wuja Ceśku opowiada” (w oprac. Kazimierza Młynarza, Poznań 1977). Szkoda, że podobne publikacje wciąż czekają na swego autora.

Wręcz zapomniana przez współczesność jest poezja powstania. Wydobywana dziś na jaw ze starych tomików poetyckich, rozproszona po gazetach, jubileuszowych drukach i okazjonalnych wydawnictwach, okazuje się piękną liryką nastrojową tamtych czasów. Razi co prawda wylewnością, nieporadnym językiem rymotwórczym i utartą manierą literacką, ale pozostaje znakomitą obrazem historycznych dążeń i myśli społeczeństwa.

Miano barda i największego pieśniarza Powstania Wielkopolskiego zyskał sobie w historii Roman Wilkanowicz (1886–1933). Ten popularny w Poznańskim i wszechstronnie utalentowany liryk i pieśniarz, w młodości emigrant, więzień pruski, zbieg i konspirator POW, nie hołdujący modom i prądom literackim, opiewał powstanie gorącym uczuciem, urzekającą szczerością i pięknem słów, które w sztabu polskiej poezji niepodległościowej mogą się znajdować na czołowym miejscu.

Oto jak Wilkanowicz maluje poetycko atmosferę dokonujących się procesów rewolucyjnych w listopadzie 1918 roku, nastrojów oczekiwań, niepokojów i jawiących się symptomów wolności:

Czemu serce tak bije ogromnie,  
Że aż w uszach czerwona krew dzwoni,  
Czemu słońcem pali się wkoło mnie  
Blask, co srebrem jaśnieje na broni...

Czemu rwą się tak prężne ramiona,  
Samsonową wzbierając wciąż mocą;

Jakieś orły się w górę trzepocą,  
Jakaś myśl w nas rodzi szalona.

Za dzień jeden, za moment, za chwilę,  
Coś się stanie, coś w gruzu się zwali  
Może ziemia się żarem rozpali,  
Może słońce rozpali się w pyłe. –  
Za dzień jeden, za moment, za chwilę [...]

Zdumiewająco plastyczny jest również u Wilkanowicza pełen nastroju chwili poetycki rysunek dnia 27 grudnia 1918 roku, utrzymany w rytmie czterowersza, gdy na ulicach Poznania rozgorzał powstańczy bój.

Dzwonią kulki, jak grady po bruku,  
Dudnią wozy potworne jak smoki,  
Wolność. Wolność. Krzyk leci wśród  
huku;  
Lęk za piersi cię chwyta złooki.

Gra kulomiot przeciągłe stakate,  
Huczy motor w potwornej machinie,  
Cała jezdnia, jak potok w dal płynie:  
Wolność! Wolność! krzyk dzwoni przed  
kratą.

Wolność! Wolność! rozłkane drżą łona,  
Serca-ptaki trzepocą radośnie,  
Same się w niebo wznoszą ramiona;  
Słońce! Słońce! przygląda się wiośnie.

Poza poezją „kronikarską” Wilkanowicz skupił wokół tematyki powstania liczne piosenki żołnierskie, wiersze apologetyczne i inne utwory, w których akcentował, że faktycznym twórcą czynu zbrojnego był lud Wielkopolski. Dał nawet pełny wyraz temu przekonaniu, nadając jednej z książek tytuł „Bezimienni bohaterowie powstania”. W nagromadzonym patriotyzmie ludu, w jego gotowości do ponoszenia ofiar dla Ojczyzny, upatrywał Wilkanowicz istotę sukcesu powstańczego. Głębiej tych uczuć wyraził wierszem weterana:

Tobie Polsko, ta kropla krwi wrzącej.  
Tobie Polsko, tych serc naszych bicie.







Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania



Śmierć Franciszka Ratajczaka





Wkroczenie polskiej warty na Główny Odwachw Poznaniu



Rozdawanie broni powstańcom





Zdobywanie lotniska na Ławicy



Fragment walki na Moście Chwaliszewskim





Rozbrajanie armii niemieckiej w fortach poznańskich



Przysięga wojsk powstańczych na Placu Wolności



Ryszard Danecki

## Powstańczy tryptyk

### 1. W „Cafe-Głos”

Przeszklony wykusz kawiarniany  
na pierwszym piętrze z panoramą  
na Plac Wolności i Muzeum,  
na gmach „Arkadii” i „Bazaru” –

tu stanowisko cekaemu  
nie jeden by wstrzymało pluton!

Lecz dzisiaj stąd wiązanki kwiatów  
i znicze pod tablicą z brązu  
widać:

tam, gdzie powstaniec pierwszy  
padł grudniowego popołudnia...  
Nie po to, żebyś po nim płakał –  
wolność ci dał i twoim dzieciom,  
wskrzeszoną potem znowu w lutym!

To skrzyżowanie w dole ulic  
– tramwaje, auta i tłum pieszych! –  
właśnie Franciszka Ratajczaka  
27 Grudnia –  
jest jak żywy i wieczny plakat  
powstania sprzed lat osiemdziesiąt...

### 2. Powstanie

Czarne słońce  
w pickelhaubie –  
hełmie pruskim –  
słońce żandarm  
regularnie  
wychodzące  
z Fortu Raucha  
ponad miasto –  
regularnie  
pickelhauby  
szpic kaleczy  
polskie niebo –  
hełm ten strącić –  
niechaj jasność  
miasto Poznań,  
Wielkopolskę  
niech ogarnie!  
Paderewski  
w smukłych dłoniach  
lont ukrywa –  
ton muzyki,  
której wybuch  
porozrywa pickelhaubę:  
WITAJ NAM, ŚWICIE,  
WITAJ JASNOŚCI –  
NIEBA BŁĘKICIE,  
SŁOŃCE WOLNOŚCI!

1998

### 3. Leonard Staszewski

Stuletni powstaniec z Opalenicy  
Leonard Staszewski – strojny odświętnie –  
porucznika mundur cały w orderach...

Przyjechałem o nim napisać artykuł:  
zwycięstwa powstańcze niech mi  
wyliczy,  
jak szli na Wolsztyn, a potem  
ku Świątnie...

A on – rzec można – gniewnie na mnie  
gdera,  
w reporterski notes palcem mi tyka:

– Oj, nie wiedzą ludzie, jak mają dobrze!  
Nikt nie całuje kromki, gdy upadnie,  
znieważonego chleba nie przeprasza,  
nie goni próżno za skwarką w nawarce –  
czy jednak teraz do ludzi to dotrze?

A o tym właśnie trzeba pisać, panie:  
że chleb jest święty i święta jest praca –  
dosyć o wojnach, powstaniach, o walce...  
Oj, nie wiedzą ludzie, jak mają dobrze!

Autor „Powstańczego tryptyku” – Ryszard Danecki, poeta, prozaik, tłumacz i dziennikarz, urodził się w 1931 roku w Poznaniu.

Należał do konspiracyjnej organizacji harcerek „Szare Szeregi”. Będąc czternastolatkiem, za udział w walkach o wyzwolenie Poznania w 1945 r., otrzymał medal i odznaczenie „Weteran 8 Gwardyjskiej Armii”. Był współtwórcą „Tygodnika Zachodniego” i grupy literackiej „Wierzbak”. Jego działalność twórcza w Poznaniu związana była także z kabaretem „Żółtodziób”, sceną operową „Pro Musica” i Piwnicą Jazzową „Browar”.

Przez 40 lat był dziennikarzem. Najważniejszym jednak zajęciem Ryszarda Daneckiego była twórczość literacka. Debiutował poematem o Poznaniu w „Głosie Wielkopolskim” w 1952 roku. Pierwszy tomik wierszy „Czarny sześcian” ukazał się w 1958 r. nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

W swoim dorobku ma wiele interesujących tytułów m.in.: „Na opalenie”, „Twarzy odwracanie”, „Patrol poetycki”, „Poemat Piastowski”, „Zawsze jest czas terazniejszy”, „Przyjaciele są wszędzie”.

Jako autor prozy zasłynął takimi tytułami jak: „Kropla oceanu”, „Szaraneria”, „112 godzin szczęścia”, „Podróż do narzeczonej”.

W dorobku ma również utwory sceniczne. Do niektórych poematów skomponowana została muzyka, w tym do wiersza „Powstańcom wielkopolskim” (1978) i „Poemat piastowski” (1985).

Jego wiersze tłumaczone były na ponad 30 języków, w tym na pozaeuropejskie.

Wacław Noskowiak

## Naprzód Wiara!

(Fragment opowiadania)

– Czolem druhowie – szepnął po cichu komendant Edmund.

– Czolem druhu komendancie – odpowiedzieli wiarusy również po cichu.

Zuchy obstąpili leutnanta Edmunda i omawiali ostatnie szczegóły sygnalizowania wybuchu powstania w miasteczku.

– Wacku, ty dasz sygnał trzema wystrzałami na rynku, a my ze Staśkiem, druhem Wickiem i Marcinem pobiegniemy do wylotów ulic i tam damy również po trzy strzały – rzekł leutnant Edmund. – Więc dokładnie za dziesięć minut, patrz na zegarek, tymczasem dobiegniemy do naszych miejsc.

– Dobra druhu komendancie – odpowiedział Wacek szeptem, będą pilnie uważał na zegarek.

Po otrzymaniu wskazówek, wiarusy rozbiegli się na swe stanowiska. Pozostał na miejscu tylko Wacek co chwila zerkając na zegarek. Więc za kilka minut rozpoczniemy rozstrzygać nasz los – myślał w duchu Wacek. Jeszcze dwie minuty, jedna, pół, ćwierć, już! Będzie wolna Polska, musi być wolna!

Wacek wyszedł z ukrycia na jezdnię, przeżegnał się, uczyniwszy nad miastem znak krzyża św. Podniósł do góry karabin i wystrzelił raz, dwa, trzy. Paw, paw, paw – zawtórowało w oddali podwójne echo wystrzałów wiarusów. A jednocześnie rozległo się głośnie namiętne wołanie:

– Do broni bracia! do broni! Kto swój, wszyscy do broni. Wybiła godzina walki o wolność. Czas nadszedł bracia.

W przeciągu zaledwie kilku minut zawrzało jak w ulu. Z domów wysypała się wiara na rynek i ulice. Wszędzie było pełno wiarusów z bronią w ręku: z karabinem, rewolwerem, dubeltówką nawet z siekierą i kosą. Powstańcy biegali po ulicach z krzykiem i nawoływaniem: do broni bracia, do broni, Polska powstała. Dwóch wiarusów pobiegło na dzwonnice, zaczęli bić w dzwony na alarm. Kobiety z dziećmi powychodziły na ulicę i zaczęły wołać: wojna, wojna! Inne znów płakały wołając Boże, Boże co się z nami dzieje.

– Na dworzec – zaryknął Stasiak unteroficer. – Rozbić Niemców. Dwadzieścia chłopów ruszyło ze Staśkiem na czele



na dworzec, kilka innych znów z Wikiem feldweblem pobiegło na posterunek żandarmerii, by ich unieszkodliwić.

Tak na dworcu, jak i gdzie indziej w miasteczku nie natrafiono na większy opór. Nocny alarm tak sparaliżował wszystkich Niemców, że z rezygnacją podawali się powstańcom.

Po zdobyciu dworca, poczty, żandarmerii i innych urzędów, obsadzono wszystkie opanowane placówki starszymi, zaufanymi obywatelami polskimi. Wyloty ulic miasteczka zabezpieczone posterunkami mieszkańców, by strzegli miasta i nie dopuścili do wtargnięcia Niemców. Inni znów przeprowadzali rewizję poszukując broni. Do samego rana powstańcy uwijali się po mieście, nie ustawając w nawoływaniu do powszechnego zbrojenia się przeciw wrogowi.

Komendantem miasta i okolicy został leutnant Edmund Rogalski. Z jego to polecenia internowano burmistrza Niemca Abendrot'a, wroga Polaków, nauczycieli Niemców, dwóch oficerów niemieckich oraz kilku poważniejszych Niemców, których umieszczono na razie na doraźny odwach, urządzony w jednej restauracji miejscowej.

Proboszcz Winnicki wybrany został do Rady Powstańczej. Najgorliwszą troską proboszcza było, aby wiarusy otrzymywali żołąd, a przede wszystkim dobre odżywienie. Wydając odezwy do obywatelstwa, które chętnie spieszyło z pomocą składając w ofierze wszystko, co było żołnierzowi polskiemu najniezbędniejsze. Był również kapelanem powstańców, w których wpajał ducha odwagi i wytrwałości, a uśmiech dobroci z jego dobrotliwego oblicza nigdy nie znikał. Za przysługi, które proboszcz Winnicki w tak krytycznej chwili okazał, nie zapomną mu tego wiarusy, mieszkańcy miasta Kłecka i okolicy. To też wielką była to ofiara jako na osobę duchowną, oddając się całkowicie i poświęcając się tajnej

organizacji powstańczej dla dobra ojczyzny, bo niebezpieczeństwo groziło ze wszystkich stron, a w razie schwytania przez Heimatschutz przewidziana była kara śmierci przez rozstrzelanie bez względu na stanowisko.

Miasto znalazło się w całości w rękach powstańców. Broń i amunicję zdobytą porozdawano natychmiast pomiędzy wiarusów, aby każdy miał czem walczyć.

Słońce, które ubiegłego wieczoru tak krwawo zachodziło, nazajutrz wschodziło w promiennym blasku złocistym, ku radości Polaków. Przez jedną noc, przez kilka godzin, przez chwilę Bóg Wszechmocny zmienił wszystko, upokarzając dotychczasowych gnębieli Narodu Polskiego. Kajdany niewolnicze zostały wreszcie zerwane.

Nim słońce na dobre oświeciło, rynek miasteczka był zawalony powstańcami; młodymi i starszymi. Z okolic zaczęli nadchodzić ochotnicy, jedni pieszo, żonniejsi na koniach, inni wozami, jak kto mógł tak się śpieszył z pomocą Ojczyźnie. Wśród przybyłych znaleźli się tacy, którzy przyszli z siekierami, widłami i kosami, w dowód szczerego patriotyzmu nie odebranej woli do walki o niepodległość. Rynek miasteczka przedstawiał się jak obóz wojenny. Na środku rynku ustawiono duże kotły do gotowania posiłków dla wiarusów. Obywatelstwo miasta Kłecka okazało jak najlepsze serce powstańcom, dając na co kogo stać było. Nawet kornusa i tytoniu nie zabrakło.

Gdy się bractwo nakarmiło, przystąpiono natychmiast do organizowania kompanii. Kompania liczyła 250 chłopów, z samych prawie byłych żołnierzy niemieckiej armii z dobrych bijaków, to grunt. Dwieście pięćdziesiąt ochotników stanęło od razu do boju z wrogiem. Nie wszyscy mieli broń wojskową, ale duch bojowy ożywił wszystkich bez wyjątku.

Pierwszy rozkaz wyszedł od Rady Powstańczej w naszym miasteczku. Nakazy-

wał on powstańcom ruszyć w okolice do kolonistów, celem zarekwirowania broni, która była niezbędną w szczególności tym licznym ochotnikom, którzy chcieli walczyć o wolność, lecz nie posiadali broni. Do wieczora przywieziono zarekwirowaną broń, przeważnie same fuzje i amunicję do nich. Na razie dla obrony i taka broń była dobra.

Wieczór zapowiadał się mroźnie przynosząc ze sobą śnieg, który grubą warstwą pokrył ulice miasteczka i dachy domów. Wiarusy wracali zmarznięci i oblepieni śniegiem z okolic, z zarekwirowaną bronią. Na ulicach panował ruch i gwar wśród wiarusów, którzy każdej chwili byli gotowi do boju.

Na poczcie przy telefonie siedział Antek telefonista pełniąc swój dyżur. Nagle rozległo się ostre dzwonienie telefonu. Antek podskoczył do wzywającego go aparatu, chwycił słuchawkę i począł mówić:

Hallo, hallo, tu miasto Kłęcko – powiedział Antek.

– Tu miejscowość Łopienno – odpowiedział jakiś głos.

– Co ma być? – zapytał Antek telefonista.

– Przyślijcie nam natychmiast pomoc – mówić nerwowo nadawca. – Na dworzec przybyli Niemcy od strony Gniezna. Jesteśmy w niebezpieczeństwie.

– Dobrze, dobrze, pomoc będzie natychmiast wysłana druha – zapewniał Antek.

Niezwłocznie Antek zameldował telefonogram komendantowi Edmundowi. Niebawem potem wyleciał Stasiek unteroficer z budynku Rady Powstańczej i pobiegł do zuchów, którzy na rynku grupami stali i krzyknął w ich stronę – hej druhowie do broni, kto na ochotnika? Będzemy szwaba bić i jedziemy do...

Na te słowa wiarusy zerwali się jak wicher i odpowiedzieli chórem: – Wszyscy jedziemy druha Stanisławie.

– Niemożliwie druhowie, kilku musi miasta pilnować – odpowiedział Stasiek.

– To starszych pozostawić do pilnowania miasta, a my jedziemy – odpowiedzieli wiarusy.

– 30 ludzi wystarczy – zapowiedział Stasiek.

Wiarusy rwali się jeden przez drugiego, bo każdy chciał jechać w bój, by walczyć o Ojczyznę. Na rynku stały już gotowe drabiniaste wozy zaprzęgnięte w cztery konie, dla tych, co mieli jechać na krwawy bój.

– Baczność druhowie, ustawta się i odliczyć do trzydziestu zakomenderował Wicek feldwebel.

Wiarusy wykonywali rozkaz szybko i posłusznie.

– Na wozy, jazda druhowie, trzymać broń w pogotowiu – zapowiedział Wicek.

W czasie przygotowania odjazdu zebrało się na rynku wiele kobiet, które zaczęły szlochać i płakać, żegnać się z synami i mężami. Padały słowa: Wróć tylko, niech cię Bóg prowadzi, niech Najświętsza ma cię w opiece. Rozczulającej scenie położył wreszcie kres grzmiący głos:

– Gotów do odjazdu – zameldował Stasiek, Wickowi.

Ruszyć – dał rozkaz Wicek feldwebel.

I furmanki naładowane powstańcami ruszyły z miejsca, wioząc ich na śmierć lub zwycięstwo. Konie popędziły pełnym galopem, jakby same przeczuwały: musimy się z wami spieszyć. Turkot wozów dał się słyszeć po pustej szosie, na których powstańcy jechali, zachowując wszelkie środki ostrożności.

W przeciągu pół godziny oczekiwana pomoc przybyła na miejsce. Komendant i ludność miejscowa radośnie witała powstańców. Zuchy momentalnie poustawiali się w karnym porządku, aby ruszyć na Niemca, który zagnieździł się na dworcu w Łopieninie i był dobrze uzbrojony. Dworzec oddalony był około 3 km. Wie-

czór, w którym powstańcy mieli stoczyć walkę był bardzo zimny i ciemny. Lecz właśnie ta ciemność była naszym zuchom wielkim sprzymierzeńcem, bo mogli się pewniej posuwać naprzód.

Gdy znaleziono się w pustym polu, dano szeptem znać, że należy się rozwinąć w tyraliery. Teren do boju był dobry, bo były same pola. Wiarusy porzysypywali się w tyraliery i po cichutku posuwali się naprzód z najeżonymi bagnetami. Od dworca dzieliła ich jeszcze przestrzeń około 500 metrów. Coraz gwałtowniej biło serce powstańców, bo każdy wiedział dobrze, po co idzie: po śmierć, albo zwycięstwo! Niemcy zachowali również wszelkie środki ostrożności. Jednakże nie spodziewali się oni, że wiarusy zajdą ich z boku. Niemiec stojący na posterunku za późno się zorientował, co się stało. Śmiertelnie wystraszony zdążył tylko wykrztusić: Kameraden, polnische Bande! i oddał jeden strzał w stronę wiarusów.

Z piersi powstańców, jak grzmot wyrywały się słowa: „Naprzód Wiara!” Niech żyje Polska! I momentalnie nastąpiła ożywiona strzelanina, świst kul przerywał powietrze. Okolica cała w panicznym strachu oczekiwała wyniku tej krwawej walki. Karabiny zaczęły coraz mocniej grzechotać, a powstańcy zbliżali się coraz bliżej do dworca, którego Niemcy zawzięcie bronili. Zaciętość opanowała naszych wiarusów. Strzelać nie mogli za dużo, bo nabojów było mało, ale za to bagnety były całe i dobre. Mimo ciemności wiara rzucała się bagnetami w rękę naprzód, wrzeszcząc na całe gardło: „Śmiało wiara, śmiało naprzód!” „Niech żyje Polska!” Niemcy widząc tego ducha bojowego wśród Polaków, zaczęli się z pola walki cofać. Coraz słabiej, słabiej bito z karabinów, aż strzelanina zupełnie

ustała. Zdawało się, że tylko jeszcze jeden wysięk, a dworzec znajdzie się w polskich rękach. Dworzec sam był pogrążony w ciemnościach, tak że powstańcy nie mogli dostrzec, kto się na nim znajduje. Wiarusy będąc w pełnej myśli, że Niemcy zupełnie uciekli, gdy naraz usłyszano sapanie lokomotywy.

– Wiara, Niemcy mają przygotowany pociąg do ucieczki – zawołał na cały głos Stasiak unteroficer, który atak bojowy prowadził na lewym skrzydle. Walić w niego choć ciemno. Grad kul posypał się w stronę pociągu. Po oddaniu salwy, usłyszano krzyki i jęki od strony niemieckiej. Pociąg ruszył pełną parą z miejsca, jechał coraz szybciej i szybciej, aż znikł w ciemnościach z ocz wiarusów. Dworzec został zdobyty przez powstańców wśród okrzyków: „Niech żyje Polska!”

Pierwszy wpadł na dworzec unteroficer Staśko z rewolwerem w rękę, a za nim Wacek obryzany błotem. W uniesieniu bojowym natknął się Wacek na jakiegoś osobnika chwiejącego się na nogach i w jego oczach walącego się na ziemię. Ugodzony niebawem wyzionął ducha. Okazało się później, że był to Polak z Łopienna, dziś słusznie spoczywający na tamtejszym cmentarzu jako bohater-powstaniec wielkopolski.

Polacy mieli kilku lekko rannych i jednego zabitego. Niemcy zaś mieli kilku zabitych i rannych w uciekającym pociągu. Walka więc zakończyła się zwycięsko dla Polaków. Radość wielka zapanowała wśród wiarusów. Dworzec i okolica zostały oczyszczone z Grenzschutzu.

„Naprzód Wiara!” jest powieścią powstańca wielkopolskiego o walkach powstańczych 1918/1919. Wydawca: Powstaniec Wielkopolski  
Józef Kuźniewski.  
Poznań, sierpień 1935.



## W drugą rocznicę powstania grudniowego

Kiedy w Poznaniu wybuchło powstanie,  
Wieść błyskawiczna się o nim rozeszła,  
Kiedy nam błysło wolności zaranie,  
Chwila dla Polski nadeszła,

Wtedy to Września chwili nie straciła,  
I bohaterskim wiedziona zapalem  
Młodzież, w noc, Niemcom broń  
uprowadziła

Zdobycz uwiozła, choć z trudem  
niemałem.

Aby uniknąć hałasu i wrzawy  
Więc kulomioty tak dzielnie zdobyte,  
po załatwieniu tej szczęsnej wyprawy,  
W nowym ratuszu zostały ukryte.

Nazajutrz rychło Niemcy się spostrzegli,  
Że im spleatano figla niemałego,  
Zaraz na zwiady na ratusz pobiegli,  
Lecz Wiewiórowski wywinął się z tego.  
I w tym dniu samym nasz komendant  
drogi,

Z kilku zuchami poszedł brać koszary,  
Ludzi rozbroił tamtejszej załogi,  
Bez krwi rozlewu i żadnej ofiary.

Na tym nie skończył swojego działania,  
W polskich koszarach usiadł do stolika,  
Całą przesiedział noc, aż do świtania,

I zapisywał lud na ochotnika.  
A duch Kościuszki dokonywał cudu,  
Rozpalał ogień miłości Ojczyzny  
I popłynęły wartkie fale ludu  
Życie swe stawiać dla ojców spuścizny.  
I w krótkim czasie stanęły kompanie,  
Z kwiatu młodzieży do boju gotowe,  
Które z pomocą szły na zawołanie  
Witkowsu, Gnieznu, później pod  
Zdziechowę.

Z każdej wyprawy ze zdobyczą wracali,  
Coraz to więcej rósł ich duch i męstwo,  
A pod Zdziechową najwięcej zdziałały,  
Nad licznym wrogiem odniosły zwycięstwo.

Szło tu o Gniezno – Niemcy osadzili  
Sporo Grenzschutzu tu w tej  
miejscowości,

Byli gotowi oczekując chwili,  
By wydrzeć miasto z rąk polskiej  
ludności.

A w mieście wrzała – ludność uzbrojona  
W żadne układy wdać się nie chciała,  
Również gotowa – struna naprężona,  
Niemcy w ruch swoje już wprawiali działa.

I ciężkie chwile Gniezno przeżywało,  
Niemcy żądali bezwzględnie poddania,

Z garstką powstańców poddać się nie  
chciało,

Wciąż oczekując pomocy z Poznania.  
Aż z wiatrem, armat huk do Wrześni dotarł,  
Zaraz Wrześniacy z pomocą ruszyli  
W stu pięćdziesięciu – Bóg męstwo ich  
poparł,

Z trzech stron na Niemców razem uderzyli.

Zaczęli strzelać, Niemcy zaskoczeni  
Sądząc, że musi Polaków być siła,  
Broń swą złożyli bardzo przerażeni,  
I tak to Września Gniezno obroniła.

Po tak wspaniałym zwycięstwie  
zdziechowskim

Nasi Wrześniacy i witkowskie zuchy  
Poszli na czele z dzielnym Wiewiórkowskim  
W Inowrocławiu poskramiać rozruchy.

Potem pod Szubin, śmiało podążyli,  
Tam krwawą walkę z Niemcami  
stoczono,

I mocno naszych Niemcy przerzedzili,  
Wiewiórkowskiego śmiertelnie zraniono.  
Na tem działalność powstańcza skończona,  
Reszta powstańców w szeregi stanęła  
I regularna armia utworzona  
Kończy powstańców rozpoczęte dzieło.

Dziś w drugą rocznicę bohaterskich  
czynów

Czcijmy należnie to dzielne powstanie  
I świętą pamięć tych poległych synów  
Co wywalczyli Matce

zmartwychwstanie.

Tekst zaczerpnięty został z Orędownika Wrzesińskiego nr 124 z dnia 29.12.1920 r. Nazwiska autora nie podano.

w/g „Z dziejów Wrześni”, 1988 r., oprac.  
Jan Izdebski  
i Leopold Kostrzewski

## Pieśń poznańczyków (1918 r.)

Naprzód, poznański pułku pierwszy,  
Błyszczący pałasz ściśnij w pięść!  
Idź budzić kraj ten z długich snów  
By o swą wolność walczył znów!  
Mknij poprzez bory, miasta, wieś,  
Hasło wolności z sobą nieś  
Dalej, kto Polak, chwytaj za broń!  
Dalej, kto Polak na koń, na koń!

Naprzód, poznański pułku pierwszy!  
Błyszczący pałasz ściśnij w pięść!  
Idź przez grad kul na bój najszczęśliwszy,  
Poznańskiej ziemi wolność nieść!  
Chcesz się oczyścić z dawnych win

I sny w orężny zmienić czyn!  
Bo nie dość kochać, marzyć, śnić –  
Lecz nienawidzić trza i bić!  
Dalej, kto Polak itd.

Naprzód, poznański pułku pierwszy,  
Błyszczący pałasz ściśnij w pięść!  
Idź przez grad kul na bój najszczęśliwszy,  
Poznańskiej ziemi wolność nieść!  
Pierzchnie przed nami Niemców rój,  
Wszak my za wolność idziem w bój!  
I dopomoże ojców Bóg  
Wroga za Polski wygnać próg!  
Dalej, kto Polak itd.



Jan Kroma

## Był, jest i będzie

Był naród polski już przed lat tysiącem  
Za panowania Mieszka i Chrobrego  
Co słyną wiarą i sercem gorącym  
Męstwem, miłością Boga, bliźniego.  
Był naród polski, sławiony czynami  
Swych Kazimierzów, Łokietków i Janów.  
Gromił pohańców pod Wiednia murami  
I stawał w obronie obcych państw i stanów.  
Był naród polski, o tym wie świat cały  
Bo przeszłość jego wielka, niezatarta.  
Pełna triumfu dziejowej chwały  
Zawsze i wszędzie czci i wspomnień warta.  
Jest naród polski, ma on dzielnych mężów  
I dzielne Polki, co Chrzanowski śladem  
Bronią twierdz jego, nie szczękiem oręża  
Lecz pracą szczytną dla dziatki przykładem.  
Jest naród polski, ma on dużo hartu  
On stojąc mężnie przy swej macierzy.  
Nie da się połknąć, choćby czartu  
Bo w dniach doświadczeń w pomoc bożą wierzy.  
Będzie ród polski ten głos w sercach nosić.  
Niechaj nam smutek na twarze nie siądzie.  
W górę więc serca jako Polak proszę  
Naród polski jak był, tak jest i będzie.

Autor był uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego 1918/19 – Kompania Opalenicka

Rafał Ratajczak

## Dzieje Wielkopolskiego Muzeum Wojska



bieżącym roku obchodzimy szczególne dla nas rocznice. Szczególne, gdyż są to rocznice zrywów niepodległościowych: Wiosna Ludów 1848 r. oraz wybuch Powstania Wielkopolskiego 1918 r. Ten ostatni zryw, w którym brali udział nasi ojcowie i dziadkowie, jest dla nas – Wielkopolan powodem do dumy, ale jednocześnie jest także wyzwaniem do uczciwej i rzetelnej pracy na rzecz naszego regionu.

Do tej pory w różnych publikacjach mogliśmy znaleźć następujące sformułowanie: „W wyniku Powstania Wielkopolskiego prastare słowiańskie ziemie zostały włączone do Macierzy...”. Prawda jest jednak inna, gdyż Powstanie Wielkopolskie wyzwoliło spod jarzma niewoli ziemie, które są Macierzą! Trzeba wreszcie podnieść czoła i tym wszystkim, którzy znaczenie powstania starają się spłyścić, musimy głośno i wyraźnie powiedzieć, że Wielkopolska jest Macierzą, że stąd nasz ród, że tu zaczęła się polska państwowość i polska kultura. Dlatego

właśnie przed nami stoi ważne zadanie, by w następne pokolenia przenieść wartości patriotyczne, by każdy Wielkopolanin czuł się emocjonalnie związany ze swą małą Ojczyzną. W ten sposób podziękujemy i oddamy hołd tym, którzy nie zawahali się i oddali swe życie dla niepodległej Polski.

Jedną z form pielęgnowania pamięci o chwalebnych wydarzeniach jest gromadzenie pamiątek. Z całą pewnością najwięcej z nich jest w naszych domach. Jesteśmy z nimi emocjonalnie związani. Przedstawiają one dla nas ogromną wartość, gdyż należały do naszych przodków – bohaterów. Nie ulega wątpliwości, że na przełomie XIX i XX w. żyły wyjątkowe pokolenia. Należy się im szczególne miejsce w opracowaniach historycznych, a także w ekspozycjach muzealnych. Przykre jest to, że zapomina się o tych, którzy wywalczyli dla nas niepodległość. Z roku na rok coraz mniej flag w naszych oknach dla uczczenia 27-grudnia. Władze Poznania nie angażują się zbyt wiele w utrwalanie pamięci o Powstaniu Wielkopolskim.

Pisząc te słowa mam nadzieję, że sytuacja ta się zmieni po jesiennych wyborach samorządowych, że nowi ojcowie miasta sięgną do historii i do korzeni, by swą działalność oprzeć na fundamencie, który zbudowali w wielkim trudzie nasi przodkowie.

22 kwietnia 1998 r. minęła 75 rocznica utworzenia w Poznaniu Wielkopolskiego Muzeum Wojska. Inspiracją do zorganizowania muzeum była chęć przechowania pamiątek z powstania 1918/19, a inicjatorami utworzenia stałej ekspozycji byli uczestnicy powstania.

Zalążek właściwego muzeum mieścił się w budynku dawnego Hindenburg Museum przy Al. Marcinkowskiego 3, skąd przeniesiono ekspozycję na kilka miesięcy do koszar 58 Pułku Piechoty, jednocześnie prowadząc prace remontowe w gmachu u zbiegu ulic Fr. Ratajczaka i Artyleryjskiej. Budynek muzeum, który stoi do dnia dzisiejszego, posiadał trzy duże sale wystawiennicze. Prócz tego na parterze znajdowały się: pracownia konserwatorska broni oraz pomieszczenia dla pracowników administracyjnych, na piętrze pokój zastępcy dyrektora i pokój do przyjmowania i inwentaryzowania eksponatów, zaś na drugim piętrze znajdowały się: pokój dyrektora muzeum i magazyn nie wystawionych eksponatów. W dniu otwarcia muzeum do zwiedzania udostępniono tylko salę na pierwszym piętrze. Znajdowało się w niej szereg ekspozycji związanych tematycznie z walkami wyzwoleńczymi (Powstanie: Listopadowe, 1848 r., Styczniowe, Górnoląskie, Wielkopolskie) oraz z wielkimi wodzami (Bolesław Chrobry, Władysław Łokietek, Władysław Jagiełło, Jan III Sobieski).

Stopniowo ekspozycje wzbogacały liczne popiersia artysty – rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego, który od 1925 r. był dyrektorem muzeum.

Mimo dużych trudności finansowych Muzeum Wojska rozwijało się dynamicz-

nie, głównie dzięki darom społeczeństwa. Po zaledwie kilku miesiącach, w piątą rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego udostępniono dla zwiedzających salę na parterze, w której eksponowano m.in. modele aeroplanów, działa lotnicze, telefony polowe, broń białą, krótką broń palną, kilka typów moździerzy niemieckich, rosyjski, francuski i niemiecki karabin maszynowy, bombę lotniczą z I wojny światowej.

Przypuszczalnie w 1934 r. oddano dla zwiedzających salę na drugim piętrze. Podobnie jak w sali na pierwszym piętrze, również tu znajdowały się liczne stoiska. Dwa z nich dotyczyły Powstania Wielkopolskiego i poświęcone były 4 Pułkowi Strzelców Wlkp. (późn. 58 Pułk Piechoty) oraz 12 Pułkowi Strzelców Wlkp. (późn. 60 Pułk Piechoty). Na zawartość stoisk składały się: zdobyta broń, liczne pamiątki, fotografie, wykresy marszów i bitew oraz spisy powstańców.

Pozostała część sali podzielona była na stoiska państw obcych, w których eksponowano mundury, broń, elementy oporządzenia oraz portrety.

Muzeum organizowało również wystawy czasowe i tak:

- ◆ 30.XI.1930 r. otwarto wystawę pamiątek Powstania Listopadowego,
- ◆ 25.VI.1933 r. w 85 rocznicę otwarto wystawę pamiątek powstania 1848 r.,
- ◆ 08.X.1833 r. otwarto wystawę pamiątek z czasów Jana III Sobieskiego.

Pierwszego września 1939 r. eksponaty umieszczone w 36 skrzyniach zostały rozkazem Dowódcy Okręgu Korpusu nr VII ewakuowane na wschód. Wraz ze zbiorem, katalogiem i aktami pojechał mój dziadek Antoni Ratajczak, który w Muzeum Wojska pracował (jako jedyny przez cały okres działalności) od 1922 roku. Działania wojenne dosięgły transport kilkanaście kilometrów przed Rawą Ruską. Skrzynie zostały rozbite przez Ukraińców, którzy rozkradli eksponaty.



Na nic się zdały liczne apele dziadka, m.in. za pośrednictwem miejscowego duchownego, o zwrot zagrabionych pamiątek. Następnie wojsko niemieckie zabrało sztandary wojskowe, broń starożytną i piersia z brązu. Resztę eksponatów dziadek przekazał nauczycielowi we wsi Dziewięcień i w połowie października 1939 r. wrócił do Poznania.

Tak zakończył się pierwszy okres dziejów Muzeum Wojska w Poznaniu.

W niniejszym artykule przybliżyłem historię muzeum, uwzględniając prze-

de wszystkim wspomnienia mego dziadka.

Muzeum Wojska w Poznaniu odegrało w okresie międzywojennym wielką rolę w upowszechnianiu zasług oręża powstańczego, które po wyzwoleniu Wielkopolski uczestniczyło w obronie granic II Rzeczypospolitej, w tym w wojnie bolszewickiej 1920 roku.

Oddajmy dziś hołd powstańcom, żołnierzom Armii Wielkopolskiej, między innymi wspomagając powstające w Poznaniu Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

Zygmunt Duda

O książce Grzegorza Łukomskiego  
i Bogumiła Wojcieszaka  
*Opalenica i opaleniczanie w powstaniach narodowych  
1794–1918/19*



oło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 w Opalenicy, skupiające kilkanaście osób, każdego roku upowszechnia, szczególnie wśród młodzieży, wiedzę o dążeniach niepodległościowych, ze szczególnym uwzględnieniem lokalnych tradycji. Jednym z efektów dotychczasowych starań o utrwalenie wydarzeń historycznych z udziałem opaleniczan było nadanie (14 czerwca 1997 r.) Szkole Podstawowej w Urbanowie imienia Powstańców Ziemi Opalenickiej wraz z wręczeniem szkole sztandaru i otwarciem izby pamiątek. Ukoronowaniem zaś przygotowań do uczczenia 80 rocznicy Powstania Wielkopolskiego jest wydanie publikacji pt. „*Opalenica i opaleniczanie w powstaniach narodowych 1794–1918/19*”. Napisanie tej pracy podjęli się Grzegorz Łukomski i Bogumił Wojcieszak, znawcy problematyki, mający znaczący dorobek w tym zakresie.

Omawiana książka składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej Bogu-

mił Wojcieszak omawia udział opaleniczan w kolejnych zrywach niepodległościowych, poczynając od kościuszkowskiej insurekcji aż po powstanie styczniowe. Łącznie, na szerokim tle wydarzeń, autor prezentuje sylwetki ocalałych od zapomnienia 3 uczestników powstania kościuszkowskiego, 16 walczących w powstaniu listopadowym, 28 uczestników wydarzeń Wiosny Ludów oraz 12 powstańców styczniowych rodem z opalenickiej ziemi. Obok osób, które do walki o wolność wyruszały z Opalenicy i jej najbliższych okolic, uwzględniono również tych powstańców, którzy w latach późniejszych związali swe losy z ziemią opalenicką, przyczyniając się do jej rozwoju. Dużym walorem poznawczym tego rozdziału jest pierwsze w literaturze historycznej omówienie udziału pułkownika Andrzeja Nięgolewskiego w powstaniu listopadowym. Znamienne, że nazwiska przedstawicieli tej niezwykle zasłużonej rodziny ziemiańskiej przewijają się poczynając od konfederacji barskiej poprzez wszystkie zrywy niepodległościowe. Byli to kolejno: Fe-

licjan Niegolewski, jego syn Andrzej, bohater Somosierry, synowie Andrzeja – Kazimierz, Władysław i Zygmunt oraz syn Zygmunta, Stanisław wraz z żoną Wandą, której sylwetkę prezentowano w poprzednim numerze „Wielkopolskiego Powstańca”.

Opracowany przez Grzegorza Łukomskiego rozdział omawiający Powstanie Wielkopolskie 1918/19 stanowi zasadniczą część pracy. Autor dokonał analizy przebiegu czynu zbrojnego w mieście, poczynając od jesieni 1918 r. Na szerokim tle politycznym, poprzez pryzmat całokształtu działań militarnych i politycznych na frontach Powstania Wielkopolskiego, szczególnie jego frontu zachodniego, ukazał dzieje kompanii opalenickiej od chwili jej utworzenia, rozrost liczebny i szlak bojowy, znaczony m.in. zajęciem Nowego Tomyśla (2/3 stycznia 1919 r.), walkami o Zbaszyń (4/5 stycznia oraz 10/11 stycznia 1919 r.), aż do momentu jej reorganizacji, gdy weszła w skład 7 p., strz. wlkp. (61 pp) jako jego piąta kompania. Dodatkowym walorem tego rozdziału jest swoisty epilog – ukazanie walk jednostki na frontach wojny polsko-bolszewickiej – do jesieni 1920 r.

Całość problematyki zaprezentowano poprzez indywidualne losy głównych *dramatis personae* – powstańców, dowódców i żołnierzy – konkretnych ludzi biorących udział w walkach o wyzwolenie ojczyzny. Książka oparta jest na bogatym materiale źródłowym. Autorzy sięgnęli bowiem zarówno do zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego, Archiwum Akt Nowych, Archiwów Archidiecezjalnego i Państwowego w Poznaniu oraz zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki

Kórnickiej, a także do relacji i wspomnień zebranych przez siebie wśród uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19. Walorem pracy są bogate załączniki i aneksy, które dodatkowo przybliżają czytelnikowi specyfikę powstańczych zrywów Wielkopolan. Godny uwagi jest też interesujący zbiór ikonograficzny, stanowiący jeden z załączników (zwłaszcza unikalne fotografie) dokumentujący w sposób poglądowy dzieje czynu powstańczego w Opalenicy i najbliższych jej okolicach. Rzeczą wartą podkreślenia jest rzadko spotykany, interesujący sposób prezentacji i narracji zastosowany przez autorów, pozbawiony przesadnej naukowej manieri i retoryki.

Ponad stustronicowa, staranna edytorsko dzięki opalenickiej oficynie *Opalgraf* książka Grzegorza Łukomskiego i Bogumiła Wojcieszaka godna jest polecenia. Wypełnia bowiem historiograficzną lukę i ma pionierski charakter w zakresie badań dotyczących niepodległościowych dążeń lokalnych wielkopolskich społeczności. Zainteresuje ona – jak wolno sądzić – nie tylko opaleniczian i mieszkańców całej wielkopolskiej krainy, lecz wszystkich zainteresowanych historią tzw. małych ojczyzn, miejsc, z którymi jesteśmy szczególnie związani z racji urodzenia, zamieszkania itp. Praca spełni ponadto pożyteczną rolę dydaktyczną, zwłaszcza wśród uczniów i nauczycieli. Sięgną po nią też z pewnością profesjonalści – historycy badający dzieje regionu.

Na koniec dodajmy, że publikacja była możliwa dzięki przychylności burmistrza Opalenicy Joela Matuszka i finansowemu wsparciu przez opalenickie władze samorządowe.



# POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY 1918–1919 WZOREM DLA MŁODZIEŻY

Irena Korsak

## Podwójny jubileusz Szkoły Podstawowej nr 30 w Szczecinie



Szkoła Podstawowa nr 30 im. Powstańców Wielkopolskich w Szczecinie u zbiegu ulic Dunikowskiego i Powstańców Wlkp. otworzyła swe podwoje dla ok. 1500 uczniów w r. szk. 1973/74. W grudniu 1998 r. obchodzić będziemy 25-lecie działalności placówki oraz 80-lecie Powstania Wielkopolskiego.

Tradycje Powstania Wlkp. bliskie są naszej szkole już od 20 lat.

Przygotowanie do przyjęcia imienia Powstańców Wielkopolskich rozpoczęły się w czerwcu 1978 r. Młodzież zaprosiła na spotkanie w szkole powstańców wielkopolskich p. Stefana Aniołę i p. Pelagię Horakową. Słuchano ich opowieści o wydarzeniach z tamtych lat, o bohaterkiej postawie powstańców, o ich patriotyzmie. Z wdzięcznością przyjęto przekazane krzyże powstańcze do mającej powstać Izby Pamięci.

Kolejną piękną lekcję historii był uroczysty apel w grudniu 1978 r. Uczestniczący w nim powstańcy wielko-

polscy byli honorowymi gośćmi. Młodzież w skupieniu słuchała prof. dr hab. Antoniego Linke. Przekazał on szkole historyczny mundur – nieżyjącego już wtedy – powstańca ppor. Jana Kilińskiego. Po apelu odbył się finał szkolnego konkursu: „Co wiesz o Powstaniu Wielkopolskim?”. Nasi uczniowie wykazali się dużą wiedzą na temat przebiegu tych ważnych dla Polski wydarzeń.

Przygotowując się do uroczystości nadania imienia, nawiązaliśmy kontakt ze szkołą im. Powstańców Wlkp. w Poznaniu.

Większość nauczycieli naszej szkoły złożyła wizytę w tej placówce, biorąc udział w obchodach poświęconych pamięci powstania. Uczestniczyliśmy w szczególnym posiedzeniu Rady Pedagogicznej, uroczystym apelu, zwiedzaliśmy Izbę Pamięci, zapoznaliśmy się z dorobkiem szkoły, związanym z tradycją Powstania Wlkp.

Tak nawiązane kontakty owocowały później wieloletnią współpracą z przyjaciółmi z Poznania.

Uroczystość nadania imienia szkole i wręczenia sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski i Powstańców Wielkopolskich, odbyła się 11 września 1979 r. Uczestniczyli w niej powstańcy wielkopolscy mieszkający w Szczecinie i przedstawiciele władz administracyjnych i oświatowych miasta.

W trakcie uroczystości odśpiewano także pamiątkową tablicę, ufundowaną z okazji nadania szkole imienia oraz 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Powstańcy przekazali uczniom do Izby Pamięci posrebrzaną urnę z ziemią zebraną na polach walk bitewnych z lat 1918–1919.

Nadanie imienia szkole zapoczątkowało tradycję obchodów Dnia Patrona; uroczystość ta odbywa się każdego roku w grudniu, w ostatnim dniu zajęć przed feriami Świąt Bożego Narodzenia. W ostatnich latach są to szczególnie podniosłe uroczystości wiążące wspomnienia o powstańcach z życzeniami wigilijnymi przy oplatku.

Na szkolne uroczystości związane z powstaniem przychodzili powstańcy wielkopolscy w mundurach, co budziło wśród dzieci i młodzieży szczególny respekt i szacunek. Wśród powstańców blisko związanych ze szkołą byli: Marian Nowacki, Antoni Linke, Stefan Anioła, Marian Kubacki, Jan Fengler, Zdzisław Cerkaski, Pelagia Horakowa, Albin Wiertel, Kazimiera Droszczowa, Stanisław Kaźmierczak. Przychodzili do nas zawsze z jakimiś upominkami – najczęściej były to książki dotyczące powstania i walk wyzwoleniczych na Pomorzu. Obdarowani przez dzieci laurkami i kwiatami, składali je przy wyjściu ze szkoły, pod tablicą pamiątkową, w hołdzie tym, którzy polegli.

W roku 1988 z okazji 70 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, delegacja uczniów i nauczycieli SP nr 30 uczestniczyła w II Ogólnopolskim Zlocie Szkół im. Powstańców Wielkopolskich, który odbył się w Poznaniu.

W Szczecinie z tej okazji odbyło się sympozjum naukowe, w którym brali udział nauczyciele szkoły oraz uczniowie, którzy przedstawili montaż słowno-muzyczny. Od lat przygotowaniem części artystycznej z okazji Powstania Wlkp. zajmują się nauczyciele: polonistka p. J. Molewska i nauczyciel muzyki p. R. Komaniecki. W latach 80-tych szkoła utrzymywała kontakty z załogą statku m/s „Powstaniec Wielkopolski” – były to najczęściej przesyłane wzajemnie listy oraz życzenia świąteczno-noworoczne.

W dziele szerzenia wśród uczniów wiedzy o dziejach Powstania Wielkopolskiego, od początku szkoła współpracowała ze szczecińskim środowiskiem kombatanatów powstania, skupionych w Klubie Powstańców Wlkp. przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD, przekształconym później w Komisję Środowiskową Powstańców Wlkp. przy ZW Związku Kombatanatów RP. Dzięki ich pomocy zgromadzono w szkolnej Izbie Pamięci wiele pamiątek, dokumentów i fotografii ilustrujących dzieje powstania.

We wrześniu 1988 r. na wniosek powstańca p. Mariana Nowackiego, sztandar szkoły udekorowany został odznaką „Za Zasługi dla Związku Bojowników o Wolność i Demokrację”. Była to podniosła uroczystość – młodzież ze sztandarem, nauczyciele, rodzice oraz weterani Powstania Wielkopolskiego i powstań śląskich w galowych mundurach przemarszerowali na Jasne Błonie pod Pomnik Czynu Polaków (symboliczne trzy orły), by złożyć tam wiązanki kwiatów.

W 1989 r. Komisja Historyczna Zarządu Woj. ZBoWiD przekazała do Izby Pamięci SP nr 30 Kronikę Środowiskową Powstania Wlkp. na Ziemi Szczecińskiej, medal pamiątkowy gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego oraz znaczki okolicznościowe z obchodów 70 rocznicy powstania.

Z upływem lat powstańcy odchodzili – zegnaliśmy ich kolejno na cmentarzu cen-

tralnym „Ku Słońcu”, z poczem sztandarowym naszej szkoły. Dzisiaj, z okazji Dnia Patrona i Święta Zmarłych, uczniowie porządkują groby, zapalają znicze.

Spotkania w szkole, wspomnienia o zwycięskim zrywie niepodległościowym trwają. Kontynuują je członkowie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego z jego prezesem i członkiem prezydium ZW ZKRPiBWP płk. mgr. Bernardem Maćkowiakiem, który od przeszło 10 lat osobiście kontaktuje się z dyrekcją szkoły, zabiega o pamiątki powstańcze, dostarcza literaturę, uczestniczy w spotkaniach z młodzieżą.

Znajomość historii – zwłaszcza wydarzeń z przełomu 1918/19 rozgrywających się na naszych ziemiach zachodnich – to patriotyczny obowiązek młodzieży, a zwłaszcza uczniów szkoły noszącej imię Powstańców Wlkp.

Tak się złożyło, że dyrektor SP nr 30 mgr Irena Korsak jest wnuczką powstańca wielkopolskiego. Z wielką dumą i wzruszeniem przyjęła w 1994 r. z rąk prezesa koła nr 3 TPPW legitymację członka Towarzystwa Pamięci. Szkoła jest jednym z dwóch członków zbiorowych koła nr 3 TPPW (drugim – Szczecińska PŻM).

Nauczyciel historii mgr Ryszard Kurtyka (także członek TPPW) wpaja naszym uczniom przekonanie, że są spadkobiercami wartości wywalczonych w powstańczym zrywie.

Pod jego kierunkiem młodzież poznaje dzieje powstania – zwłaszcza mniej znane fakty, sylwetki powstańców, ich życie i służbę ojczyźnie, czyta „Wielkopolskiego Powstańca”, przygotowuje mate-

riały na uroczystości związane z patronem szkoły, dba o Izbę Pamięci.

W tym roku szkolnym wszyscy nauczyciele i uczniowie zaangażowani są w przygotowania do wielkiego, podwójnego jubileuszu 80 rocznicy Powstania Wielkopolskiego i 25-lecia szkoły. Ta ważna uroczystość odbędzie się w grudniu 1998 r., a w dorobku szkoły wskażemy na nasze związki z patronem. W scenariuszu uroczystości jest miejsce na oddanie hołdu powstańcom. W związku z 80-leciem Powstania Wlkp. zespół nauczycieli pod kierunkiem mgr J. Molewskiej napisał scenariusz na konkurs zorganizowany przez ZG TPPW i redakcję „Wielkopolskiego Powstańca”. Jury konkursu przyznało nam II nagrodę. Obecnie uczniowie pod kierunkiem nauczyciela plastyki mgr. Zbigniewa Gościńskiego przygotowują prace na konkurs związany z Powstaniem Wlkp. (organizatorzy j.w.), tworzą wspaniałe małe dzieła z różnych materiałów. Są to medale, plakietki, proporczyki, plakaty, logo łączące w sobie jubileusz szkoły i powstania, projekty zaproszeń. Przygotowane prace zostaną wyeksponowane na wystawie szkolnej. Dzieci i młodzież w swoich działaniach są bardzo zaangażowane – dbają o szczegóły historyczne, studiują detale krzyża powstańczego, odwzorowują czapki powstańcze, starają się nie pominąć żadnego szczegółu broni malowanej na plakacie czy modelowanej. Czyż może być lepsza lekcja historii niż przygotowanie jubileuszu Powstania Wielkopolskiego?

*Irena Korsak*



Jadwiga Elantkowska

## Wokół postaci generała Stanisława Taczaka w Szkole Podstawowej w Wąsowie

*„Bohater – wzór nie może ani zbyt od rzeczywistości odbiegać, ani zbyt do niej przylegać.*

*Używając metafory można by powiedzieć, że nogami powinien stać mocno na twardej ziemi, a głową sięgać nieba jak ptak.*

*Dopiero wtedy porwie wyobraźnię odbiorców”.*

H. Depta



adanie imienia – to poważna i podniosła uroczystość w życiu każdej szkoły. Taki dzień zdarza się tylko raz.

Przedtem jednak trzeba dokonać wyboru patrona i przygotować to niecodzienne święto.

Takie zadanie stanęło dwanaście lat temu przed Dyrekcją, Gronem Pedagogicznym, Radą Rodziców i uczniami Szkoły Podstawowej w Wąsowie.

Choć placówka nasza istniała od wielu lat, była jednak dotąd bez imienia. Zastanawiano się więc, kto powinien jej patronować, czyje powinna nosić imię.

W roku szkolnym 1986/1987 ogłoszono więc plebiscyt. Propozycji było wiele. Zwyciężyły głosy domagające się, aby patronem został żołnierz – powstaniec, członek bliski naszej Ziemi Wielkopolskiej – Stanisław Taczak, pierwszy głównodowodzący Powstania Wielkopolskiego.

Rozpoczęła się wyciężona praca nad dokładnym poznaniem życia i działalności przyszłego patrona. Obejmowała ona

wiele różnorodnych form. Należało przede wszystkim uzupełnić szkolny księgozbiór o pozycje traktujące o historii Powstania Wielkopolskiego i jego pierwszym głównodowodzącym. Początki nie były łatwe, ponieważ postać generała Taczaka została zapomniana przez społeczeństwo, stąd też znikomość materiałów źródłowych. Trudności jednak nas nie przerażały, uporczywie szukaliśmy i zbieraliśmy materiały. Powoli zaczęły powstawać biblioteczki klasowe składające się z książeczek i broszurek będących własnością uczniów i nauczycieli.

Na apelach przedstawiono kolejne zadania do wykonania, regulaminy konkursów i innych form pracy. Samorząd Uczniowski i istniejące wówczas Koło Historyczne wykonały gazetki ściennie przybliżające uczniom postać generała Taczaka, jego podróże i karierę wojсковą.

We wszystkich salach lekcyjnych powstały kąci i wystawki poświęcone przyszłemu Patronowi. Duży wkład pracy w początkowej fazie gromadzenia mate-



riałów wniosło Koło Historyczne prowadzone przez p. Jacka Stępniewskiego i Koło Fotograficzne pod opieką p. Marka Elantkowskiego, które wykonało komplety fotografii generała Taczaka oraz reprodukcję dokumentów z jego życia i przebiegu Powstania Wielkopolskiego.

Ogromną pomocą służył nam wówczas dr Bogusław Polak. Do spotkania z autorem wielu opracowań historycznych poświęconych Powstaniu Wielkopolskiemu doszło w lutym 1988 roku. Doktor Polak zaoferował skompletowanie dokumentacji historycznej przedstawiającej postać generała.

W bardzo szybkim czasie otrzymaliśmy komplet fotografii przedstawiających ważniejsze wydarzenia rodzinne, służbowe i osobiste naszego przyszłego Patrona. Do serii zdjęć dołączono komplet fotografii i dokumentów podpisanych przez Stanisława Taczaka.

Warto nadmienić, że z inicjatywy autora biografii gen. Taczaka – dr Bogusława Polaka – szkoła nasza podjęła współpracę

z Krajową Komisją Weteranów Powstania Wielkopolskiego. Nawiązaliśmy także kontakt z rodziną Patrona. Wnuk Stanisława Taczaka pan Jerzy Gogołkiewicz przekazał nam cenne pamiątki osobiste swego dziadka.

Sprawdzianem zaangażowania i zainteresowania młodzieży bogatą osobowością i działalnością generała były liczne konkursy:

- „Czy znasz życie i działalność St. Taczaka?”
- na wiersz o Patronie
- plastyczny
- na hymn szkoły
- artystyczne (albumy, gazetki, plakaty, proporce, gobeliny, medale gipsowe i gliniane, rzeźby),
- recytatorski
- recytacji poezji i prozy powstańczej.

Warto również wspomnieć o wycieczce do Malborka, gdzie na grobie St. Taczaka młodzież naszej szkoły złożyła kwiaty i zapaliła znicze.

Przygotowano także w 70 rocznicę Powstania Wielkopolskiego uroczysty apel

pod bardzo wymownym hasłem „Krople wrzącej krwi”.

Cała młodzież, nauczyciele i rodzice entuzjastycznie pracowali nad przygotowaniem uroczystości nadania naszej szkole imienia. Sądzymy, że w pełni na nie zasłużyliśmy.

Ale czy wszystko skończyło się na 10 grudnia 1988 roku? Otóż, nie!

Dziś stoimy w obliczu 10 rocznicy nadania naszej szkole imienia syna Ziemi Wielkopolskiej, pierwszego głównodowodzącego Powstania Wielkopolskiego, generała Stanisława Taczaka i 80 rocznicy wybuchu owego zrywu niepodległościowego. Sądzę, że śmiało możemy stwierdzić, iż były to lata bardzo owocnej pracy. Przede wszystkim należy wspomnieć, iż wzbogaciliśmy zbiory fotografii i dokumentów w Izbie Patrona.

Nawiązaliśmy także liczne kontakty z wieloma szkołami należącymi do rodziny szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich.

Trwałą tradycją minionego 10-lecia jest środowiskowa impreza krajoznawczo-turystyczna o nazwie „Wielkopolska Niepodległa”, której motywem przewodnim było i jest propagowanie życiorysu generała i przypomnianie młodzieży idei walki o wyzwolenie Ziemi Wielkopolskiej. Rajd ten na trwałe zapisał się w wojewódzkim kalendarzu imprez. Nabrał on cyklicznego charakteru, przyciągając każdego roku nowe rzesze miłośników pieszych wędrówek.

Oprócz waleń typowo krajoznawczych daje uczestnikom możliwość poznania nieznanych epizodów z dziejów Powstania Wielkopolskiego, pogłębienia teźyzny fizycznej w licznych, często zabawnych konkursach, np. rzut pyra do celu czy wyścigi w workach, konkursach sprawnościowych.

Nawiązujemy tym samym do pięknych tradycji wychowawczych propagowa-

nych w Wielkopolsce u zarania niepodległości przez takie organizacje jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” czy Bractwo Kurkowe, w których to organizacjach rówieśnicy naszych uczniów uczyli się patriotyzmu i miłości tej ziemi.

Nasza praca zmierza, poprzez konsekwentne propagowanie dziejów powstania, do usystematyzowania wśród naszej młodzieży znajomości czynu zbrojnego Wielkopolan z przełomu lat 1918/1919. Ta systematyczność powoduje, że praca ta nie ma charakteru okazjonalnego i koniunkturalnego, a jej cykliczność spowoduje, że 10 rocznicę nadania imienia naszej szkole będziemy obchodzić bogatsi w doświadczenia minionych lat, które być powinny i są dla nas inspiracją do lepszej pracy. Argumentem potwierdzającym powyższe stwierdzenie jest już ósma edycja ww. imprezy.

Należy również podkreślić fakt utrzymywania bieżących kontaktów z przedstawicielami środowiska weteranów powstania, ludźmi propagującymi pamięć o tym wydarzeniu, a także więz z żyjącymi członkami rodziny generała Stanisława Taczaka.

W związku ze zbliżającą się 80 rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego i 10 rocznicą nadania imienia naszej szkole, pragniemy w bieżącym i przyszłym roku szkolnym zacieśnić i zaktualizować kontakty z rodziną szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich, zorganizować sesję popularnonaukową z udziałem profesora Bogusława Polaka autora nowej wersji biografii naszego Patrona, Krajową Komisją Weteranów Powstania Wielkopolskiego i Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

Integralną częścią ww. propozycji będą liczne konkursy i codzienna praca wychowawcza wokół postaci Patrona. Pragniemy także odwiedzić wiele



miejsz związanych z dziejami powsta-  
nia.

Swą pracą chcemy udowodnić, że wy-  
bór nasz nie był przypadkowy i postać,  
która przez lata otaczana była „zmową  
milczenia” zasługuje na trwałe miejsce  
w naszej pamięci.

Uważamy, że lata wyteżonej pracy po-  
zwoliły naszej młodzieży dokładnie po-  
znać życie i działalność wspaniałego żoł-  
nierza, który jak mówi Włodzimierz Ści-  
słowski walczył:

„O twej szkoły jasne dnie

i o tych szkolnych ławek rząd  
O twe uśmiechy i radości  
O to byś zawsze wesół był  
O twoje książki z polską mową  
O ufny wzrok, pogodną twarz  
O twoją przyszłość, już bezpieczną  
O wspólny dom, co trudno wznieść”.

Życzylibyśmy sobie, aby wszyscy  
uczniowie naszej szkoły w swoim życiu  
potrafili naśladować ich Patrona i tak jak  
On wyrosli na prawdziwych patriotów,  
mądrze kochali swoją Ojczyznę i dobrze  
jej służyli.

Maria Wiśniewska

## Pamięć o Powstaniu Wielkopolskim w Szkole Podstawowej nr 1 w Żninie



zkoła Podstawowa nr 1 w Żninie imię Powstańców Wielkopolskich nosi od stycznia 1969 roku, a sztandar otrzymała 22 stycznia 1970 roku.

W naszym mieście znajduje się wiele pamiątek zrywu powstańczego z 1918 r. W miejscu, gdzie padł pierwszy żniński bohater – robotnik, gorący patriota Władysław Lewandowski, umieszczono tablicę pamiątkową i ulicę nazwano jego imieniem. Na żnińskim cmentarzu znajduje się pomnik-grobowiec zbudowany w 1929 r., w którym spoczywają powstańcy naszego regionu.

Dzisiaj dbamy o to, aby tak ważny czyn patriotyczny nie został zapomniany, szczególnie przez młode pokolenie.

Przed wszystkim szkoły noszące imię Powstańców Wlkp. nawiązały ze sobą współpracę. Ze względu na bliską odległość podjęliśmy współpracę ze szkołą podstawową w Bydgoszczy.

Obchody Święta Patronów Szkoły w naszej placówce oświatowej odby-

wają się na przełomie grudnia i stycznia.

Na miesiąc przed uroczystością szkolną nauczyciele plastyki propagują wśród uczniów klas starszych konkurs plastyczny o tematyce powstańczej. Podsumowanie konkursu, wręczenie nagród następuje podczas uroczystej akademii, a najciekawsze prace eksponuje się w holu szkoły.

W obchody szkolnego święta zaangażowani są także poloniści i historycy. Poloniści wraz z uczniami i nauczycielem muzyki przygotowują montaż słowno-muzyczny. Historycy opracowują pytania do konkursu historycznego o powstaniu wielkopolskim, a uczestnikami konkursowych zmagañ są uczniowie klas VI–VIII. Uczniowie, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca otrzymują nagrody książkowe, które wręcza im dyrektor szkoły podczas akademii.

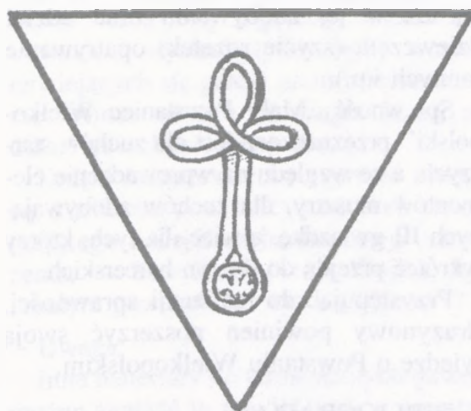
Samorząd szkolny przez cały rok opiekuje się grobem powstańców, tablicą pamiątkową, a w dniu uroczystości delegacje klas składają wiązanki kwiatów, harcerze pełnią wartę honorową.

Do tej pory oprócz władz miasta, oświaty i delegacji bydgoskiej szkoły, uroczystą akademię uświetniał swoją osobą jedyny żyjący żniński powstaniec pan Franciszek Sobczak. Młodzież z niecierpliwością oczekiwała tak ważnego gościa, była pod wrażeniem, kiedy pan Franciszek wspólnie z chórem szkolnym śpiewał pieśni powstańcze, recytował wiersze. Niestety, od 1994 roku wiernego przyjaciela naszej szkoły nie ma już między nami, ale żniński artysta plastyk pan Andrzej Łuczak ofiarował młodzieży por-

tret pana Sobczaka, który umieszczony został obok tablicy pamiątkowej w holu naszej szkoły. Rodzina zmarłego powstańca przekazała szkole mundur powstańczy, dyplomy uznania z okazji 30 i 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Pamiątki te znajdują się w sali historycznej. Władze oświatowe doceniają trud uczniów i nauczycieli włożony w przygotowanie tak ważnej uroczystości, pamiętają o szkole i w dniu święta na ręce dyrektora szkoły przekazują wartościowy upominek dla młodzieży.



## Zuchowa sprawność zespołowa „Mały Powstaniec Wielkopolski”



1. Wiemy, kiedy wybuchło i jak długo trwało Powstanie Wielkopolskie.
2. Wiemy, kim byli i o co walczyli powstańcy oraz na jakich działali frontach.
3. Wiemy, jaką rolę odegrała nasza miejscowość w Powstaniu Wielkopolskim.
4. Znamy z książek, opowiadań i filmów wydarzenia z życia i walk powstańców.
5. Spotkaliśmy się z powstańcem lub jego rodziną, zwiedziliśmy izbę pamięci lub muzeum wojskowe.
6. Wykonaliśmy rozetki powstańcze.
7. Wykonaliśmy mapę lub makietę działań powstańczych.
8. Po krótkim przeszkoleniu i poznaniu pewnych elementów musztry złożyliśmy przysięgę powstańczą.
9. Bawiliśmy się w oddział powstańczy (tropienie, przenoszenie rannych, opatrywanie, pełnienie warty, podchody).
10. Urządziliśmy konkurs plastyczny oraz wystawkę na temat: „Ku wolności – Powstanie Wielkopolskie”.
11. Zorganizowaliśmy wieczór pieśni i opowieści powstańczych z naszego regionu.
12. Wzięliśmy udział w obchodach ku pamięci powstańców wielkopolskich, składając kwiaty pod pomnikiem lub na ich grobach.
13. Nawiązaliśmy korespondencję z gromadą zuchową, która mieszka w miejscowości, gdzie było Powstanie Wielkopolskie.

### UWAGI:

Zdobywanie sprawności „Mały Powstaniec Wielkopolski” służy wychowaniu patriotycznemu, kształtowaniu gotowości do poświęceń, wyrabia odwagę, posłuszeństwo i karność.

Podczas zdobywania sprawności ważny jest kontakt z historykiem, powstańcem lub członkiem jego rodziny, jak również zetknięcie się z pamiątkami po powstańcach.

Chociaż Powstanie Wielkopolskie rozegrało się w miesiącach zimo-

wych, sprawność realizować można późną jesienią lub wczesną wiosną.

Wprawdzie sprawność jest przeznaczona w szczególności dla chłopców, to mogą też w jej zdobywaniu brać udział dziewczęta (szycie rozetek, opatrywanie rannych itp.).

Sprawność „Mały Powstaniec Wielkopolski” przeznaczona jest dla zuchów starszych, a ze względu na wprowadzenie elementów musztry, dla zuchów zdobywających III gwiazdkę, a więc dla tych, którzy wkrótce przejdą do drużyn harcerskich.

Przystępując do realizacji sprawności, drużynowy powinien poszerzyć swoją wiedzę o Powstaniu Wielkopolskim.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Anders P., *Miejsca pamięci Powstania Wielkopolskiego*. Poznań 1993.
- Anders P., *Szlakiem Powstania Wielkopolskiego*. Poznań 1993.
- Bauer P., *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*. Poznań 1988.
- Czubiński A., *Powstanie Wielkopolskie. Geneza – rozwój – znaczenie*. Poznań 1988.
- Czubiński A., Grot Z., Miśkiewicz B., *Powstanie Wielkopolskie*. Warszawa – Poznań 1988.
- Kosman M., *Powstanie Wielkopolskie*. Poznań 1993.
- Polak B., *Generał Stanisław Taczak 1874–1960*. Poznań 1988.
- Polakowie I. i B., *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Kronika wydarzeń*. Koszalin 1989.
- *Polskie pieśni patriotyczne*. Poznań 1997.
- Olszewski M., *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*. Poznań 1978.
- Wachowiak E., *Powstańczy polem wiedzy ślad*. Poznań 1979.
- *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*. Poznań 1970.

## OBRZĘDOWOŚĆ

### Przysięga partyzancka

Po podjęciu decyzji na Kręgu Rady o zdobywaniu sprawności „Mały Powstaniec Wielkopolski” zuchy stają w szeregu i unosząc dwa palce prawej ręki, składają powstańczą przysięgę na godło lub flagę biało-czerwoną:

MY ZUCHY, PRZYSIĘGAMY NA PAMIĘĆ POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH, ŻE BĘDZIEMY, TAK JAK ONI DZIELNI I ODWAŻNI, SPRAWNI I POSŁUSZNI, BĘDZIEMY TEŻ ZAWSZE KOCHAĆ NASZĄ OJCZYSTĄ ZIEMIĘ WIELKOPOLSKĄ!

Przysięgę tę potwierdzają zuchy- powstańcy swoim podpisem lub odciskiem palca w kronice swojej gromady.

### Tajemne pismo

Bawiąc się w powstańców zuchy przenoszą różne meldunki i depesze, które są napisane tajnym własnym szyfrem, aby nie mógł tego odczytać nieprzyjaciel.

Można zastosować szyfr, w którym po każdej literze wpisuje się kolejne litery klucza, np. „zuch”. Meldunek o treści: „WYRUSZAMY ZA 5 MINUT” będzie wyglądał następująco: „WZYURCUHSZZUAMHYZ ZUA 5 MCIHNZUUTC”.

### Okrzyki

- Aby takich zuchów miała – Wielkopolska cała!
- Mali powstańcy – czuj! Dokąd to – ruszamy w bój!
- Naszym powstańcom cześć i chwała!  
Aby takich więcej, cała Polska miała!
- Mały powstaniec – dzielny!  
Mały powstaniec – odważny!  
Mały powstaniec – dzielny, odważny zawsze jest!

## GAWĘDA DO SPRAWNOŚCI „MAŁY POWSTANIEC WIELKOPOLSKI”:

Drogie zuchy!

Mieszkacie dziś w wolnej Polsce. Jednak, jak wiecie, Polacy wcześniej byli pod zaborami. Tutaj, ziemie wielkopolskie były ponad sto dwadzieścia lat pod zaborem niemieckim. Polacy tu mieszkający, wasi dziadkowie i pradiadkowie, byli ludźmi dzielnymi i kochającymi wolność. Nie chcieli już dłużej żyć pod obcym panowaniem. Wielkopolanie powiedzieli – nie!!! Wybuchło powstanie, a było to powstanie jedno z najważniejszych w dziejach Polski!

Trzeba wam wiedzieć, że wiele miejscowości Wielkopolski, w których żyjecie, chodźcie do szkoły i na zbiórki zuchove, to miejscowości, które w latach 1918–1919 odgrywały w powstaniu ważną rolę – organizowano w nich kompanie powstańcze, prowadzono o nie walki, były też punktami oporu Polaków przeciwko atakom niemieckim.

W wielu waszych rodzinach żywa jest pamięć osób żyjących w tamtych czasach i biorących udział w powstaniu. Ich czyny były wzorem bohaterstwa i patriotyzmu.

Posłuchajcie historii, która przedstawia pewnego chłopca – Wojtka – „małego powstańca wielkopolskiego”. Nasz bohater mieszkał w niewielkiej wiosce, niedaleko Wrześni. Był chłopcem takim jak my: miał kochającą się rodzinę, wielu kolegów i przyjaciół. Gdy wybuchło powstanie, ojciec Wojtka wyruszył walczyć o wolność ukochanej ziemi. Wojtek miał zaledwie 10 lat, gdy na jego dziecięce barki spadł obowiązek opieki nad matką i młodszymi rodzeństwem. Zaczął pracować u niemieckiego, bogatego gospodarza.

Pewnego dnia podczas pracy, przypadkowo podsłuchiwał rozmowę dwóch mężczyzn. Znając trochę język niemiecki rozumiał, iż ukrywającym się niedaleko

powstańcom, w tym i jego ojcu, grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Nie zastanawiając się długo, popędził do lasu, aby ostrzec obozujących tam ludzi. Biegł dróżkami wśród leśnych gąszczy. Otaczała to ciemność, słychać tylko było szmery chwiejących się gałęzi na mroźnym wietrze. Mimo strachu on ciągle biegł, aż dotarł do żołnierskiego obozu.

Dzięki bohaterskiemu czynowi chłopca, ostrzeżeni powstańcy uratowali się od mającego nadejść niebezpiecznego okrążenia. – Powiedzcie, czy Wojtek był „małym powstańcem wielkopolskim”?

Uwaga:

Inne materiały do tematycznych gawęd można znaleźć w powieściach o powstaniu wielkopolskim, pisarza poznańskiego, Gerarda Górnickiego. Są to: „Bitwa szalała do wieczora” (Poznań – 1984) oraz „Mściwoj i Anna Maria” (Nowy Tomyśl – 1994).

## GRY, ĆWICZENIA I ZABAWY

### Na punkcie obserwacyjnym

Ze wzgórza wznoszącego się nad okolicą zuchy przeprowadzają obserwację rozciągającego się przed nimi przedpola. Rozpoznają widoczne obiekty terenowe (domy, skupiska drzew, strumyki, pola, ruch pojazdów na drogach, itp.). Przy określonym czasie, szóstki mogą współzawodniczyć, która więcej zauważyła szczegółów.

### Zasadzka

Jedna szóstka kryje się w odległości 15 kroków od wyznaczonego przez drużynowego odcinka drogi. Pozostałe szóstki na jego znak wymaszerowują z miejsca postoju na drogę, pilnie wypatrując miejsca zasadzki. Jeżeli tropiący zauważa zaczajonych, podbiegają do nich i biorą w niewolę, jeżeli natomiast miną zasadzkę nie zauważywszy jej, wówczas zaczajeni wyskakują z okrzykiem z ukrycia i im zostaje przyznane zwycięstwo.

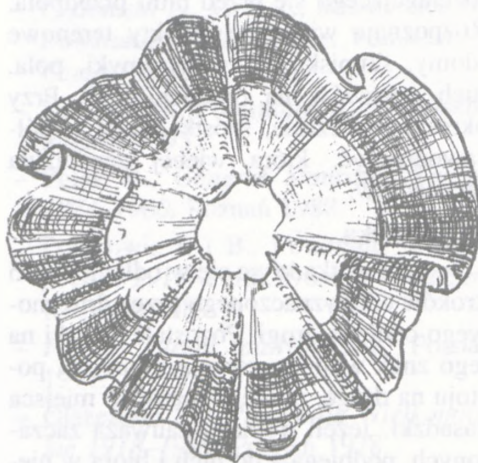


## Depesza

Poszczególne szóstki ustawiają się w szeregach w terenie zakrytym, zachowując pomiędzy zuchami odstęp około 5 metrów. Pierwszemu w każdym szeregu drużynowy wręcza meldunek w kopercie, natomiast ostatniemu kartkę papieru z ołówkiem. Po sygnale zuchy trzymający koperty wyjmują z nich meldunki i po odczytaniu, nie ruszając się z miejsca, nadają je szeptem swoim sąsiadom – aż do końca szeregów. Ostatni otrzymujący meldunek (jednowyrazowy, różny dla każdej szóstki) pisze go na kartce i szybko dostarcza drużynowemu. Wygrywa ta szóstka, która pierwsza odda swój meldunek w pełnym brzmieniu, bez zniekształcenia.

## Majsterka

### Rozetki powstańcze



Rozetka złożona i zszyta z żółtego lub białego sznura, jego dwa końce są złączone pod żołnierskim guzikiem z orzełkiem.

Taką rozetkę noszono w/g szarzy na czapce, począwszy od 21 stycznia 1919 roku.

## Tworzenie mapy – makiety powstania

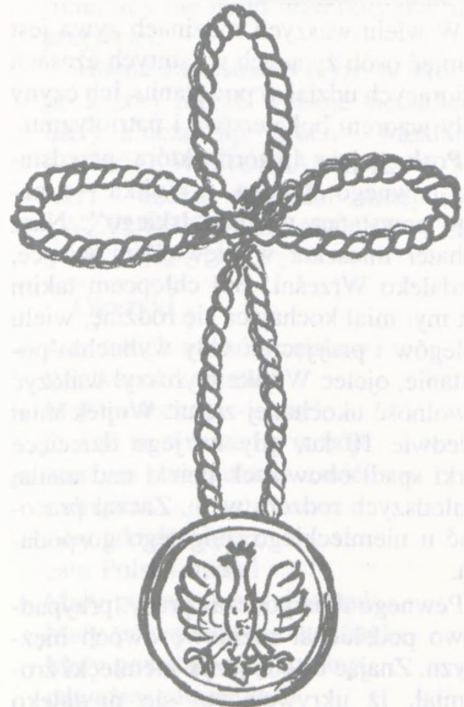
Każdy zuch otrzymuje w „jajku-nie spodzianie” nazwę miasta, wypisaną na kartce, którą będzie musiał umieścić na mapie. Mapa leży za drugą częścią zuchów, którzy próbują przeszkodzić, odbywa się to na określony czas. Następnie robi się zamianę ról.

Uwaga! Aby ułatwić zuchom zadanie, zaznaczamy na mapie kolorowymi kropkami miejsca poszczególnych miast.

## Opatrywanie rannych

Jedna szóstka bandażuje palce drugiej, potem następuje zmiana. Wygrywają zuchy, które wykonały zadanie szybciej, dokładniej i prawidłowo.

Przez kawałek biało-czerwonej wstążki przewlec nitkę, zmarszczyć, ściągnąć i zawiązać. Rozetkę taką nosili wszyscy powstańcy nawet przy cywilnych ubraniach, począwszy od wybuchu Powstania Wielkopolskiego.



## POWSTANIE

(Na melodię: „Nad Gnieznem zapada już zmrok”)

W Poznaniu wybuchło powstanie,  
O wolny nasz kraj walczymy  
I czas niewoli ustanie –  
Polacy! – my zwyciężymy!!

Czuwaj, czuwaj, czuwaj, czuwaj – czuj!  
Bitwa już, bitwa już!  
Powstańcy idą w bój!

Nasza ojczyzna kochana,  
Znowu jest piękna i wolna.  
Na wietrze wesoło powiewa  
Flaga biało-czerwona.

Czuwaj, czuwaj, czuwaj, czuwaj – czuj!  
Bitwa już, bitwa już!  
Powstańcy idą w bój!

Opr. Karolina Grobelna



Nikt im iść nie kazał – poszli,  
bo tak chcieli,  
bo takie dziedzictwo wziął  
po dziadach wnuk.  
Nikt nie pytał o nic,  
a wszyscy wiedzieli  
za co idą walczyć, komu płacić –  
że idą spłacić swej  
Ojczyźnie dług.

Wiersz, najprawdopodobniej, napisany przez Władysława Syrokomlę, który często cytowany jest w odniesieniu do Powstania Wielkopolskiego.

## GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY

Gdy szedłem raz od Warty  
Sam jeden w ciemną noc.  
Stał o swą broń oparty  
Wielkopolski harcerz nasz.

Ty młody skaucie powiedz nam,  
Co ty tu robisz w ciemną noc?  
Ja stoję dla ojczyzny mej,  
Ojczyzno moja żyj.

Co ty tu robisz w późny czas  
Sam jeden w ciemną noc.  
Na niebie śliczne gwiazdy  
Promienista jest ich moc.

Ty młody skaucie...

Gdy wspomnę o rodzinie mej  
I o mej lubej kochanej.  
Ja stoję dla ojczyzny mej,  
Ojczyzno moja żyj.

Ty młody skaucie...

Autorzy tekstu i muzyki „Gdy szedłem raz od Warty” pozostają nieznani. Pieśń powstała najprawdopodobniej tuż po 1918 roku, być może w czasie trwania Powstania Wielkopolskiego. Bardzo popularna w środowisku harcerskim.



Ziemi Wielkopolska, Ty moja,  
Mocna jak dęby w twoich borach,  
Bliska, jak chata Drzymały,  
Jak ból, co serce przeorał.

W mrówczej, nieustannej pracy,  
Pszczelą swą zapobiegliwością,  
Kocham Cię, Ziemi mych ojców,  
Najszczęśliwszą – dzieckami miłością.

„Wielkopolski Powstaniec” – 1997, str. 50

Opracowanie: zespół instruktorów harcerskich pod kierownictwem Stefana Wojtkiewicza



# PREZENTUJE SIĘ LESZNO

Eugeniusz Śliwiński

## Miejsca upamiętniające powstanie 1918–1919 w woj. leszczyńskim



Miejsca heroicznych zmagañ ludności polskiej z zaborcą podczas Powstania Wielkopolskiego zostały na terenie woj. leszczyńskiego upamiętnione poprzez groby poległych powstańców, jak również różnego rodzaju tablice i pomniki dokumentujące doniosłość czynu, miejsca czy też poniesionej ofiary. Znajdują się one w miastach i wsiach, rozsiane są w głębi lasów, na rozstajach dróg, miejscach walk, umieszczane na murach kościołów, szkół i domów. Ufundowało je społeczeństwo w hołdzie bohaterom walk o niepodległość, aby przypominały pokoleniom Polaków i obcym o trudzie i ofiarach poniesionych dla Ojczyzny.

W niniejszym opracowaniu formy upamiętnienia podzielono na trzy grupy. Pierwsza grupa obejmuje mogiły poległych powstańców, druga zawiera różnego rodzaju tablice, a w trzeciej zawarto wszystkie formy wolno stojące, a więc głazy narzutowe, obeliski i pomniki – pod jednym określeniem – pomniki.

Groby poległych powstańców znajdują się w 31 miejscowościach, poczynając od Białego Kału w gminie Pakosław przez Borek, Bronikowo, Bukowiec Górny, Gołejewko, Gostyń, Jezierzycę Kościelne, Jutrosin, Kąkolewo, Kołaczkowice, Konary, Kościan, Krobie, Krzywiń, Lubiń, Miejską Górkę, Niepart, Osieczną, Pogorzelę, Poniec, Przemęt, Rawicz, Skoraszewice, Słupię Kapitulną, Strzelce Wielkie, Śmigiel, Świerczynę, Włoszakowice, Wschowę, Zieloną Wieś i Żytowiecko. Z tego w 7 miejscowościach znajdują się groby poległych po 16 lutego 1919 roku, a więc po zawarciu formalnego rozejmu w Trewirze. I tak w Bronikowie gm. Śmigiel leży Józef Błaszczak poległy 13.VI.1919 r. w Kaszczorze, w Konarach gm. Miejska Górka znajduje się grób Stanisława Koniecznego poległego 24.II.1919 r., w Krzywiniu jest grób ppor. Wacława Andrzejewskiego zamordowanego 2.VII.1919 r. w lesie pod Trzebanią, w Skoraszewicach jest grób Józefa Zapenckiego poległego 18.II.1919 r. W Strzelcach Wielkich – we wspólnej mo-



gile z poległymi powstańcami w styczniu 1919 roku – spoczywa Walenty Kaźmierczak poległy w kwietniu pod Zawadami. Na cmentarzu w Śmiglu pochowany został Stanisław Andrzejewski, który zginął w czerwcu 1919 r. pod Kąkolewem. W Żytowiecku w grobie rodzinnym spoczywa ppor. Leon Włodarczyk zamordowany 2.VII.1919 r. w lesie pod Trzebianią.

W 21 miejscowościach znajdują się tablice upamiętniające wydarzenia, miejsca czy konkretne osoby, np.: na ratuszu w Borku tablica upamiętniająca wymarsz powstańców do walki pod Leszmem, w Kąkolewie w budynku Szkoły Podstawowej tablica informująca, że mieściło się tutaj dowództwo kompanii powstanczej, w Kościanie przy ul. Franciszka Mastalerza tablica upamiętniająca patro-

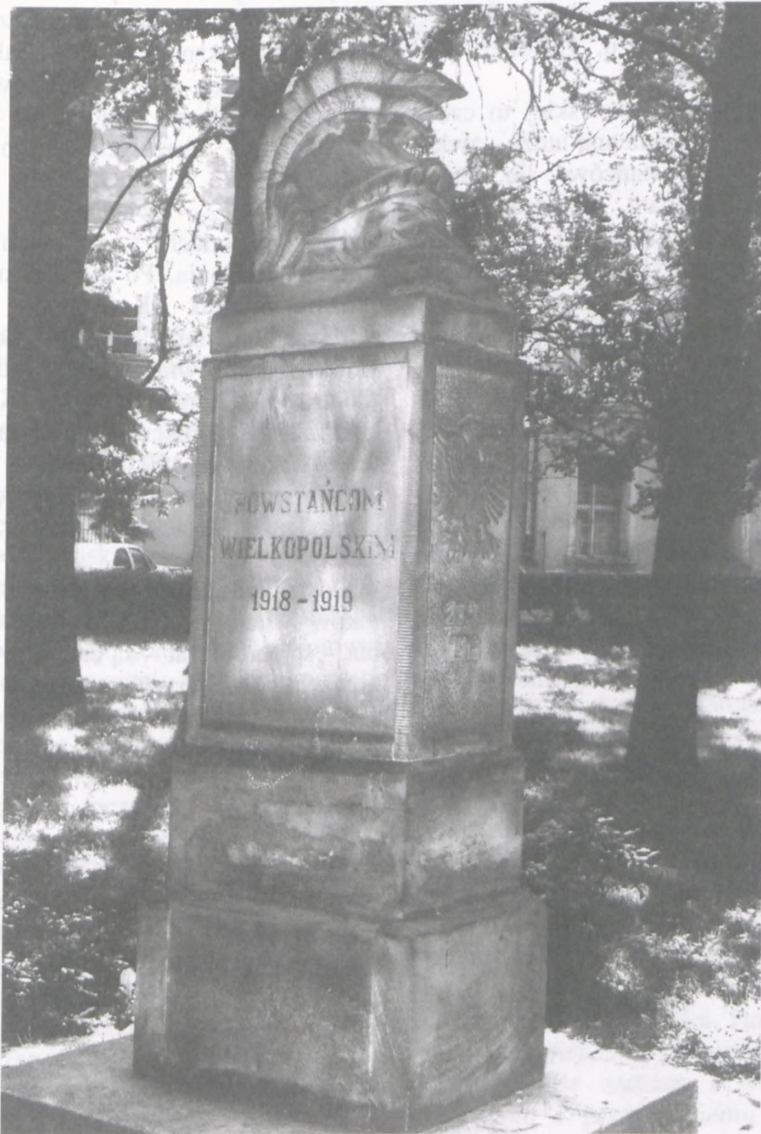


na ulicy, który był pierwszym mieszkańcem Kościana poległym w powstaniu.

W niektórych miejscowościach tablice są bardzo ogólnikowe, poświęcone wszystkim poległym w latach 1914–1920, np.: w Dłużynie gm. Włoszakowice czy też „Bojownikom powstań narodowych o wolną i niepodległą Polskę”, jak ma to miejsce w przypadku jednej z tablic umieszczonych na cokole rawickiego pomnika

Żołnierza Polskiego. Są również miejscowości, w których znajduje się kilka tablic – w Kościanie 4, we Włoszakowicach 3. W okresie międzywojennym umieszczono tablice w sześciu miejscowościach (Dłużyna, Kąkolewo, Kościan 2, Włoszakowice).

Pomniki istnieją obecnie w 36 miejscowościach woj. leszczyńskiego. W okresie międzywojennym postawiono pomni-





ki w 20 miejscowościach: w Bronikowie, Golejewku, Goniembicach, Gostyniu, Kobylinie, Kościanie, Lesznie, Miejskiej Górcie, Oporowie, Pawłowicach, Poniecu, Przemęcie, Rawiczu (2), Słupi Kapitulnej, Szymanowie, Święciechowie, Trzebani, Zielonej Wsi i Żytowiecku. W jedenaście z wymienionych miejscowości pomniki usytuowano na cmentarzach lub terenie przykościelnym. Tak jest w Bronikowie, Golejewku, Gostyniu, Kościanie, Miejskiej Górcie, Oporowie, Pawłowicach, Poniecu, Rawiczu, Zielonej Wsi i Żytowiecku.

Okres okupacji hitlerowskiej to czas, który był nie tylko gehenną ludzi – zwłaszcza byłych powstańców, ale tablic i pomników. Okupant, na omawianym terenie, zniszczył 2 tablice i 10 pomników w następujących miejscowościach: Gostyń, Kobylin, Kościan, Leszno, Miejska Górka, Poniec, Przemęt, Słupia Kapitulna, Trzebania i Włoszakowice.

Po zakończeniu wojny wszystkie te zniszczone tablice i pomniki zostały odnowione i odbudowane z tym, że pomnikom w Gostyniu i Rawiczu nadano inny kształt i treść. Odbudowa trwała jednak dość długo, np.: w Kobylinie dokonano odbudowy pomnika dopiero w 1979 r., a w Kościanie zniszczoną przez hitlerowców i ukrytą przez ludność tablicę złożono ponownie dopiero w 1985 r.

W okresie powojennym pobudowano jednak w 22 miejscowościach nowe pomniki. Powstały one w Czerwonej Wsi, Gostyniu (2), Gościejewicach, Jutrosinie, Kościanie (2) – drugi odsłonięty 20 grudnia 1988 r., Krzywiniu, Lesznie, Miechcinie, Miejskiej Górcie, Nowejwsi, Osiecznej, Pakosławiu, Pępowie, Poniecu, Szkaradowie, Śmiglu, Waszkowie, Wijewie, Zakrzewie i Zbarzewie. W czterech z wymienionych miejscowości po 1945 r. wznieziono pomniki na terenie cmentarzy (Czerwona Wieś, Leszno, Pakosław, Zakrzewo).

Łącznie więc w 35 miejscowościach woj. leszczyńskiego znajduje się 40 mniej lub bardziej okazałych pomników – w Kościanie – 3, w Gostyniu, Lesznie i Poniecu po 2 – świadczących o krwawych zmaganiach i dokumentujących tamte wydarzenia. Po 1989 r. odłonięto okazały pomnik „Konstytucji 3 Maja i Odzyskania Niepodległości”, na którym umieszczono również datę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. W Kościanie natomiast na placu I. Paderewskiego umieszczono w 1993 r. tablicę pamiątkową – przypominającą rocznicę zdobycia magazynów broni w koszarach pruskich w 1918 r.

Odsłanianie ciągle nowych tablic i pomników świadczy o tym, że tamte wydarzenia – sprzed 80 lat – są ciągle żywe i stanowią istotną wartość w tradycji i współczesnym życiu społeczeństwa tej ziemi.

Eugeniusz Śliwiński

## Obchody rocznicy Powstania Wielkopolskiego w woj. leszczyńskim

27 grudnia stał się od 1918 r. dla Wielkopolan dniem wielkiej chwały i dumy. Po 123 latach niewoli i poniesionych tragicznych ofiarach podczas czterech lat I wojny światowej, na ziemiach polskich byłego zaboru austriackiego i rosyjskiego rodziła się Niepodległa Polska, lecz ziemie zaboru pruskiego nadal były niepewne co do swej przyszłości.

Wielkopolanie postanowili jednak nie czekać na decyzje konferencji pokojowej. 27 grudnia w Poznaniu wybuchło powstanie. Szybko rozprzestrzeniło się na całą Wielkopolskę, obejmując także jej południowo-zachodnią część.

Przyszło tu toczyć krwawe walki. Pamiętną stała się zwycięska bitwa 11 stycznia 1919 r. pod Osieczną na wzgórzach przy wiatrakach. W pobliżu silnego garnizonu niemieckiego w Lesznie wytyczono tymczasową granicę Polski. Udało ją się jeszcze przesunąć, dzięki staraniom dyplomatów polskich na konferencji pokojowej w Wersalu w czerwcu 1919 r. 17 stycznia 1920 r. przyłączono w granice Odrodzonej Polski również Leszno i Rawicz.

By uczcić te wydarzenia, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Osiecznej oraz Urząd Gminy Osieczna, a także Urząd Wojewódzki zorganizowały w dniu 10.I.1997 r. w Osiecznej uroczyste obchody tej kolejnej rocznicy powstania.

Uroczystość zaczęła się koncelebrowaną Mszą św. w klasztorze O.O. Franciszkanów. Licznie zgromadzona młodzież, poczty sztandarowe szkół noszących imię związane z powstaniem (z Osiecznej, Kąkolewa, Bodzewa, Starego Bojanowa, ZSZ z Gostynia i SR – Bojanowo) oraz miejscowa orkiestra dęta OSP i chór „Lutnia” nadały całej uroczystości podniosły charakter. Licznie przybyli również przedstawiciele władz administracyjnych województwa i gminy z wojewodą Zbigniewem Hauptem i burmistrzem Stanisławem Kaczmarkiem na czele. Po nabożeństwie przemaszzerowano do szkoły na dalszą część uroczystości. Tutaj w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej przeżyliśmy chwile zadumy i wzruszeń. Po powitaniu i przedstawieniu wszystkich

przybyłych gości nastąpiło wprowadzenie pocztów sztandarowych i odegranie hymnu państwowego. Następnie przedstawiciel Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 – Eugeniusz Śliwiński w krótkim wystąpieniu nakreślił znaczenie powstania dla dziejów Polski.

Dyrektor Szkoły Podstawowej Andrzej Głowacki wręczył wyróżnienia dla wzorowych uczniów. Z podziękowaniem wystąpił także przedstawiciel Związku Emerytów, który na ręce dyrektora szkoły wręczył dyplom z podziękowaniem za dotychczasową współpracę.

Odbyło się także podsumowanie konkursu literackiego przeprowadzonego wśród uczniów starszych klas, a związanego tematycznie z powstaniem. W konkursie wzięło udział kilkudziesięciu uczniów – wręczono nagrody. Po odegraniu hymnu szkoły wyprowadzono pocztę sztandarową. Rozpoczęła się część artystyczna.

Na początku połączone zespoły orkiestry i chóru „Lutnia” pod batutą dyrygenta Jana Szulca zaprezentowały kilka pieśni patriotycznych, zaczynając od „Cześć polskiej ziemi, cześć”. Następnie sceną na ponad godzinę zafundowała

szkolna młodzież. Zaczęło się od niezwykle interesującego montażu słowno-muzycznego poświęconego walkom powstańczym, a zakończonego wyjściem delegacji z wiązkami kwiatów na miejsca pamięci (pomnik pod wiatrakami, mogiła na cmentarzu, tablica ks. Steinmetza).

Dalszą część programu poprowadzili artyści z najmłodszych klas, zaczynając – jakże by inaczej – polonezem. Obejrzelismy scenkę artystyczną z życia szkoły i pokaz tańców współczesnych. Kilkunastoosobowy zespół dziewcząt przedstawił kilka piosenek, a po nich również zespół dziewczęcy wystąpił z pokazem gimnastyki akrobatycznej. Całość zakończyli wszyscy artyści wspólnie tańcząc i śpiewając.

Przygotowano również specjalną wystawę pt. „Pamięć historii żyje w nas”, którą obejrzelismy z dużym zainteresowaniem.

Na zakończenie wszystkich uczestników poproszono do stołówek na obiad. Ciepłe słowa podziękowania i wdzięczności, jakie przekazał na ręce dyrektora szkoły i całego grona pedagogicznego kurator oświaty Andrzej Jęcz, były wyrazem odczuć wszystkich uczestników tej podniosłej rocznicowej uroczystości.



Leopold Marek Zieleśkiewicz

## „Elektromontaż” Poznań – europejski standard



„Elektromontaż” Poznań jest nowoczesną firmą usługowo-produkcyjną specjalizującą się w montażu, dla wszystkich gałęzi gospodarki, instalacji i układów elektroenergetycznych, słaboprądowych i pokrewnych oraz produkcji wysokiej klasy urządzeń elektroenergetycznych.

Firma oferuje kompleksowe wykonawstwo robót i urządzeń, począwszy od założeń technicznych, poprzez projekt, kompletację dostaw, prace montażowe, regulacyjno-pomiarowe, rozruch technologiczny oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Oferta firmy opiera się na przemysłowych metodach wykonawstwa robót i urządzeń elektrycznych oraz na najnowszych światowych technologiach i materiałach renomowanych producentów.

Wykonywane usługi oraz produkowane urządzenia mają parametry techniczne porównywalne z oferowanymi przez firmy zagraniczne, posiadają wymagane atesty, certyfikaty i znak bezpieczeństwa.

Początki historii „Elektromontażu” poznańskiego sięgają lat powojennych, kiedy to z inicjatywy poznańskiego środowiska inżynierów elektryków powołano Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które w 1949 roku stało się oddziałem „Elektromontażu” wrocławskiego, a następnie od 1 kwietnia 1959 roku samodzielnym przedsiębiorstwem z osobowością prawną.

Przedsiębiorstwo szybko wypracowało sobie wiodącą pozycję na rynku – najpierw w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, a po latach 60-tych w całej północno-zachodniej Polsce.

Nasze dzieło w tych czasach to między innymi: Cegielski Poznań, Wiepofama, Fabryki Łożysk Toczyńskich i Pomet w Poznaniu, Stilon i Ursus w Gorzowie, Zastal w Zielonej Górze, Elana w Toruniu, Zakłady Chemiczne w Policach i Huta Katowice.

Renoma solidnego wykonawcy pozwoliła sięgnąć po rynki zagraniczne. Począwszy od lat 70-tych uczestniczyliśmy w budowach na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

dzie, w Afryce, w Chinach, a także w Europie, na terenie Niemiec, Austrii, Czech, obecnej Ukrainy i Rosji.

Po przełomie z 1989 roku, podejmując udanie wyzwanie czasu, firma dokonała restrukturyzacji, przechodząc od obsługi zanikającego budownictwa wielkoprzemysłowego do zaspokajania potrzeb klienta na wolnym rynku.

Klient dla „Elektromontażu” jest najważniejszy, niezależnie od wielkości jego zamówienia.

Wierzymy, że nasz sukces, teraz i w przyszłości, zależy od umiejętności współpracy z klientami i ich satysfakcji z naszych usług.

Atutem firmy jest profesjonalizm i bogate doświadczenie pracowników oraz nowoczesna technika i technologia pozwalające na podejmowanie zadań dla najbardziej wymagających klientów.

„Elektromontaż” Poznań jest znany nie tylko w Wielkopolsce, gdyż zapisał się wieloma skomplikowanymi i ważnymi dla gospodarki regionu i kraju inwestycjami energetycznymi, przemysłowymi i użyteczności publicznej.

Nasza wizytówka ostatnich lat to między innymi: Port Lotniczy i Centrum Kontroli Ruchu Lotniczego na Okęciu, Ford Płońsk, Fabryka Baterijek Philips Matsushita Gniezno, Wrigley Poland, Centra Poznań, Alcacel-Teletra, Huta Miedzi Głogów, Goplana, Nestle Poznań Kargowa, Nestle-Pacific Toruń, Philips Piła, Wavin-Metalplast Buk, Volkswagen Poznań, Macro Cash and Carry Poznań, Gdynia, Bydgoszcz, Międzynarodowe Targi Poznańskie Hała 11, 23, 25, Selgros Poznań, Warszawa oraz wiele skomplikowanych obiektów w całej Polsce.

Zdobyliśmy również dwa Złote Medale na Międzynarodowych Targach Poznań-

skich za nowoczesne urządzenia elektryczne.

Koniec wieku z perspektywą wejścia Polski do Unii Europejskiej niesie dla nas nowe wyzwania. Musimy być konkurencyjni i wdrażać nowe technologie i wyroby, to kosztuje coraz więcej. Źródłem pozyskania kapitału na rozwój, a tym samym zapewnienia wzrostu udziału w rynku krajowym i zagranicznym, jest przeprowadzana obecnie prywatyzacja bezpośrednia przedsiębiorstwa.

Już teraz myślimy o XXI wieku. W poszukiwaniu nowych rozwiązań i kierunków rozwoju współpracujemy z uczelniami technicznymi oraz renomowanymi firmami w kraju i za granicą. Jesteśmy w końcowym etapie wprowadzania Systemu Zarządzania Jakością wg norm ISO.

Mamy strategię rozwoju firmy oraz szczegółowy plan inwestycyjny do 2002 roku.

„Elektromontaż” Poznań jest w dobrej kondycji finansowej; działamy bez kredytu i regularnie wywiązujemy się ze zobowiązań wobec budżetu państwa. Wiarygodność, szybka i terminowa realizacja robót, a także wysoka jakość oraz prawidłowe wykorzystanie potencjału produkcyjnego w powiązaniu z nowoczesnym zarządzaniem, zapewnia firmie od kilkadziesiąt lat dobrą kondycję, rentowność i płynność finansową oraz środki na bieżącą działalność.

Osiągane wyniki finansowe pozwalają na systematyczne wspomaganie działalności charytatywnej i udzielanie pomocy społecznej najbardziej potrzebującym.

„Elektromontaż” Poznań wspomaga także działalność Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

# LAUREACI HONOROWEJ NAGRODY TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO W 1997 ROKU

„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”

**Paweł Anders** – działacz Wielkopolskiego Klubu Publicystów PTTK w Poznaniu, redaktor „Kroniki Wielkopolskiej”, autor między innymi publikacji „Miejsca pamięci Powstania Wielkopolskiego” (dwa wydania) i „Szlakami Powstania Wielkopolskiego” oraz innych opracowań związanych z dziejami Wielkopolski.



**Marek Nowakowski** – dziennikarz Ośrodka TVP w Poznaniu, dokumentalista filmowy, autor między innymi filmów „Jutro” i „Poznańczycy” (emitowanych w programie centralnym TVP) poświęconych Powstaniu Wielkopolskiemu i jego uczestnikom, filmów popularyzujących specyficzną mentalność Wielkopolan, która w sposób zasadniczy wpłynęła na zwycięstwo zrywu niepodległościowego 1918–1919. Ma na swoim koncie wiele innych filmów dokumentujących tradycję Wielkopolski, aż do Poznańskiego Czerwca 1956 – „Poznań był pierwszy”.







**Bogusław Polak** – prof. dr hab., historyk, kierownik Katedry Nauk Humanistycznych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie i dyrektor Instytutu Zarządzania w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie. Jest autorem i współautorem wielu publikacji o Powstaniu Wielkopolskim, w tym: „Generał Stanisław Taczak 1874–1960”, „Front południowo-zachodni – Grupa Leszno – Powstania Wielkopolskiego 1919”, „Dowódcy powstania wielkopolskiego i wojska wielkopolskiego 1918–1919” Cz. I i II, monografia „Powstanie Wielkopolskie 1918–1919”, a także „Lance do boju” (z dziejów kawalerii wielkopolskiej). Ma w swoim dorobku około 250 artykułów i kilkaset biogramów w przeważającej części poświęconych wysiłkowi Wielkopolan w latach 1918–1919. Znany jest w Wielkopolsce z uczestnictwa i wystąpień na sesjach popularnonaukowych poświęconych Powstaniu Wielkopolskiemu.

Zygmunt Rutkowski  
Tadeusz Musiał

## Kronika

(obejmuje najważniejsze wydarzenia  
od września 1997 roku do września 1998 roku)

◆ **6 września** Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu obchodziło 125 rocznicę swego istnienia. ZG Towarzystwa przesłał szkole list gratulacyjny.

◆ **8 września** odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, na którym przyjęto uchwałę w sprawie obchodów 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Uchwała akceptuje potrzebę godnego uhonorowania, oddania szacunku i uznania społecznego uczestnikom Powstania Wielkopolskiego we wszystkich środowiskach związanych z historią czynu niepodległościowego 1918–1919 roku oraz w miejscach ich dalszego życia, pracy i działalności publicznej.

Postanowiono między innymi wystąpić z wnioskiem do Prezydenta RP o pośmiertne nadanie Orderu Orła Białego głównodowodzącym Powstaniem Wielkopolskim gen. Stanisławowi Taczakowi i gen. Józefowi Dowborowi-Muśnickiemu.

◆ **22 września** przyjęte zostało do Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Koło utworzone w Legnicy przez pana Czesława Kowalaka, który został jednocześnie jego prezesem.

◆ **4 listopada** odbyło się spotkanie Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego z Prezydium ZW Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Omówiono dotychczasową współpracę i zadania związane z obchodami 79 i 80 rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu.

◆ **17 listopada** wręczone zostały nagrody za udział w konkursie na program scenariusza imprezy artystycznej poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu 1918–1919.

Laureaci nagród spotkali się w sali konferencyjnej Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” w Poznaniu, które było fundatorem nagród.



Nagrody wręczają Gerard Górnicki – literat, Romuald Pierunek – dyrektor naczelny „Elektromontażu” i Stefan Barłóg – prezes Towarzystwa

♦ **17 grudnia** Prezydium ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego rozpatrzyło wnioski do nagrody „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Nagrody postanowiono przyznać:

- Pawłowi Andersowi,
- Markowi Nowakowskiemu
- Bogusławowi Polakowi.

♦ **27 grudnia** odbyły się liczne uroczystości w kraju z okazji 79-tej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Centralna impreza miała miejsce w Poznaniu pod Pomnikiem Powstania Wielkopolskiego.

W uroczystościach udział wzięli parlamentarzyści poznańscy, minister H. Suchocka i J. Pałubicki, Wojewoda Poznański M. Musiał, władze Poznania, Przewodnicząca Rady Miejskiej J. Rotnicka i Prezydent W. Kaczmarek oraz delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych.

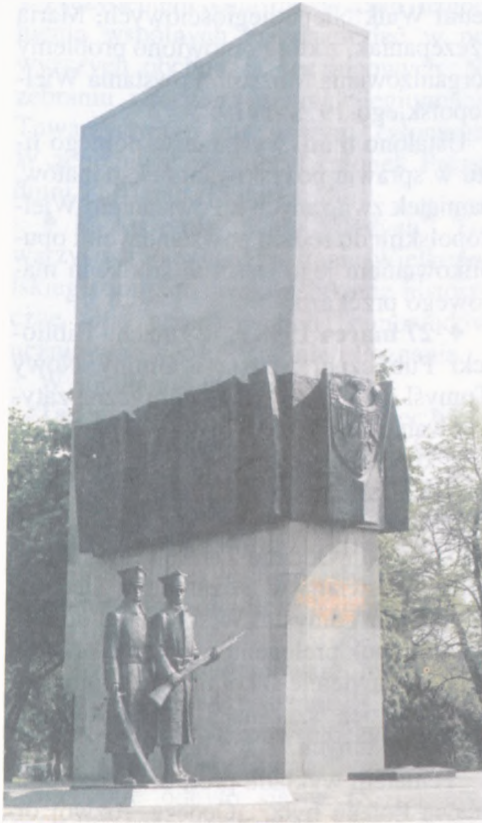
Honorowymi uczestnikami uroczystości byli weterani Powstania Wielkopolskiego: Sylwester Grochowina, Andrzej Mazurek i Tadeusz Wesołowski.

Okolicznościowe przemówienie wygłosili: Prezydent Poznania Wojciech Szczęsny Kaczmarek i Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Stefan Barłóg. Prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych odczytał list specjalny Prezesa ZG gen. Fr. Kamińskiego.

Następnie złożono pod pomnikiem wiązanki kwiatów. Uroczystego charakteru imprezie nadał również udział Kompanii Honorowej WP i pocztów sztandarowych wielu organizacji społecznych.

♦ **28 grudnia**, tradycyjnie już, odbył się koncert dedykowany przez Wojewodę Poznańskiego uczestnikom walk o niepodległość z okazji rocznicy Powstania





Wielkopolskiego. Tym razem był to spektakl Stanisława Moniuszki pt.: „Verbum Nobile” i „Flis” w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Przed rozpoczęciem spektaklu wręczono Honorowe Nagrody Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego „DOBOSZ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO”.

◆ **3 stycznia 1998 r.** została zorganizowana w Wolsztynie sesja naukowa poświęcona walkom powstańczym 1919 roku na terenie byłego powiatu wolsztyńskiego. Sesja odbyła się w Muzeum Regionalnym.

W imprezie uczestniczyli: wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Antoni Kut i sekretarz Zygmunt Rutkowski.

◆ **6 stycznia** odbyło się uroczyste złożenie wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich – Lotników, z okazji rocznicy zdobycia lotniska „Ławica”.

◆ **10 stycznia** utworzony został Społeczny Komitet Obchodów 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego „Wierni Tradycji Wielkopolskiej”. Przewodniczącym Komitetu został dr Marian Król, wiceprzewodniczącym Stanisław Smoczyński, sekretarzem Romuald Zysmarowski.

◆ **1–10 stycznia** ukazała się w sprzedaży książka Pawła Dzienisza „Wojna Szalonych Cywilów”. Zbiór opowiadań o Powstaniu Wielkopolskim. Książkę wydała Księgarnia św. Wojciecha.

◆ **12 stycznia** z udziałem władz miasta i gminy, odbyły się w Żninie uroczystości z okazji wyzwolenia ziemi żnińskiej w 1919 roku przez powstańców wielkopolskich.

W akademii poświęconej tej rocznicy uczestniczył Tadeusz Musiał, członek Prezydium ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

◆ **23 stycznia** Towarzystwo Miłośników Śremu wraz z Kołem Pamięci Powstania Wielkopolskiego zorganizowali z okazji 79-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego spotkanie potomków powstańców wielkopolskich. Inicjatorem spotkania był Marian Dominiczak. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego reprezentowali: prezes Stefan Barłóg i sekretarz Zygmunt Rutkowski.

◆ **28 stycznia** Komenda Hufca ZHP Poznań Stare Miasto „PIAST” im. Powstańców Wielkopolskich zorganizowała w Rogalinie uroczystość urodzinową powstańcowi wielkopolskiemu, harcmistrzowi Tadeuszowi Wesołowskiemu z okazji ukończenia przez niego 95 lat.

T. Wesołowski przystąpił do powstania jako skaut. Od najmłodszych lat związany jest z harcerstwem, pełniąc w Hufcu

„Piast” wiele funkcji. Przedstawiciele ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego przekazali życzenia i okolicznościowy list.

◆ **12 lutego** w imieniu Wojewody Poznańskiego z przedstawicielami ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego spotkał się Michał Łagoda – dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich. Towarzystwo reprezentowali Stefan Barłóg, Stanisław Smoczyński, Zygmunt Rutkowski i Janusz Sałata.

W czasie spotkania omówiono propozycje obchodów 80-rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

◆ **21 lutego** z okazji 103 rocznicy urodzin powstańca wielkopolskiego Kazimierza Pieniawskiego wizytę u Jubilata złożyli przedstawiciele ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego: Marian Jakubowicz i Zygmunt Rutkowski. Przekazali w imieniu Towarzystwa gratulacje i życzenia.

◆ **24 lutego** przedstawiciele ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego (Stefan Barłóg i Stefan Kroma) nawiązali współpracę z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Ustalono udział „Sokoła” w obchodach 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” reprezentował prezes Czesław Bernat.

◆ **12 marca** odbyło się spotkanie z Przewodniczącą Rady Miejskiej J. Rotnicką i Prezydentem Poznania W. Kaczmarkiem.

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego reprezentowali Stefan Barłóg, Stanisław Smoczyński, Zygmunt Rutkowski i Tadeusz Musiał.

Tematyka spotkania dotyczyła obchodów 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w tym otwarcia Muzeum Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu.

◆ **18 marca** Stefan Barłóg, Tadeusz Musiał i Zygmunt Rutkowski spotkali się z Dyrektorem Wielkopolskiego Mu-

zeum Walk Niepodległościowych, Marią Szczepaniak, z którą omówiono problemy zorganizowania Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919.

Ustalono m.in. wysłanie wspólnego listu w sprawie pozyskiwania eksponatów, pamiątek związanych z Powstaniem Wielkopolskim do rodzin powstańczych i opublikowaniem jego treści w środkach masowego przekazu.

◆ **27 marca 1998 r.** w gmachu Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Nowy Tomyśl odbyła się sesja historyczna zatytułowana: „Aspekty wojskowe Powstania Wielkopolskiego 1918–1919”.

Organizatorami powyższej sesji była Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Nowy Tomyśl i Oddział Zamiejscowy Kuratorium Oświaty w Poznaniu z siedzibą w Nowym Tomyślu. W spotkaniu uczestniczyli obok prelegentów, licznie przybyli przedstawiciele szkolnictwa, kombatan-ci, młodzież szkolna i przedstawiciele władz lokalnych.

Tematem wykładu prof. dr. hab. Bogusława Polaka była: „Geneza, rozwój organizacyjny i działania bojowe Wojska Wlkp. 1918–1919”. Bartosz Kruszyński przedstawił „Powstańczy rodowód 2 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Przyczynek do organizacji Wojsk Powstańczych i Wojska Wielkopolskiego”. Mgr Zdzisław Kościański ukazał metryki bojowe oddziałów powstańczych na przykładzie Kompanii Opalenickiej. Szczególną uwagę zwrócił na lokalny charakter kompanii. Autor ukazał jej powstanie, organizację, a także szlak bojowy. O powstańczych jednostkach dawnej Grupy Zachodniej w wojnie z bolszewikami 1919–1920 mówił dr Grzegorz Łukomski.

◆ **28 marca** odbyło się zebranie Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Gnieźnie, na którym omówiono program obchodów 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Przed zebraniem przedstawiciele Koła spotkali się

z Prezydentem Gniezna w celu uzgodnienia wspólnych przedsięwzięć w powyższych obchodach rocznicowych. Na zebraniu wręczono również legitymacje Towarzystwa 9-ciu nowym członkom. W zebraniu uczestniczył członek Prezydium ZG Janusz Sałata.

◆ **17 kwietnia** „Koło Młodych” Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego zorganizowało spotkanie historyczne dla przedstawicieli samorządów uczniowskich szkół średnich Poznania.

W spotkaniu uczestniczyli:

– Tadeusz Wesołowski, powstaniec wielkopolski, który przedstawił swój udział w walkach niepodległościowych w 1918–1919 roku,

– Gerard Górnicki, literat, który omówił wizję Powstania Wielkopolskiego i jego bohaterów w powieściach przez niego napisanych.

Po dyskusji, deklamowane były wiersze poświęcone Powstaniu Wielkopolskiemu – „Tryptyk powstańczy” autorstwa Ryszarda Daneckiego.

Spotkanie odbyło się w IX Liceum Ogólnokształcącym im. Karola Libelta w Poznaniu. Prezesem „Koła Młodych” jest Michał Michalczyk.

◆ **22 kwietnia** powstało w Wągrowcu Koło Towarzystwa Pamięci Powstania

Wielkopolskiego. Prezesem Koła został Władysław Purczyński.

Patronat nad działalnością Koła i obchodami 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego objął Jerzy Mianowski – wydawca i redaktor naczelny „Głosu Wągrowieckiego”.

◆ **16 maja** na Wielkopolskiej Konferencji Kulturalnej w Szamotułach WTK na wniosek Andrzeja Majewskiego ogłoszono rok 1998 „Rokiem Pamięci Powstania Wielkopolskiego”.

W konferencji uczestniczył sekretarz ZG Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Zygmunt Rutkowski.

◆ **8 czerwca** odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń, które włączyły się do wspólnych obchodów 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Na posiedzeniu omówiono między innymi: stan przygotowania do obchodów jubileuszowych, fundację sztandaru dla Towarzystwa oraz sprawy organizacyjne związane z kadencją obecnego Zarządu Głównego.

◆ **2 września** Szkoła Podstawowa w Miedzichowie przyjęła imię Powstańców Wielkopolskich.



## SPIS TREŚCI

Od redakcji . . . . .	2
<b>Z dziejów i tradycji wolnościowo-powstańczych . . . . .</b>	<b>3</b>
Kalendarium Powstania Wielkopolskiego (wybór ważniejszych dat i tekstów źródłowych) – Grzegorz Wojciechowski . . . . .	3
Głównodowodzący Powstania Wielkopolskiego do 15 stycznia 1919 r. mjr Stanisław Taczak – Bogusław Polak . . . . .	15
Głównodowodzący Powstania Wielkopolskiego od 16 stycznia 1919 r., gen. Józef Dowbor-Muśnicki – Piotr Bauer . . . . .	20
Narodziny Wielkopolskich Skrzydeł – Jan Celek . . . . .	24
Aptekarze w Powstaniu Wielkopolskim 1918–19 – Jan Majewski . . . . .	30
Walczyłem jak umiałem – Stefan Wojtkiewicz . . . . .	37
Wspomnienie o ojcu – powstańcu wielkopolskim – Izabela Gruch . . . . .	39
Uczestnicy Powstania Wielkopolskiego – pionierami Ziemi Szczecińskiej – Bernard Maćkowiak . . . . .	42
<b>Historia Powstania Wielkopolskiego w kulturze . . . . .</b>	<b>44</b>
Hymn bojowy powstańców – Ignacy Paderewski . . . . .	44
Powstanie Wielkopolskie w literaturze – Marian Olszewski . . . . .	45
Powstańczy tryptyk – Ryszard Danecki . . . . .	49
Naprzód Wiara! – Wacław Noskowiak . . . . .	51
W drugą rocznicę powstania grudniowego . . . . .	55
Pieśń poznańczyków (1918 r.) . . . . .	57
Był, jest i będzie – Jan Kroma . . . . .	58
Dzieje Wielkopolskiego Muzeum Wojska – Rafał Ratajczak . . . . .	59
O książce G. Łukomskiego i B. Wojcieszaka pt.: „Opalenica i opaleniczanie w powstaniach narodowych 1794–1918/19” – Zygmunt Duda . . . . .	62
<b>Powstańcy wielkopolscy 1918–19 wzorem dla młodzieży . . . . .</b>	<b>64</b>
Podwójny jubileusz Szkoły Podstawowej nr 30 w Szczecinie – Irena Korsak . . . . .	64
Wokół postaci gen. S. Taczaka w Szkole Podstawowej w Wąsowie – Jadwiga Elantkowska . . . . .	67

Pamięć o Powstaniu Wielkopolskim w Szkole Podstawowej nr 1 w Żninie – Maria Wiśniewska . . . . .	71
Zuchowa sprawność zespołowa – „Mały Powstaniec Wielkopolski” . . . . .	73
<b>Prezentuje się Leszno</b> . . . . .	79
Miejsca upamiętniające powstanie 1918–1919 w woj. leszczyńskim – Eugeniusz Śliwiński . . . . .	79
Obchody rocznicy Powstania Wielkopolskiego w woj. leszczyńskim – Eugeniusz Śliwiński . . . . .	83
„Elektromontaż” Poznań – europejski standard – Leopold Marek Zieles- kiewicz . . . . .	85
<b>Laureaci Honorowej Nagrody „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”</b> w 1997 r. . . . .	87
<b>Kronika</b> – Oprac. Zygmunt Rutkowski, Tadeusz Musiał . . . . .	89

## LEON PRAUZIŃSKI

malarz, rysownik, urodził się 15 maja 1895 r. w Poznaniu. Był synem Kazimierza i Ewy z Małeckich. Do gimnazjum uczęszczał w Ostrowie Wlkp. i Poznaniu. W 1915 r. został powołany do armii niemieckiej i walczył na froncie zachodnim. Brał udział w powstaniu wielkopolskim w grupie St. Nogaja. W 1920 r. uzyskał maturę w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, a w 1921 r. ukończył szkołę podchorążych. W latach 1923–24 studiował na wydziale rolnym Uniwersytetu Poznańskiego. Po wstąpieniu w związek małżeński z Ireną Masuth w 1927 r. wyjechał na studia do Monachium, gdzie rok później ukończył wydział malarstwa i sztuk pięknych. Po powrocie do kraju m.in. ilustrował czasopisma i książki. 1 listopada 1939 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w forcie VII. 6 stycznia 1940 r. został zastrzelony.

W latach 1921–23 Leon Prauziński, na podstawie wykonanych w czasie powstania wielkopolskiego rysunków i szkiców, namalował 12 obrazów olejnych, ukazujących sceny walk powstańczych. Zostały one zreprodukowane na trójbarwnych pocztówkach wydanych w okresie międzywojennym. W czasie okupacji obrazy Prauzińskiego zostały zniszczone przez Niemców. Tak więc pozostały jedynie pocztówkowe reprodukcje, z których osiem prezentujemy w niniejszej publikacji.





JESZCZE  
POLSKA  
NIE ZGINEŁA

1918

1919

80

ROCZNICA

**POWSTANIA**  
**WIELKOPOLSKIEGO**

